

# **Uwarunkowania i mechanizmy partycypacji politycznej**

**Pod redakcją naukową  
Marcina RACHWAŁA**



**Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM  
Poznań 2017**



FUNDACJA UNIwersYTETU  
IM. A. MICKIEWICZA W POZNANIU

Niniejsza publikacja powstała w ramach projektu pt. Dzień partycypacji.  
Projekt zrealizowano dzięki dofinansowaniu Fundacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Project co-financed by Adam Mickiewicz University Foundation.

Recenzent:

**dr hab. Elżbieta Lesiewicz**

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe  
Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ul. Umultowska 89A, 61-614 Poznań, tel. 61 829 65 17

**ISBN 978-83-65817-15-0**

Skład komputerowy – „MRS”

60-408 Poznań, ul. P. Żołotowa 23, tel. 61 843 09 39

Druk i oprawa – Zakład Graficzny UAM – 61-712 Poznań, ul. H. Wieniawskiego 1

## Spis treści

<b>Wstęp</b> .....	5
<b>Beata Pająk-Patkowska</b>	
Przesłanki aktywności politycznej jednostki i jej konsekwencje .....	9
<b>Marek Żyromski</b>	
Zjawisko absencji wyborczej a kultura polityczna .....	27
<b>Magdalena Musiał-Karg</b>	
Czym jest demokracja bezpośrednia? .....	37
<b>Marcin Rachwał</b>	
Wybory we współczesnym państwie demokratycznym .....	51
<b>Magdalena Musiał-Karg</b>	
E-demokracja, e-partycypacja i e-głosowanie, czyli o tym jak zwiększać zaangażowanie obywateli w dobie Internetu .....	87
<b>Maciej Magiera</b>	
Społeczeństwo obywatelskie jako niezbędny komponent współczesnej demokracji .....	101
<b>Natasza Lubik-Reczek</b>	
Debaty oksfordzkie jako narzędzie wspierania edukacji .....	111



## Wstęp

W zamierzeniu Autorów, niniejszy zbiór tekstów ma stanowić rozwinięcie zagadnienia badawczego, które dotyczy uwarunkowań i mechanizmów (form, instytucji) partycypacji politycznej. Tym samym treść artykułów odnosi się do wybranych zagadnień związanych z aktywnością polityczną. W kontekście tytułu książki należy zaznaczyć, iż partycypacja polityczna „jest formą wpływu politycznego obywateli na to, kto i w jaki sposób rządzi” (Antoszewski, 1997, s. 211). Co istotne, partycypacja polityczna obejmuje różne przejawy aktywności jednostki, do których można zaliczyć nabywanie wiedzy o życiu politycznym, uświadomienie sobie katalogu własnych interesów i ich powiązań z polityką, jak również zaangażowanie w działalność o charakterze publicznym (Dahl, 1991, s. 102; za: Antoszewski, 1997, s. 211–212). „Wszystkie te czynniki różnicują obywateli, z których jedni dążą do wielowymiarowego uczestnictwa w życiu politycznym, inni ograniczają je do biernego udziału w wyborach, a jeszcze inni starają się w ogóle stronić od polityki” (Antoszewski, 1997, s. 212).

Zaangażowanie polityczne obywateli stanowi jeden z kluczowych warunków prawidłowego funkcjonowania państwa demokratycznego. Tym samym przedmiotowy system „musi stwarzać prawne i faktyczne możliwości kreowania rzeczywistości politycznej wszystkim zainteresowanym uczestnictwem w życiu politycznym wyborcom, a nie tylko wąskiej grupie profesjonalnych polityków. Do kanonów współczesnej demokracji [...] należą zatem: możliwość organizowania się dla realizacji celów politycznych, wybór reprezentacji politycznej, odwoływanie się do głosu lub opinii elektoratu przy rozstrzyganiu szczególnie doniosłych społecznie kontrowersji politycznych” (Antoszewski, 1997, s. 212). Tak więc w strukturze instytucjonalnej współczesnego państwa demokratycznego powinny być przewidziane różne formy włączenia obywateli w proces rozstrzygania zagadnień publicznych. Inną kwestią jest natomiast korzystanie przez suwerena ze stworzonych możliwości partycypacji politycz-

nej. W tym zakresie można wyodrębnić jednostki bardzo zaangażowane w życie polityczne, co przejawia się np. sprawowaniem rozmaitych funkcji publicznych, jednakże na drugim biegunie znajdują się osoby, które w ogóle nie interesują się polityką i praktycznie nigdy nie biorą udziału w wyborach czy referendach. I właśnie przedmiotowemu zagadnieniu poświęcone są artykuły otwierające niniejszy tom.

Dr Beata Pajak-Patkowska zdefiniowała termin „aktywność polityczna”, ukazała jej różnorodne przejawy, jak również określiła indywidualne i kontekstowe czynniki wpływające na jej poziom. Ponadto istotną część artykułu stanowią rozważania odnoszące się do korzyści i kosztów aktywności politycznej w wymiarze indywidualnym. W podsumowaniu zaprezentowanych wyników badań Autorka podkreśliła, iż obecnie można zauważyć spadek zainteresowania obywateli aktywnością konwencjonalną (np. udziałem w wyborach), wzrasta natomiast znaczenie aktywności niekonwencjonalnej, która przejawia się m.in. poprzez udział w protestach. Prof. Marek Żyromski pogłębionej analizie poddał zjawisko absencji wyborczej, które zostało ukazane na tle szerszej dyskusji o kulturze politycznej. Autor zwrócił uwagę na istotną kwestię, a mianowicie podkreślił, iż tak jak wzięcie udziału w wyborach jest niewątpliwie świadomą decyzją, tak również świadomą strategią może być absencja wyborcza lub oddanie głosu nieważnego (w tym kontekście omówione zostały podstawowe założenia koncepcji nie-działania). Tak więc artykuły otwierające niniejszą publikację odnoszą się do zagadnień teoretycznych związanych z przesłankami aktywności i bierności politycznej. Kolejne szkice dotyczą wybranych mechanizmów partycypacji konwencjonalnej<sup>1</sup>, takich jak formy demokracji bezpośredniej i wybory.

Demokracja pierwotnie oznaczała rządy sprawowane osobiście przez obywateli, jednakże rozwój wskazanego systemu politycznego doprowadził do sytuacji, w której niemal wszystkie państwa demokratyczne opierają się na działalności przedstawicieli (reprezentantów suwerena). Nie oznacza to jednak, iż rola obywateli została sprowadzona tylko do udziału w wyborach, gdyż w wielu państwach funkcjonują formy demokracji bezpośred-

---

<sup>1</sup> Partycypacja polityczna może występować w trzech formach, tj. jako partycypacja konwencjonalna (aktywność zgodna z porządkiem konstytucyjnym np. udział w wyborach i referendach), partycypacja niekonwencjonalna i partycypacja symboliczna (rytualna); E. M. Marciniak, P. Załęski, *Człowiek w świecie polityki*, w: *Spółeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, red. K. A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Warszawa 2007, s. 202.

niej. Wskazana problematyka została podjęta w artykule prof. Magdaleny Musiał-Karg, w którym zdefiniowano termin „demokracja bezpośrednia”, jak również przybliżono rys historyczny w zakresie ewolucji wskazanej formy sprawowania władzy. Autorka wiele uwagi poświęciła także na rozważania dotyczące współcześnie stosowanych form demokracji bezpośredniej. Jak wskazano wyżej, obecnie państwa demokratyczne charakteryzują się tym, iż podejmowanie zdecydowanej większości decyzji publicznych pozostaje w gestii reprezentantów, natomiast rolą obywateli jest kreowanie składu osobowego organów przedstawicielskich (zob. szerzej: Rachwał, 2013, s. 69–82). W związku z takim ukształtowaniem życia politycznego centralną instytucją współczesnego państwa demokratycznego stały się wybory, które zostały poddane analizie w artykule dra Marcina Rachwała. W zakresie przedmiotowym szkicu znalazły się zagadnienia odnoszące się m.in. do istoty i funkcji wyborów, jak również złożona i wielowątkowa problematyka dotycząca systemu wyborczego.

Jednym z kluczowych wyzwania stojących przed państwami demokratycznymi jest takie skonstruowanie odpowiednich mechanizmów, aby obywatele w znacznej liczbie brali udział w wyborach czy referendach. W związku z intensywnym rozwojem technologii informacyjnych i komunikacyjnych pojawia się pytanie o ich wpływ na model demokracji, jak również poziom partycypacji politycznej obywateli. Zasygnalizowana problematyka została podjęta w artykule pt. *E-demokracja, e-partycypacja i e-głosowanie, czyli o tym jak zwiększyć zaangażowanie obywateli w dobie Internetu* autorstwa prof. Magdaleny Musiał-Karg. W kolejnym szkicu dr Maciej Magiera wskazał, iż niezbędnym komponentem współczesnej demokracji jest społeczeństwo obywatelskie, a zatem społeczeństwo świadomych swych praw i potrzeb obywateli, którzy podejmują dobrowolną działalność w różnych obszarach życia społecznego. Ukształtowanie się tak rozumianego społeczeństwa obywatelskiego jest długotrwałym procesem i wymaga nabycia wiedzy i umiejętności, które dotyczą m.in. formułowania potrzeb i przekonywania do swoich racji. Z ostatnim zagadnieniem korespondują rozważania podjęte przez dr Nataszę Lubik-Reczek w artykule pt. *Debaty oksfordzkie jako narzędzie wspierania edukacji*. Autorka omówiła genezę i istotę debat oksfordzkich, jak również wskazała korzyści wynikające z ich przeprowadzania. Nie ulega wątpliwości, iż debaty rozwijające umiejętność budowania argumentacji są bardzo cennym wsparciem w procesie kształtowania świadomego i aktywnego społeczeństwa obywatelskiego.

W tym miejscu chciałbym wyrazić podziękowania Autorom tekstów za pozytywne odniesienie się do idei powstania niniejszego opracowania. Wyrażam przekonanie, iż wspólny wysiłek badawczy przyczyni się do pogłębienia wiedzy i rozwoju kompetencji obywatelskich, co w konsekwencji doprowadzi do wzrostu partycypacji politycznej obywateli RP.

*Marcin Rachwał*

### **Bibliografia**

- Antoszewski A. (1997), *Formy partycypacji obywateli w procesie politycznym*, w: *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław.
- Dahl R. A. (1991), *Modern Political Analysis*, New Jersey.
- Marciniak E. M., Załęski P. (2007), *Człowiek w świecie polityki*, w: *Spółczesność i polityka. Podstawy nauk politycznych*, red. K. A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Warszawa.
- Rachwał M. (2013), *Władza ludu czy elit politycznych? Próba zdefiniowania współczesnej demokracji*, „Przegląd Politologiczny”, nr 1.



Beata Pająk-Patkowska

Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa  
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

## **Przesłanki aktywności politycznej jednostki i jej konsekwencje**

Celem niniejszego opracowania jest określenie (w oparciu o krytyczną analizę źródeł) ram definicyjnych pojęcia aktywność polityczna, wskazanie różnorodnych jej przejawów, a także określenie czynników warunkujących jej poziom. Interesować nas będą przede wszystkim indywidualne przesłanki podejmowania aktywności politycznej, takie jak zmienne demograficzne oraz psychologiczne. Dodatkowo omówione zostaną czynniki kontekstowe, związane z wpływem sytuacji i otoczenia na zachowania podejmowane przez jednostkę w sferze politycznej. W ostatniej części artykułu przedstawione zostaną konsekwencje podejmowania aktywności politycznej w wymiarze indywidualnym.

### **Aktywność polityczna – co możemy zrobić**

Aktywność polityczna jest jedną z form aktywności społecznej człowieka. Rozumiana może być w sposób wąski i szeroki. Definiowana w sposób wąski, określany przez K. Skarżyńską behawioralnym, oznacza zachowania polityczne oraz intencje czy gotowość do podejmowania tego typu zachowań. W szerokim rozumieniu tego pojęcia w jego zakres, oprócz zachowań politycznych i gotowości do ich podejmowania, wchodzi także sposób poinformowania politycznego. Oznacza on m.in. znajomość partii politycznych, skrystalizowane poglądy polityczne i wyborcze, znajomość osób spełniających najważniejsze funkcje w państwie (Skarżyńska, 2002, s. 53).

Przy opisywaniu zjawisk związanych z aktywnością i biernością polityczną, używa się głównie trzech terminów: zaangażowanie, uczestnictwo lub partycypacja oraz aktywność.

Zaangażowanie jest najszerszym z tych pojęć i jest najczęściej definiowane jako wszelkie formy zainteresowania polityką. Zdaniem K. Skarżyńskiej, może mieć ono przede wszystkim „charakter poznawczo-emocjonalny i wyrażać się skryształizowaną postawą wobec różnych opcji politycznych, instytucji, partii czy konkretnych polityków” (Skarżyńska, 2002, s. 22). Nie musi się to jednak przekładać na większą aktywność polityczną. Wyższe zaangażowanie oznaczać będzie jedynie większą wiedzę na tematy polityczne, bardziej skryształizowane sympatie i antypatie polityczne, a co za tym idzie wyraźniej określone preferencje wyborcze.

Z kolei partycypacja polityczna, utożsamiana niekiedy z zaangażowaniem politycznym, oznacza „aktywne wsparcie politycznej ciągłości lub zmiany” (Barner-Barry, Rosenwein, za: Skarżyńska, 2002, s. 22) lub „wszelkie formy zaangażowania jednostki w wywieranie wpływu na czynione przez rządzących (na różnych szczeblach władzy) alokacje cenionych społecznie wartości” (Skarżyńska, 2002, s. 22). Ten właśnie sposób definiowania aktywności politycznej, wskazujący, że są to wszelkie formy działania, których celem jest poparcie politycznej ciągłości (a więc aktualnego stanu rzeczy), lub zmiany, wydaje się być najbardziej trafnym i stosunkowo klarownym.

Aktywność polityczna większości z nas kojarzy się z oddziaływaniem na sferę polityczną jedynie za pomocą wyborów. Tymczasem form oddziaływania obywatela na sferę polityczną jest znacznie więcej. Oprócz konwencjonalnych (wykorzystujących pośrednictwo instytucji politycznych), takich jak właśnie udział w wyborach czy referendach, mamy również do dyspozycji całe spektrum bezpośrednich form oddziaływania (zwanych aktywnością niekonwencjonalną). Zaliczyć tu można takie aktywności, jak udział w demonstracjach, pikietach, marszach czy strajkach. Ważne jest również, żeby nie utożsamiać ich z aktywnością niezgodną z prawem. Każdemu obywatelowi Polski przysługuje możliwość wyrażania swojej opinii, prezentowania własnych poglądów także w tej formie. W konflikt z prawem wchodzimy dopiero wtedy, gdy nie przestrzegamy zasad obowiązujących podczas organizacji tego typu aktywności lub podejmujemy aktywność naruszającą cudzą własność lub zagrażającą zdrowiu czy życiu. Niezgodne z prawem są więc strajki nielegalne, blokady dróg, pisanie haseł na murach oraz akty przemocy politycznej, takie jak ataki na polityków, osoby wyznające inne poglądy niż nasze, niszczenie cudzej własności.

Aktywność polityczna może mieć także charakter realny lub symboliczny. Z wymiarem symbolicznym mamy do czynienia w momencie,

gdy jednostka, uczestnicząc w pewnych działaniach politycznych, nie ma na celu wywarcia wpływu na konkretną decyzję rządu, lecz raczej chce poprzez to działanie pokazać innym jednostkom ze swego otoczenia oraz władzy, jaka jest. O wymiarze symbolicznym czy rytualnym mówimy także wtedy, gdy jednostka poprzez działania pragnie wyrazić swoje emocje, uczucia, dać świadectwo wyznawanym wartościom. Jednakże różnica pomiędzy wpływem symbolicznym a realnym jest stosunkowo płynna i często trudna do określenia. Tak, jak trudna do określenia jest ocena świadomości intencji czy poczucia prawdopodobieństwa wywarcia realnego wpływu, które to różnicują stopień symboliczności aktywności politycznej. Za przykład mogą posłużyć akcje protestacyjne podejmowane przez Polaków w ramach działań Komitetu Obrony Demokracji. Trudno stwierdzić, z jakimi oczekiwaniami organizowano te demonstracje i jakie były oczekiwania uczestniczących w nich obywateli. Jedyne z perspektywy czasu możemy stwierdzić, że miały one wymiar symboliczny, ponieważ nie doprowadziły do wycofania się rządu z działań wokół Trybunału Konstytucyjnego. Z kolei Strajk Kobiet z 3 X 2016 r., mimo że nic początkowo tego nie zapowiadało, doprowadził do zahamowania prac nad ustawą zaostrzającą prawo aborcyjne w Polsce.

### **Aktywność polityczna w dobie internetu – konsekwencje wykorzystania nowych technologii**

Opisując aktywność polityczną, trudno obecnie pominąć kwestię aktywności podejmowanych w internecie oraz za jego pomocą. Obejmuje ona takie rodzaje działań, jak dyskusje polityczne, petycje elektroniczne czy też organizowanie się za pośrednictwem internetu. Z kolei D. Mider (2008) zalicza tu ponadto: poszukiwanie wiadomości o charakterze politycznym, manifestowanie własnych przekonań politycznych, udział w głosowaniu internetowym, udział w konsultacjach społecznych itd.

Część badaczy internetowej aktywności politycznej, jak np. Mirosław Lakomy, uważa, że w odniesieniu do aktywnych tam osób można używać pojęcia „sieciobywale”. Charakteryzuje ich odrzucanie obowiązującego dotychczas modelu biernego uczestnictwa na rzecz modelu partycypacyjnego (zob. Lakomy, 2013, s. 10–151). W podobny sposób ocenia to zjawisko Jakub Nowak, który twierdzi, iż „wraz z rozwojem i upowszechnieniem nowych mediów następuje proces powiększania się

wymiaru demokratycznej debaty i partycypacji, co sprzyja powstawaniu nowych publicznych przestrzeni obywatelskiej aktywności” (Nowak, 2008, s. 75).

Jednak nie wszyscy podzielają ten entuzjazm. Określeniem, które zaczęło być używane w odniesieniu do aktywności politycznej podejmowanej za pośrednictwem internetu, stał się *slactivism* (prawdopodobni autorzy tego określenia to Fred Clark i Dwight Ozard, którzy opisywali nim oddolne działania podejmowane przez młodych po to, żeby wpłynąć na społeczeństwo w osobistym wymiarze). Jest to w zasadzie swego rodzaju epitet służący podkreśleniu niewielkiego czy wręcz żadnego wpływu tego typu aktywności na rzeczywistość polityczną oraz społeczną (Morozov, 2009; Putnam, 2008). Przejawami *slactivismu* mogą być takie działania jak: podpisanie petycji w internecie, przyłączenie się do grup na Facebooku, umieszczanie na ubraniach lub samochodach haseł politycznych czy udział w inicjowanych w internecie bojkotach konsumenckich. Krytycy aktywności zapośredniczonej przez internet wskazują, że jest ona z jednej strony mniej efektywna, z drugiej zaś obniżać może ogólny wskaźnik aktywności politycznej podejmujących ją jednostek.

Podstawowe zarzuty stawiane sieciowej aktywności politycznej podsumowali Stephen Coleman i Jay G. Blumler (2009). Zwraca się więc uwagę na to, że działania tego typu są odseparowane od zinstytucjonalizowanej polityki, co może utrudniać, a wręcz uniemożliwiać kontrolowanie rządzących za ich pomocą. Ponadto efemeryczność tych poczynań powoduje, że rzadko udaje im się dotrzeć do instytucji, w których podejmowane są decyzje. Podnosi się również zarzut wobec niskiej jakości tego typu działań, często o charakterze destrukcyjnym, co powodować może ich bagatelizowanie czy wręcz stygmatyzowanie przez rządzących. Łatwość podejmowania różnych aktywności przez internet czy też przyłączania się do nich, nie przekłada się na zwiększoną siłę oddziaływania. Taka aktywność może być nawet w pewnym sensie szkodliwa, zarówno w rozumieniu systemowym, jak i jednostkowym. Uspokajając sumienia tych, którzy ją podjęli, powodować może wycofywanie się z realnej aktywności, która mogłaby przynieść również realne efekty.

O ile zgodzić się można z co najmniej częścią zarzutów stawianych aktywnościom zapośredniczonym przez internet, to trudno jednocześnie całkowicie bagatelizować ten nowy obszar działań. Nawet jeśli część z nich uznać można za mało skuteczne, to trudno umniejszać znaczenie internetu jako efektywnego narzędzia w informowaniu ludzi o pewnych

problemach czy mobilizowaniu ich do działania także poza nim (por. analizy Nowaka, 2011). Pełni on rolę narzędzia i środowiska świadomej partycypacji obywatelskiej, choć jak sam autor przyznaje, jedynie wobec wąskiej grupy obywateli (Nowak, 2011b, s. 115). Może również pełnić funkcję „czujności, powiadamiania i oceny”, która zdaniem Pierra Rosanvallona jest kluczową, zdecydowanie ważniejszą niż funkcja partycypacyjna czy deliberacyjna (zob. Rosanvallón, 2011, s. 53–55).

### **Czynniki determinujące aktywność polityczną – kto najczęściej to robi i kiedy**

Wśród czynników wpływających na aktywność polityczną znajdują się zmienne demograficzne, psychologiczne i kontekstowe.

#### ***Zmienne demograficzne***

Zmienne demograficzne to takie czynniki, które w pewien sposób określają nasze miejsce w strukturze społecznej, ale nie tylko. Zaliczamy do nich: płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania, sytuację zawodową czy zarobki. Wskazane wyżej czynniki w różny sposób przekładają się na formy i intensywność przejawianej przez jednostki aktywności politycznej. I tak, w przypadku płci wskazać można, że następuje powolne zacieranie się różnic z nią związanych. W większości krajów świata kobiety nieco rzadziej niż mężczyźni biorą udział w wyborach. Współcześnie jednak znaczenie płci w tym zakresie traci na znaczeniu, poziom frekwencji zrównuje się wśród obu płci, a są też kraje, gdzie to kobiety częściej głosują niż mężczyźni, np. Chile, Finlandia czy Malta (Żukowski, 2011, a także [www.idea.int](http://www.idea.int)). Także w Stanach Zjednoczonych w każdych wyborach prezydenckich od 1980 r. odsetek uprawnionych do głosowania kobiet, które zagłosowały, przekroczył odsetek uprawnionych do głosowania mężczyzn, którzy zagłosowali. Jednak w zakresie innych aktywności, związanych z wyborami Amerykanki są mniej aktywne niż Amerykanie (Norris, 2007). Wciąż także, jeśli analizujemy zagregowane wyniki ze wszystkich biorących udział w badaniach European i World Values Study krajów, występuje 5% przewaga mężczyzn w tym obszarze. Kobiety są również słabiej reprezentowane w partiach politycznych

– przynależność do partii deklaruje dwukrotnie mniej kobiet niż mężczyzn. Mniejsza jest różnica, jeśli chodzi o przynależność do związku zawodowego. Podobnie wyglądają różnice w aktywności politycznej typu konwencjonalnego w Polsce. Analizy Mikołaja Cześnika wskazują, że różnica we frekwencji wyborczej pomiędzy kobietami i mężczyznami jest względnie stała i wynosi średnio 5% (Cześnik, 2007).

Kobiety są także mniej aktywne niekonwencjonalnie – w przynajmniej jednym akcie protestu wzięło udział 40% badanych kobiet i prawie 50% mężczyzn (Norris, 2007). Wydaje się jednak, że wielkość tej różnicy, jak również jej kierunek, zależy może od charakteru tej aktywności. Wśród aktywności zaliczanych do aktywności protestacyjnej są zarówno działania o łagodnym charakterze, np. podpisanie petycji, jak i te bardziej agresywne, jak np. malowanie haseł na murach. Według danych zebranych we wczesnych latach 70. XX w. przez Barnesę i Kaase w ośmiu postindustrialnych społeczeństwach, kobiety były mniej zaangażowane w demonstracjach, okupacjach i strajkach nielegalnych. Wypracowany przez tych badaczy model socjo-ekonomiczny, umieszczał płeć wśród najważniejszych zmiennych wyjaśniających zachowania protestacyjne, zaraz obok wieku oraz poziomu edukacji (van Aelst, Walgrave, 2001). Jednakże w kolejnych dekadach różnica w poziomie aktywności pomiędzy mężczyznami i kobietami zmniejszała się. Poza tym, jak wykazały analizy van Aelsta i Walgrave, płeć demonstrantów wyraźnie zależy od problemu, jakiego dotyczy dany protest (van Aelst, Walgrave, 2001, s. 474). Kobiety dominują w protestach sektorów non-profit, sektorów, w których zatrudnionych jest więcej kobiet, natomiast mężczyźni dominują w protestach antyrasistowskich czy dotyczących kwestii bezpieczeństwa społecznego.

Z kolei dane zebrane na początku pierwszej dekady XXI w. w Wielkiej Brytanii wskazywały na nieco mniejsze zaangażowanie kobiet w działaniach indywidualnych, i nieco większe zaangażowanie mężczyzn w działania kolektywne (Norris, 2007, s. 728). Analizy danych zebranych w ramach European Values Study wskazują na niższy udział kobiet w takich aktywnościach typu protest, jak podpisywanie petycji, bojkot czy udział w pokojowej demonstracji (Halman, Voicu, 2010). Warto jednak podkreślić, że wskazana różnica związana z płcią występuje w krajach nowych demokracji. Również własne badania autorki, prowadzone w latach 2004, 2010 i 2014 wskazują na utrzymywanie się różnic w aktywności politycznej związanych z płcią.

W przypadku wieku wskazać można na pewne względnie trwałe zależności, a mianowicie najbardziej aktywne politycznie, zwłaszcza w wymiarze konwencjonalnym, są osoby w tzw. wieku produkcyjnym, czyli pomiędzy 35. a 55. rokiem życia. Najmniej aktywni wyborczo są natomiast najmłodsi oraz najstarsi. Poziom absencji wyborczej w grupie najmłodszych wyborców sięga nawet siedemdziesięciu procent. W przypadku jednak aktywności niekonwencjonalnych, a zwłaszcza tych jej przejawów, które wiążą się z naruszeniem prawa, bardziej aktywni są młodzi do 25. roku życia. Wyjaśnienia dla tego typu zależności szukać można w teoriach wypracowanych przez psychologię rozwojową. Wskazują one, że okres wczesnej dorosłości i wiek średni to czas zakładania rodziny czy budowania kariery zawodowej, co osłabiać może zainteresowanie innymi sferami życia i prowadzić do znacznej egocentryzacji i niskiego zaangażowania w życie polityczne. Ten typ wyjaśnień proponują np. autorzy *Diagnozy Społecznej* (por. Czapiński, Panek, 2013; Czapiński, Panek, 2015), wskazując ponadto, że w Polsce, podobnie jak w innych krajach młodych demokracji zjawisko to może być bardziej nasilone. Z kolei większy udział młodych w najbardziej destrukcyjnych przejawach aktywności politycznej czy nawet przemocy politycznej, wynikać może z charakterystycznej dla okresu dorastania i wczesnej dorosłości tendencji do buntu przeciwko zastanym normom. W przypadku państw zachodnich można również mówić o wpływie czynników kontekstowych związanych ze znaczną pauperyzacją tej właśnie grupy – to młodzi najczęściej doświadczają bezrobocia, to również głównie oni zatrudniani są na umowy śmieciowe (nowy prekariat). To z kolei rodzić może frustrację, która znajduje po części ujście w aktach przemocy czy wandalizmu podczas demonstracji np. alterglobalistów. Niższa aktywność osób starszych może wynikać chociażby z trudności w przemieszczaniu się, ale również ze zmiany priorytetów życiowych. Okres po 60. roku życia to czas podsumowań, często związany również z większą refleksją nad zbliżającym się końcem życia. Powodować to może wycofywanie się z bieżącej aktywności, w tym także tej podejmowanej w sferze politycznej.

W przypadku czterech ostatnich wymienionych zmiennych demograficznych, mówić można o pewnym wzorze uwarunkowań. A mianowicie osoby o wyższym statusie – dotychczas częściej były to osoby zamieszkujące większe miejscowości, lepiej wykształcone, aktywne zawodowo oraz lepiej zarabiające, częściej niż mieszkańcy mniejszych miejscowości – gorzej wykształceni, bierni zawodowo oraz gorzej zarabiający, byli



aktywni tak konwencjonalnie, jak i niekonwencjonalnie, za wyjątkiem różnych form aktywności nielegalnej (Cześnik, 2010; Jakubowska, 2014). Warto tu jednocześnie podkreślić, że pozytywna zależność pomiędzy aktywnością wyborczą a wykształceniem, załamuje się w przypadku osób najlepiej wykształconych (ze stopniem naukowym doktora czy tytułem profesora), które nie są najbardziej aktywne.

### *Zmienne psychologiczne*

Wśród zmiennych psychologicznych, pozostających w związku z aktywnością polityczną, wymienić można: poczucie skuteczności politycznej, umiejscowienie kontroli, zaufanie, zainteresowanie polityką czy rodzaj wyznawanych wartości i motywów.

Poczucie skuteczności politycznej to przekonanie żywione przez jednostkę, że posiada kompetencje umożliwiające jej skuteczne wpływanie na rzeczywistość polityczną. Poczucie skuteczności wywodzi się z teorii społecznego uczenia się, której twórcą jest Albert Bandura. Posiadanie poczucia skuteczności obniża lęk i zahamowania związane z działaniem, co przekłada się także na większą wytrwałość w dążeniu do celu, nawet wtedy, gdy pojawiają się przeszkody.

Pojęcie umiejscowienia kontroli wywodzi się z kolei z teorii stworzonej przez Rottera, który zakładał, że poczucie kontroli jednostki może być umiejscowione wewnątrz lub na zewnątrz. Zgeneralizowane wewnętrzne poczucie kontroli, sprzyjające podejmowaniu aktywności, także w sferze politycznej, to przekonanie jednostki, że światem, ale także jej własnym losem nie rządzi przypadek, lecz, że to ona sama może wpływać na osiągnięte wyniki. Metaanalizy, czyli kompleksowe badania zbierające wyniki wielu badań z danego obszaru, przeprowadzone w latach 80. XX w. doprowadziły do ustalenia, że umiejscowienie kontroli ma swoje dwa wymiary – pierwszy dotyczy przekonania, że ma się wpływ na własne życie (*personal control*), drugi natomiast wymiar dotyczy przekonania, że ma się wpływ na instytucje społeczno-polityczne (*control ideology*). Oba z nich wpływają na angażowanie się w aktywność polityczną różnego rodzaju, we wskazanym wcześniej kierunku, czyli im większe wewnętrzne poczucie kontroli, tym częstsze angażowanie się w aktywność polityczną. Dla wyjaśnienia wyników kilku badań wskazujących zależność pomiędzy zewnętrznym poczuciem kontroli a większym zaangażowaniem,



stworzono hipotezę tworzenia władzy, która zakłada, że polityczne angażowanie się jednostki może być sposobem zyskiwania kontroli przez te jednostki, które czują się pozbawione wpływu na rzeczywistość społeczną (Skarżyńska, 2005). Klandermans zalecał, aby przed przyjęciem założenia o zależności pomiędzy umiejscowieniem kontroli a aktywnością polityczną, określić najpierw położenie jednostki w strukturze społecznej oraz jej przekonanie odnośnie tego, czy dana aktywność będzie przydatna do powiększenia zakresu osobistej kontroli czy władzy.

Dla podejmowania aktywności politycznej ważny jest również poziom zaufania jednostki w odniesieniu do współobywateli, ale także do państwa i jego organów. Zgeneralizowane przekonanie co do tego, że inni nie stanowią dla nas zagrożenia i mają raczej dobre intencje a nie złe, stanowi element tzw. kapitału społecznego. W Polsce jest on wciąż niski, co zdaniem badaczy stanowi barierę w aktywności społecznej, ale także i politycznej. Z kolei w przypadku zaufania do państwa i jego organów najkorzystniejszy jest średni poziom zaufania. Zarówno zbyt niskie, jak i zbyt wysokie zaufanie będzie w tym przypadku osłabiało aktywność obywateli. W pierwszym przypadku będzie bowiem prowadziło do wniosku, że nie ma sensu działać, ponieważ nie przyniesie to żadnych skutków (państwo i tak nas zignoruje), w drugim zaś obywatele mogą uznać, że wszystko doskonale działa bez ich zaangażowania.

Zainteresowanie polityką, poziom tak zwanego wyrafinowania politycznego, czyli wiedzy na tematy polityczne, jest kolejnym czynnikiem wpływającym na aktywność polityczną. Jednostki bardziej zainteresowane polityką, o większej wiedzy politycznej są bardziej aktywne politycznie. Ci, którzy wycofują się z polityki, najczęściej też niewiele na jej temat wiedzą, jak również niezbyt się nią interesują, co stanowi częsty argument dla przeciwników wprowadzenia obowiązku głosowania. Ich zdaniem mogłoby to zwiększyć ilość nieprzemyślanych wyborów, jak również doprowadzić do wzrostu siły ugrupowań i polityków populistycznych, częściej przez takich niezorientowanych wyborców popieranych.

Aktywność polityczna jednostki uzależniona jest również od uznawanych przez nią wartości i motywów (Turska-Kawa, 2011). Aby jednostka podjęła aktywność, musi dostrzegać wartość celu, do którego dąży. W przypadku aktywności w polityce jednostka musi odczuwać jej wartość, bądź też wartościowe muszą być dla niej cele, które za jej pomocą można osiągnąć. W przypadku polityki jej atrakcyjność wynikać może z wielu przyczyn, poczynając od pobudzenia, jakiego dostarcza, poprzez

możliwość wywierania wpływu, dostarczania poczucia kontroli, a kończąc na konkretnych celach jednostkowych lub grupowych, które można za jej pomocą osiągnąć. Jednostki bardziej aktywne politycznie częściej niż nieaktywne nastawione są ponadto na realizację wartości postmaterialistycznych, związanych z ekspresją własnego „ja”. Osoby biernie z kolei charakteryzuje ponadto wyższy poziom materializmu indywidualnego.

Kolejną zmienną psychologiczną pozostającą w związku z aktywnością polityczną, jest poziom wyrafinowania myślenia o wartościach, zwany również poziomem rozwoju moralnego. Rozwój moralny, zgodnie z koncepcją Piageta i Kohlberga, przebiega w kierunku odrywania się od ego, czyli postrzegania tego, co moralne, przez pryzmat osobistych korzyści, w kierunku uwzględniania standardów pozaosobistych, uniwersalnych (por. omówienie koncepcji przez Kretek, 2012; Trempała, Czyżowska, 2002). Aktywności politycznej, jak pokazują badania, sprzyja wyższy poziom rozwoju moralnego, choć późniejsze badania pokazały bardziej złożony charakter tej zależności. Okazało się m.in., że „sposób rozumowania moralnego może się wiązać nie tyle z poziomem politycznej partycypacji, ile z subiektywnym sensem przynależności do grupy politycznej i znaczeniem działań politycznych” (Skarżyńska, 2005, s. 174). Ponadto może on wyjaśniać zależności istniejące pomiędzy poziomem wykształcenia jednostki a jej aktywnością polityczną.

### ***Zmienne kontekstowe – w jakich sytuacjach jesteśmy aktywni***

Czynniki aktywizujące jednostkę mogą również znajdować się w jej otoczeniu. Z jednej strony mogą to być czynniki związane z typem kultury, w jakiej znajduje się aktualnie jednostka albo w której się wychowywała. Zapisane w niej mogą być pewne przekonania odnośnie tego, czy należy podejmować aktywność w sferze politycznej. Z drugiej zaś strony, do aktywności politycznej pobudzać mogą jednostkę aktualne wydarzenia polityczne, w tym np. podejmowane przez rząd decyzje. Z tego typu sytuacją mieliśmy do czynienia w ostatnich kilku latach w Polsce wielokrotnie. Polacy, głównie młodzi, licznie protestowali przeciwko ACTA, manifestowali również przeciwko działaniom rządu wokół Trybunału Konstytucyjnego. Z kolei zapowiedź rządu dotycząca zmian w ustawie aborcyjnej doprowadziła do jednego z największych protestów obywateli po 1989 r. nazwanego czarnym protestem. Pobudzone działaniami rządu,

tym razem wokół Sądu Najwyższego, były także protesty z lipca 2017 r.

Aktywność polityczna ma też często wymiar kolektywny – jest podejmowana w otoczeniu innych ludzi lub wraz z nimi, w związku z tym rolę będą w niej odgrywać różne procesy grupowe. Przyłączenie się do określonej akcji lub odwrotnie – odmowa udziału w niej, może bowiem wynikać z obawy przed odrzuceniem przez grupę, do której jednostka przynależy. Konformizm, bo o nim tu mowa, może także przyczynić się do udziału w określonej akcji, mimo że w głębi serca w ogóle jej nie popieramy. Rodzina, grupa rówieśnicza, wspólnota religijna czy współpracownicy, mogą, w sposób często nieintencjonalny, wywierać na nas taką presję. Ponadto psychologowie podkreślają również wagę wyrazistej tożsamości społecznej, czyli silnego związku z grupą, w aktywizowaniu jednostki. Postrzeganie siebie przez pryzmat przynależności do określonej grupy, ułatwia identyfikację z celami tej grupy i zwiększa skłonność do kooperacji z innymi jej członkami. Wiele badań z tego obszaru pokazuje również, że podejmowana aktywność wynika często nie z niezadowolenia jednostki z jej własnego położenia, ale jest skutkiem niekorzystnego położenia własnej grupy względem innej, zwłaszcza gdy przyczyn tego upatruje się w czynnikach zewnętrznych.

Oprócz poszukiwania czynników, które odróżniają osoby aktywne politycznie od biernych, badacze starają się również wyjaśniać przyczyny podjęcia aktywności politycznej w konkretnej sytuacji. Użyteczne są tu szczególnie dwie teorie: teoria działań przemyślanych sformułowana przez Ajzena i Fischbeina (1975) oraz koncepcja zachowań planowanych Ajzena i Maddena (1986). Zakłada się, że każde działanie jednostki, w tym także działanie o charakterze politycznym, poprzedzone jest intencją jednostki, która uwarunkowana jest z jednej strony, postawą wobec konkretnego działania powiązaną z oczekiwaniem jego rezultatów, z drugiej zaś, z subiektywną normą społeczną dotyczącą tego działania. Tu rolę odgrywać zaczynają wspomniane powyżej procesy grupowe, w tym konformizm jednostki, ponieważ ocenia ona dane działanie przez pryzmat tego, w jaki sposób jest ono postrzegane przez innych ludzi.

Na tej podstawie Klandermans stworzył model decyzji o uczestnictwie w konkretnym działaniu politycznym, w którym wyróżniono trzy rodzaje motywów. Są to: motywy celu (oczekiwanie, że uczestnictwo będzie pomocne w osiągnięciu celu akcji powiązane z kolei z przekonaniem o konieczności własnego uczestnictwa, oczekiwaniem skuteczności akcji dla osiągnięcia celu i oczekiwaniem, że inni również wezmą w niej udział),

motywy społeczne (oczekiwane reakcje osób znaczących na uczestnictwo w akcji lub na jego brak) oraz motywy nagrody (oczekiwane koszty i korzyści z uczestnictwa i z braku uczestnictwa w danej akcji). Ostatecznie gotowość do uczestnictwa określana jest jako „iloczyn wartości tych motywów pomnożony przez oczekiwania związane z możliwością ich realizacji” (Skarżyńska, 2005, s. 189). Przy czym wartość poszczególnych motywów może być różna w zależności od typów działania.

### **Konsekwencje aktywności politycznej – co na tym zyskujemy, a co tracimy**

Aktywność polityczna podejmowana przez obywateli oprócz oczywistych korzyści związanych z możliwością wpływania przez jednostkę na kształt polityki prowadzonej przez państwo, korygowania decyzji wprowadzanych przez elity czy agregowania interesów poszczególnych grup, przynosi również korzyści jednostkom ją podejmującym. Badania dowodzą, że aktywne jednostki mają wyższy poziom skuteczności politycznej, wyższy poziom zaufania do siebie i do innych, wyższą samoocenę, zwiększony zakres sprawności społecznej, związany z nabyciem takich np. zdolności jak umiejętność negocjacji czy przekonywania. Związki tego typu mają charakter korelacyjny, trudno więc jednoznacznie wskazywać, co tu jest przyczyną, a co skutkiem w stwierdzonych zależnościach. Aktywność, zwłaszcza jeśli przynosi realizację zakładanego celu, jest jednak bardziej korzystna niż bierność. Bierność stawia nas bowiem w sytuacji pionka, który sam nie ma wpływu na otaczającą ją rzeczywistość, jest jedynie jej odbiorcą lub nawet marionetką w rękach innych.

Z uwagi na trudności związane z badaniem bezpośrednich skutków, jakie podejmowana aktywność polityczna wywiera na jednostki, wiele badań próbuje wychwycić konsekwencje aktywności politycznej podejmowanej przez jednostki za pośrednictwem organizacji politycznych czy społecznych. Model zaproponowany przez Levine'a i Morelanda wskazuje trzy obszary, w jakich zaobserwować można zmiany związane z aktywnością polityczną w tego rodzaju dobrowolnych organizacjach. Są to zmiany afektywne, poznawcze i behawioralne, będące konsekwencją procesów zachodzących w trakcie aktywności grupowej. Badania wskazują również, że bardziej rozwijająca dla jednostki jest aktywność w mniejszych organizacjach, które wymagają większego zaangażowania ze strony ich

członków, co z kolei zwrótnie przekłada się na większy wzrost różnych umiejętności i zasobów, a zwłaszcza zaufania do innych. Bardzo ważnym obszarem, w jakim dochodzi również do zmian u aktywnych politycznie jednostek, jest świadomość jednostki. Klandremnas na określenie zmian w niej zachodzących posługuje się terminem wzrost świadomości, który oznacza „zmiany w widzeniu i ocenianiu świata społeczno-politycznego [...], które polegają na budowaniu solidarności grupowej, dostrzeganiu interesu własnej grupy, ale także na bardziej adekwatnym spostrzeganiu funkcjonowania władz państwowych i demokratycznych instytucji” (Skarżyńska, 2005, s. 196). Co ciekawe, zmiany w świadomości jednostek zachodzą nawet wtedy, gdy podjęta aktywność ma jednorazowy charakter (Breinlinger, Kelly, 2014).

Nie oznacza to oczywiście, że podejmowanie aktywności nie wiąże się z żadnymi zagrożeniami czy chociażby kosztami. Lech Szczegół, odwołując się do koncepcji racjonalnego wyborcy Downs'a, wskazuje trzy rodzaje takich kosztów. Są to koszty instytucjonalne, poznawcze oraz emocjonalne. Pierwszy rodzaj kosztów związany jest z tym, iż z reguły aktywność polityczna jest działaniem, którego organizacja podlega instytucjonalizacji, jest uregulowana prawnie. Stąd podjęcie jej pociąga za sobą wydatek czasu i energii. Może to z kolei zniechęcać mało zmobilizowane i mało zainteresowane polityką jednostki. Koszty poznawcze związane są z kolei z wysiłkiem intelektualnym, który wynika z konieczności zrozumienia sytuacji politycznej i podjęcia decyzji politycznej. Według Szczegóły, „siła, z jaką w badaniach partycypacji stwierdza się wpływ zmiennej wykształcenie (i skorelowanych z nią cech) można traktować jako potwierdzenie tezy, że demokracja i mechanika działania jej systemu politycznego jest źródłem kłopotów poznawczych” (2013, s. 261). Jednostki, które nie chcą lub nie potrafią ponieść tego typu kosztów, zaczynają się wycofywać z polityki, co może prowadzić do ich alienacji i poczucia anomii, lub też do przyjmowania postawy apolityczności. Ostatni rodzaj kosztów, to koszty emocjonalne, których znaczenia nie można lekceważyć. Na ich wagę wskazywali zarówno Mills, Riesmann, jak również Almond i Verba (1963), którzy w swoich badaniach nad kulturą polityczną, uwzględnili również ten komponent. Mimo trudności z operacjonalizacją tego pojęcia, podejmowane są próby badania zjawiska „obojętnienia” obywateli na politykę, związanego często z rozczarowaniem możliwościami wpływu, jakie oferuje im demokracja liberalna. Innym opisywanym skutkiem tych emocji obywateli jest spadek zainteresowa-

nia udziałem w wyborach czy członkostwem w partiach politycznych, na rzecz aktywności typu niekonwencjonalnego, jak udział w demonstracjach, protestach czy innych formach wyrażania nieposłuszeństwa, a co najmniej – niezadowolenia obywatelskiego. Jak wskazuje Szczegół, „kategoria kosztów emocjonalnych eksponuje fakt istnienia tych komponentów postaw wobec polityki, które mają wymiar reaktywny [...] są wytworem interakcji jednostek (obywateli) z praktyką działania systemu politycznego” (2013, s. 264). Warto tu też przywołać opinię wspomnianego autora na temat zysków obywatela z partycypacji politycznej, które są „w warunkach demokracji po prostu symboliczne, lub swoiście efemeryczne” (tamże, s. 266).

### **Zakończenie**

Aktywność polityczna obywateli rozumiana jako wszelkie formy działania, których celem jest poparcie politycznej ciągłości lub zmiany, podlega ciągłym przemianom, tak w zakresie wybieranych przez obywateli form wywierania wpływu na sferę polityczną, jak i czynników warunkujących jej poziom. Obecnie obserwuje się spadek zainteresowania konwencjonalnymi sposobami wpływu, które podejmowane są za pośrednictwem takich instytucji jak wybory, partie polityczne czy referenda. Rośnie natomiast udział w aktywnościach niekonwencjonalnych, będących próbą bezpośredniego oddziaływania na sferę polityczną, takich jak demonstracje, protesty czy strajki. Coraz częściej aktywność polityczna podejmowana jest też w internecie lub za pomocą oferowanych przez niego narzędzi. Dotychczas prowadzone badania pokazują, że czynnikami wciąż różnicującymi zakres oraz stopień zaangażowania jednostki w sferę polityczną, są jej zasoby określone przez takie zmienne, jak wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania czy poziom dochodów. Powoli maleje natomiast znaczenie płci, co może świadczyć o systematycznym spadku znaczenia tej zmiennej w określaniu pozycji jednostki w społeczeństwie. Aktywność polityczna podejmowana jest również częściej przez jednostki bardziej wyposażone w zasoby psychologiczne, takie jak poczucie skuteczności politycznej, wewnętrzne umiejscowienie kontroli, wyższy poziom zaufania i samooceny, jak również wyższy poziom wyrafinowania politycznego. Warto pamiętać, że w wyniku podejmowania aktywności politycznej, większość tych zasobów psychologicz-

nych ulega zwiększeniu, co stanowić powinno zachętę do tej aktywności, mimo pewnych kosztów i ryzyka, które może ona za sobą pociągać. Aktywność polityczna obywateli może być również odpowiedzią na działania podejmowane przez polityków bądź konsekwencją innych czynników kontekstowych, takich jak wartości kultury, w których żyje jednostka lub konkretnej sytuacji, w której się znalazła. Obywatele coraz częściej czują, że wybory są niewystarczającą metodą kontroli polityków i korzystają z innych sposobów wywierania wpływu na nich, lub przynajmniej artykułowania własnych oczekiwań czy ocen działań podejmowanych przez rządzących. Czy zmieni to kształt lub przynajmniej sposób funkcjonowania współczesnych demokracji, będziemy się prawdopodobnie mogli już niedługo przekonać.

### Bibliografia

- Almond G., Verba S. (1963), *The Civic Culture: Political Attitudes and Democracy in Five Western Nations*, Sage Publications, Thousand Oaks.
- Breinlinger S., Kelly C. (2014), *The Social Psychology of Collective Action*, Routledge, Nowy Jork.
- Brol M. (2012), *Psychospołeczne uwarunkowania aktywności politycznej młodych ludzi*, w: *Polityka w opinii młodych. Idee-institucje-obywatele*, red. A. Turcka-Kawa, Wydaw. US, Katowice.
- Czapiński J., Panek T. (2013), *Diagnoza społeczna 2013*, [http://analizy.mpips.gov.pl/images/stories/publ\\_i\\_raporty/DS2013/Raport\\_glowny\\_Diagnoza\\_Spoleczna\\_2013.pdf](http://analizy.mpips.gov.pl/images/stories/publ_i_raporty/DS2013/Raport_glowny_Diagnoza_Spoleczna_2013.pdf).
- Czapiński J., Panek T. (2015), *Diagnoza społeczna 2015*, [http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza\\_raport\\_2015.pdf](http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2015.pdf).
- Cześnik M. (2009), *Partycypacja wyborcza w Polsce*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- Fishbein M., Ajzen I. (1975), *Belief, Attitude, Intention, and Behavior: An Introduction to Theory and Research*. Reading, Addison-Wesley, MA.
- Halman L., Voicu M. (2010), *Mapping Value Orientations in Central and Eastern Europe*, Brill, Leiden.
- Jakubowska U., Kaniasty K. (2014), *Predyktory legalnej aktywności politycznej Polaków*, „Przegląd Psychologiczny”, nr 1, ss. 87–103.
- Kretek H. (2012), *Teorie i stadia rozwoju moralnego dzieci i młodzieży*, „Nauczyciel i Szkoła”, nr 1 (51), ss. 55–69.
- Lakomy M. (2013), *Demokracja 2.0. Interakcja polityczna w nowych mediach*, Akademia Ignatium, Wydaw. WAM, Kraków.



- Mider D. (2008), *Partycypacja polityczna w internecie*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
- Miluska J., Pająk-Patkowska B. (2014), *Spoleczno-demograficzne uwarunkowania aktywności politycznej w procesie transformacji systemowej*, „Przegląd Psychologiczny”, nr 1 (57), ss. 107–121.
- Morozov E. (2009), *From Slactivism to Activism*, „Foreign Policy”, <http://foreign-policy.com/2009/09/05/from-slacktivism-to-activism/>, 20.02.2017.
- Norris P. (2007), *New Seminist Challenges to the Study of Political Engagement*, w: *The Oxford Handbook of Political Behavior*, red. R. J. Dalton, H.-D. Klingemann, Oxford University Press, New York.
- Norris P. (2004), *Young People and Political Activism: From the Politics of Loyalties to Politics of Choice*, Paper for the conference ‘Civic Engagement in the 21<sup>st</sup> Century: Toward a Scholarly and Practical Agenda’ at the University of Southern California, Oct 1–2, 2004, [https://www.researchgate.net/publication/237832623\\_Young\\_People\\_Political\\_Activism](https://www.researchgate.net/publication/237832623_Young_People_Political_Activism), 28.09.2017.
- Nowak J. (2011a), *Aktywność obywateli online. Teorie a praktyka*, Wydaw. UMCS, Lublin.
- Nowak J. (2011b), *Obywatel online/konsument polityki – nowe media a proces marketingu polityki*, w: *Nowe media w systemie komunikowania. Polityka*, red. M. Jeziński, Wydaw. Marszałek, Toruń.
- Pietrzak H., Gawroński J. (2012), *Psychologia polityki*, Wydaw. Uniw. Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Rosanvallón P. (2009), *Kontrdemokracja. Polityka w dobie nieufności*, Wydaw. Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław.
- Rucht D. (2010), *Rosnące znaczenie polityki protestu*, w: *Zachowania polityczne 2*, red. R. J. Dalton, H.-D. Klingemann, PWN, Warszawa.
- Scarrow S. (2010), *Aktywność polityczna i członkostwo partyjne*, w: *Zachowania polityczne 2*, red. R. J. Dalton, H.-D. Klingemann, PWN, Warszawa.
- Skarżyńska K. (1997), *Sprzeciw, poparcie, czy „dawanie świadectwa wartościom” – co motywuje Polaków do aktywności politycznej*, w: *Psychologia rozumienia zjawisk społecznych*, red. B. Wojciszke, M. Jarymowicz, PWN, Warszawa, ss. 39–60.
- Skarżyńska K. (2005), *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*, Scholar, Warszawa.
- Skarżyńska K. (2002), *Aktywność i bierność polityczna*, w: *Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, Zys i s-ka, Poznań, ss. 26–58.
- Szczegóła L. (2013), *Bierność obywateli. Apatia polityczna w teorii demokratycznej partycypacji*, Elipsa, Warszawa.
- Trempała J., Czyżowska D. (2002), *Rozwój moralny*, w: *Psychologia rozwoju człowieka. Rozwój funkcji psychicznych*, t. 3, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, PWN, Warszawa.



- Turska-Kawa A. (2011), *Specyfika motywacji w aktywności politycznej*, w: *Osobliwości polskiej demokracji w XXI wieku*, red. J. Golinowski, F. Pierchalski, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz.
- Van Aelst P., Walgrave S. (2001), *Who is that (Wo)man in the Street? From the Normalization of Protest to the Normalization of the Protesters*, „European Journal of Political Research”, nr 39 (4), ss. 461–486.
- Żukowski A. (2011), *Partycypacja wyborcza kobiet – wyzwania i dylematy*, UMK Wyd. Prawa i Administracji. Centrum Studiów Wyborczych, Toruń.



Marek Żyromski

Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa  
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

## **Zjawisko absencji wyborczej a kultura polityczna**

Dość cyklicznie pojawiają się w naszym kraju narzekania na stosunkowo niską frekwencję wyborczą – zwłaszcza w przypadku wyborów parlamentarnych czy samorządowych. Zdecydowanie więcej osób uprawnionych do głosowania bierze bowiem udział w wyborach prezydenckich, a zwłaszcza w ich drugiej turze, która z reguły przybiera postać plebiscytu. Szczególnie często podnosi się kwestię niskiej frekwencji w wyborach samorządowych, gdzie przecież rozstrzygane są sprawy obywatelom najbliższe. Niedawne wybory prezydenckie i parlamentarne we Francji (maj 2017 r.) jeszcze bardziej unaocznily problem dość niskiej frekwencji w wyborach w Polsce.

Zjawisko absencji wyborczej najczęściej wiąże się z niskim poziomem kultury politycznej w naszym kraju. Jednocześnie jednak należy zadać pytanie – a kiedy to Polacy mieli możliwość przyswojenia sobie kultury politycznej demokratycznego państwa prawnego? Przed rozpoczęciem procesu transformacji ustrojowej w Polsce jesienią 1989 roku okres Polski Ludowej był określany często jako system demokracji socjalistycznej. Trudno wprawdzie jednolicie nazywać całe czterdziestopięciolecie (1944–1989) mianem ustroju totalitarnego, jak obecnie wielu próbuje to czynić, tym niemniej jednak demokracja socjalistyczna nie miała z demokracją zbyt wiele wspólnego. Skoro Polskę nazywano w okresie komunistycznym (czy może raczej socjalistycznym) „najweselszym barakiem” w całym obozie państw tak zwanej demokracji ludowej, to może warto przypomnieć ówczesne powiedzenie. Zgodnie z nim – czym różni się demokracja od demokracji socjalistycznej? Tym samym co krzesło od krzesła elektrycznego. Były wtedy wprawdzie wybory i głosowało się, ale tylko na jedną listę z ustalonymi dużo wcześniej kandydatami, a sławne (czy może raczej niesławne) wzywanie do „głosowania bez skreśleń” nie miało przecież z demokracją (jakkolwiek rozumianą) zbyt wiele wspólnego. Stąd też wybory pełniły w czasach Polski Ludowej, podobnie jak w innych systemach o charakterze autorytarnym czy totalitarnym, zupełnie inne funkcje – co zresztą przed-

stawiono już w osobnym artykule (Żyromski, 2016). Przed drugą wojną światową o występowaniu systemu demokratycznego w Polsce można mówić jedynie przed przewrotem majowym z 1926 roku. W dodatku na początku okresu rządów demokratycznych (listopad 1918–maj 1926) uwagę opinii publicznej przyciągały raczej kwestie kształtowania się granic nowo odzyskanej polskiej państwowości, a zwłaszcza ogromne zagrożenie w postaci wojny polsko-bolszewickiej. Podczas 123 lat braku niezależnego polskiego bytu państwowego (1795–1918) oczywiście trudno mówić o jakiegokolwiek władzy demokratycznej na ziemiach polskich. Tym niemniej warto jednak pamiętać, że to właśnie zaborcy doprowadzili stopniowo do uwłaszczenia mas ludności chłopskiej na naszych ziemiach – rozpoczynając od ziem zachodnich (1811 r.), przez Galicję (1848 r.), a na ziemiach zaboru rosyjskiego skończywszy (1864 r.). Obecnie (w roku 2017) lubimy powoływać się w naszym kraju na czasy przedrozbiorowe, a zwłaszcza na Rzeczypospolitą Obojga Narodów, która zaczęła kształtować się po Unii Lubelskiej (1569 r.) – jako unii realnej, a nie tylko personalnej, łączącej oba narody (choć w praktyce jedynie szlachecko-arystokratyczne elity obu stron). Jednocześnie jednak tak zwana demokracja szlachecka w Polsce (i po 1569 roku w Rzeczypospolitej Obojga Narodów) miała znowu niewiele wspólnego z „prawdziwą” demokracją – czy to przedstawicielską, czy bezpośrednią. Wprawdzie pod względem udziału procentowego polska szlachta ustępowała w Europie jedynie szlachcie hiszpańskiej (ca. 15%), to stanowiła jedynie niewielką mniejszość mieszkańców państwa (12–13%). Podobnie klasyczną „demokracją dla nielicznych” była demokracja ateńska piątego i czwartego wieku p.n.e., gdzie udział w procedurach demokratycznych był ograniczony jedynie do pełnoletnich mężczyzn, pochodzących z rodzin obywatelskich. Stanowili oni zaledwie około dziesięciu procent mieszkańców Attyki (Żyromski, 2010). Tak więc właściwie dopiero obecne czasy trzeciej (czy może już czwartej?) Rzeczypospolitej mogą stanowić szkołę (a może raczej poligon doświadczalny) zachowań i procedur o charakterze demokratycznym.

Jednocześnie jednak nawet państwa o długotrwałym i ugruntowanym systemie demokratycznym różnią się – niejednokrotnie bardzo znacznie – pod względem charakteru i cech kultury politycznej. Kultura polityczna nie jest bowiem jedynie pochodną ustroju politycznego, występującego w danym państwie. Istotne są również kwestie społeczne czy może raczej społeczno-gospodarcze. Przykładowo odmiennie prezentuje się kultura polityczna w państwach skandynawskich, gdzie różnice majątkowe

są stosunkowo niewielkie, klasa średnia jest liczna i dobrze sytuowana, a epatowanie swą lepszą (od tak zwanej średniej) pozycją majątkową jest zdecydowanie w złym guście. To nieprzypadkowo właśnie w Szwecji pani minister podała się do dymisji po ujawnieniu (nagannego przecież) faktu płacenia służbową kartą płatniczą za prywatne zakupy czy usługi. Tymczasem w Polsce do porządku dziennego przechodzi się nad przykładami wydawania przez posłów (czy nawet ministrów) na jedną kolację równowartości miesięcznej płacy minimalnej. Większość polskich emerytów czy rencistów może jedynie pomarzyć o równowartości zaledwie dziennej diety europosła (306 euro na wiosnę 2017 roku). Z drugiej strony mamy państwa o charakterze liberalnym (czy może raczej neoliberalnym), jak USA czy Wielka Brytania, gdzie dwa lata temu uroczystie obchodzono osiemsetną rocznicę wydania tak zwanej „wielkiej karty swobód” (*Magna Charta Libertatum* – 1215 r.). Jednocześnie jednak proces dochodzenia do pełnej demokracji był na wyspach brytyjskich bardzo długi i często krwawy (Żyromski, 1998). W wieku dziewiętnastym stopniowo, poprzez obniżanie cenzusów majątkowych, rozszerzano prawo mężczyzn uprawnionych do udziału w wyborach (tzw. *Reform Bills*). Pomimo długiej i nawet bardzo ostrej (zamachy, bomby, rzucanie się pod rozpędzone konie) walki sufrażystek o prawa wyborcze dla kobiet, dopiero pierwsza wojna światowa przyniosła w tym zakresie istotny przełom. Kiedy kobiety zastąpiły swych mężów (synów, braci itd.) przy taśmach produkcyjnych, trudno było później odmówić im prawa głosu. Jednocześnie charakterystyczne, iż po zakończeniu pierwszej wojny światowej kobiety uzyskały jako pierwsze prawo głosu w odrodzonej Polsce. Wracając jednak do Wielkiej Brytanii – to pomimo, iż rewolucja przemysłowa, zapoczątkowana w Anglii w końcu osiemnastego wieku, podkopała pozycję arystokracji w większości państw europejskich (poza Prusami), to na wyspach brytyjskich dominująca pozycja arystokracji wydaje się ciągle jeszcze niezagrożona. To właśnie przedstawiciele arystokratycznej elity budowali kopalnie, koleje czy zakładali banki. Równocześnie ciągle (aż do 1914 roku) rozwój terytorialny imperium brytyjskiego stwarzał ogromne możliwości finansowej kariery i awansu społecznego dla całego szeregu przedstawicieli klasy średniej (czy dla młodszych synów członków arystokratycznej elity). Dzięki temu w Wielkiej Brytanii nie doszło do tak krwawego przewrotu jak wielka rewolucja francuska. Nawet i obecnie, uważany za największe wydarzenie muzyczne na świecie, londyńskie *Proms* rokrocznie kończy się w połowie września w Hyde Parku i Royal

Albert Hall zbiorowym odśpiewaniem pieśni sławiącej morskie dokonania Anglików – *Rule Britannia, Britannia rules the waves*. Wprawdzie trudno zaprzeczyć, aby Zjednoczone Królestwo stanowiło świetnie działający (przynajmniej przed Brexitem) przykład ustroju demokracji przedstawicielskiej, to ciągle tak naprawdę rządzi tam niewielka liczebnie elita, o przeważającym arystokratycznym pochodzeniu. To absolwenci *Oxbridge* (zbitka dwóch najstarszych i najlepszych angielskich uniwersytetów – Oxford i Cambridge) dominują wśród ministrów, dyplomatów, posłów (MPs), prezesów wielkich koncernów, admirałów czy nawet anglikańskich prymasów Anglii (czyli arcybiskupów Cantenbury). Jak więc widać zjawiska absencji wyborczej (czy też stosunkowo niskiej frekwencji w wyborach) nie można wiązać tylko z cechami kultury politycznej, rozpowszechnionej w danym państwie czy społeczeństwie.

Charakterystyczne, iż wyraźne nasilenie konfliktów politycznych po ostatnich wyborach parlamentarnych w Polsce (z roku 2015), niewątpliwie przekłada się na zwiększenie świadomości politycznej i aktywności obywatelskiej coraz to liczniejszych grup naszego społeczeństwa. Zeszłoroczne protesty, marsze i demonstracje w obronie Trybunału Konstytucyjnego czy obecne (lipiec 2017) protesty przeciwko niebezpieczeństwu upolitycznienia (czy może raczej upartyjnienia) Sądu Najwyższego i generalnie całego systemu sądownictwa w Polsce pokazują, iż coraz więcej przedstawicieli naszego społeczeństwa staje się coraz bardziej świadomych nie tylko swych obywatelskich praw i obowiązków, ale także zaznajamia się z różnymi zawłościami prawnymi i konstytucyjnymi. Można więc przypuszczać, iż w kolejnych wyborach (rozpoczynając od wyborów samorządowych w roku przyszłym) frekwencja będzie już znacząco wyższa – oczywiście pod warunkiem, iż planowane zmiany w ordynacji wyborczej nie zmienią ich demokratycznego charakteru. Może więc stopniowo przynajmniej zbliżymy się w naszym kraju do obywatelskiego wyrobienia mieszkańców Szwajcarii, gdzie w zeszłorocznym referendum około trzy czwarte głosujących opowiedziało się przeciwko pomysłowi powszechnego wynagrodzenia (nawet dla osób niepracujących). Argumentowano, iż przecież rząd nie ma własnych pieniędzy do rozdania, a jedynie te środki, które i tak zbierze (poprzez system podatkowy) od własnych obywateli. Najczęściej jednak zjawisko absencji wyborczej związane jest z brakiem obywatelskiego wyrobienia, z postawami wskazującymi, iż „i tak nic ode mnie nie zależy”, a polityka to „brudna gra”, która mnie nie interesuje. Często zresztą tego rodzaju postawy

są świadomie (choć oczywiście w starannie ukryty sposób) promowane przez partyjne elity, którym z reguły nie zależy na nadmiernym politycznym wyrobieniu obywateli. Już zresztą ponad sto lat temu (1911) Robert Michels w swojej mistrzowskiej analizie wykazał oligarchiczny charakter nie tylko badanej przez siebie niemieckiej SPD, ale generalnie wszystkich partii politycznych – czy nawet wszystkich większych organizacji. Odkryte przez niego „żelazne prawo oligarchii” (czy też spiżowe), wskazujące, iż „kto mówi organizacja mówi oligarchia”, chyba niewiele straciło na swej aktualności (Miński, 2016). Ostatnio Timothy Snyder, chyba jeden z najbardziej znanych w Polsce amerykańskich historyków, bardzo krytycznie ocenił system społeczno-polityczny USA mówiąc, iż była to demokracja z elementami oligarchii, a obecnie mamy do czynienia z oligarchią z elementami demokracji. Zgodnie z kolei z klasyczną weberowską (Max Weber) definicją – partia polityczna to organizacja dążąca do zdobycia i utrzymania władzy politycznej. A organizacja wskazuje na konieczność przywództwa, hierarchii, dyscypliny partyjnej czy wręcz podporządkowania się szefowi partii. Wydaje się jednak, iż ceną (czy nie nazbyt wysoką?) płaconą za skuteczność partii politycznych jest zdecydowane osłabienie – a często wręcz wyeliminowanie z życia politycznego (i to nie tylko w Polsce) – demokracji wewnątrzpartyjnej. W obecnej Polsce praktycznie większość partii politycznych to „partie wodzowskie”, gdzie większość członków (czy nawet potem posłów czy senatorów) zamienia się w posłuszne „maszynki do głosowania”. Może dlatego chociażby członkowie partii *Razem* tak bardzo odżegnują się od wyłonienia lidera (czy liderki), co zresztą bynajmniej nie przekłada się na jakieś wzrosty sondażowego poparcia dla tej partii. A skoro wynik zdecydowanej większości głosowań (zarówno w Sejmie, jak i w Senacie) można spokojnie przewidzieć, to trudno się dziwić, iż parlament w Polsce nie cieszy się specjalnie wysokim szacunkiem społecznym. A obrady parlamentu jedynie wyjątkowo (tak jak teraz w lipcu 2017) potrafią zainteresować szersze grono Polaków, a nie tylko specjalistów z zakresu politologii.

O ile jednak obywatel może nie interesować się polityką, to już polityka nie tylko zawsze będzie się obywatelem interesowała, a w dodatku zawsze będzie miała wpływ na nasze życie (choćaby przez ustalanie wydatków budżetowych czy wymiaru obciążeń podatkowych). Jednocześnie zbliżonym do absencji wyborczej zjawiskiem jest częste oddawanie głosów nieważnych czy błędnie wypełnionych kart do głosowania – tak

jak przydarzyło się to w ostatnich wyborach samorządowych w Polsce (w roku 2014). Pojawiały się wtedy nawet oskarżenia, na szczęście nie potwierdzone, o oszustwa czy nawet fałszerstwa wyborcze. Tymczasem niska frekwencja wyborcza czy niewłaściwie spełniony „obywatelski obowiązek” może być także, jak się wydaje, efektem świadomej decyzji obywateli. O ile pójście na wybory jest niewątpliwie świadomą decyzją, to także świadomym wyborem może być niewzięcie udziału w akcie wyborczym (lub oddanie nieważnego głosu). Warto niewątpliwie w tym miejscu odnieść się do koncepcji nie-działania, wypracowanej już ponad pół wieku temu przez Petera Bachracha i Mortona Baratza (Bachrach, Baratz, 1963).

Klasyczny już artykuł Petera Bachracha i Mortona S. Baratza został opublikowany w roku 1963. „Wyróżniają oni następujące rodzaje władzy:

- 1) przymus – gdy A zapewnia sobie uległość B poprzez groźbę deprywacji w sytuacji, gdy istnieje konflikt między wartościami i działaniami A i B;
- 2) wpływ – gdy A bez uciekania się do milczących lub otwartych groźb deprywacji sprawia, że B zmienia kierunek swojego działania;
- 3) autorytet – gdy B stosuje się do zaleceń A, ponieważ uznaje, że polecenie A jest rozsądne (biorąc pod uwagę wyznawane wartości) lub też dlatego, że polecenie zgodne jest z legitymowanymi i racjonalnymi procedurami;
- 4) siłę – gdy A osiąga swoje cele w obliczu niezgody B poprzez pozbawienie B możliwości wyboru rodzaju działania;
- 5) manipulację – gdy zgoda B jest uzyskiwana niezależnie od jego działania, ponieważ B nie jest świadom intencji A” (Żukiewicz, 2012, s. 22).

Wprawdzie władza jest w tej koncepcji rozumiana dosyć szeroko, jak wskazują wymienione powyżej rodzaje, nie zawsze przecież w świadomości społecznej kojarzone z władzą (jak wpływ czy autorytet), to i tak władza postrzegana jest przez Bachracha i Baratza jako gra o sumie zerowej. W takiej właśnie sytuacji wygrana jednej strony (partii, państwa czy nawet cywilizacji), nieuchronnie wiąże się bowiem z przegraną drugiej strony. Władza jest w tym przypadku ściśle powiązana z konfliktem, podczas gdy przecież „władza ujawnia się także w sytuacjach niekonfliktowych” (Żukiewicz, 2012, s. 22).

Możliwość nieuczestniczenia w akcie wyborczym stanowi prawie powszechną (w Belgii udział w wyborach jest przymusowy) cechą kultu-



ry politycznej w europejskim kręgu kulturowo-cywilizacyjnym. Jest to oczywiście możliwość swoistego *votum separatum* wobec całej klasy politycznej danego państwa. Jednocześnie jednak z punktu widzenia tak zwanej „arytmetyki politycznej” frekwencja wyborcza odgrywa dość istotną rolę. Bowiem kształt przyszłej (powyborczej) sceny politycznej zależy nie tylko od poparcia dla poszczególnych partii politycznych, ale także właśnie od frekwencji (czy odwrotnie – absencji) wyborczej. Najczęściej wysoka frekwencja w wyborach służy jednej partii (czy opcji) politycznej, ale równocześnie niska frekwencja (czyli wysoki poziom absencji wyborczej), działa w interesie zupełnie innej partii politycznej. Najczęściej partia, która potrafi zmobilizować (a nawet utrzymać) względnie stałe grono wyborców (tzw. „twardy elektorat”) w przypadku niskiej frekwencji w wyborach uzyskuje przewagę nad partią (czy partiami), które dysponują jedynie stosunkowo labilnym elektoratem. Tak więc nie-działanie czy nie-decydowanie może być także postrzegane jako forma sprawowania władzy.

Na polskim gruncie istotną przyczyną niskiej frekwencji wyborczej jest ciągle utrzymujące się postrzeganie przedstawicieli władzy nie jako reprezentantów narodu (czy przynajmniej znaczących grup społecznych), ale jako wyobcowaną, wyalienowaną elitę. Oczywiście podział na „my” („zdrowa” większość społeczeństwa) i „oni” (mniej lub bardziej zdegenerowany aparat władzy) wywodzi się jeszcze z czasów Polski Ludowej – a pewnie podobne podziały można by odnaleźć także w okresie międzywojennym czy w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jednak nieumiejętność przewyciężenia tego podziału stanowi, jak się wydaje, istotne niepowodzenie polskiej transformacji ustrojowej. Niepowodzenie, które przekłada się właśnie na zjawisko dużej absencji wyborczej i zarazem niskiej partycypacji politycznej. Wskazany podział na „my” i „oni” nie dotyczy przecież jedynie sfery politycznej, ale również (a może nawet przede wszystkim) sfery ekonomicznej i społecznej (Żyromski, 2005). Dodatkowo w Polsce, już w czasach socjalistycznych (czy komunistycznych), władza była postrzegana jako źródło nienależnych przywilejów. A to właśnie dostęp (lub przeciwnie brak dostępu) do różnego rodzaju przywilejów świadczył o pozycji zarówno poszczególnych osób, jak i całych grup społecznych (np. system nomenklatury) w strukturze społecznej. Oczywiście różnice ekonomiczne w wielu innych państwach potrafią być często jeszcze bardziej drastyczne, a Polska posiada niezbyt wysoki współczynnik Giniego, pokazujący większy

poziom spłaszczenia struktury majątkowej w naszym kraju. Wprawdzie w systemie zachodniego liberalizmu (czy już raczej neoliberalizmu) różnice ekonomiczne są jeszcze bardziej drastyczne i widoczne, to jednak pieniądź jest w tym przypadku uniwersalnym miernikiem, a przywileje po prostu nie są potrzebne. Równocześnie nasilenie się problemów i trudności, z którymi muszą borykać się państwa Unii Europejskiej (choćaby uchodźcy czy Brexit), powoduje wzrost nastrojów nacjonalistycznych w wielu państwach UE – a nie tylko w Polsce. Częste nastroje zniechęcenia czy po prostu zmęczenia polityką przyczyniają się (znowu nie tylko w naszym kraju) do zmniejszania się partycypacji politycznej, a przeciwnie – do zwiększania absencji wyborczej. W jaki sposób jednak można poprawić frekwencję w wyborach demokratycznych – zwłaszcza w wyborach parlamentarnych czy samorządowych? Chyba tylko przez edukację, tylko przez stopniowe i żmudne edukowanie kolejnych pokoleń obywateli.

Oczywiście nie wystarczą, nawet najlepiej poprowadzone, lekcje wiedzy o społeczeństwie czy lekcje wychowawcze. Pewnie demokracji (zresztą i wielu innych wartości) najlepiej nauczyć się w działaniu. Jednym ze sposobów obniżenia absencji wyborczej i generalnie zwiększenia zainteresowania obywateli kwestiami politycznymi jest, jak się wydaje, wprowadzenie pewnych mechanizmów demokracji bezpośredniej czy różnych sposobów partycypacji politycznej. Coraz częściej stosowanym mechanizmem staje się budżet obywatelski, kiedy to mieszkańcy mogą decydować o przeznaczeniu części (z reguły niewielkiej) budżetu miasta na różne cele. „Samorządowcy odkryli, że budżet obywatelski to dobry sposób rozładowania frustracji mieszkańców niewielkim kosztem. [...] Budżety, zwane obywatelskimi albo partycypacyjnymi, są zresztą coraz popularniejsze w całej Polsce. Na razie wprowadziło je kilkadziesiąt miast [...]. W Polsce do tej idei w 2011 r. jako pierwszy zapalił się Sopot. Nie był to jednak projekt władz miasta, lecz oddolny pomysł grupy mieszkańców skupionych w Sopotkiej Inicjatywie Rozwojowej” (Kowanda, 2014, s. 46). Procedura budżetu obywatelskiego została wprowadzona najpierw w brazylijskim Porto Alegre. Miasto to stało się przykładem dla wielu innych społeczności lokalnych, również i na innych kontynentach. Zarówno w Porto Alegre, jak i w innych wzorujących się na nim miastach, pomysły na wykorzystanie środków w ramach budżetu obywatelskiego niejako „wykuwają się” podczas spotkań i debat samych mieszkańców. Natomiast w Polsce mieszkańcy z reguły zgłaszają pomysły korespon-

dencyjnie (listownie lub przez internet), a najważniejszy wydaje się etap urzędniczej weryfikacji. Stąd też do ostatniego etapu w praktyce przechodzą tylko te pomysły, które zostały zaakceptowane przez urzędników. „I to właśnie do samego głosowania najczęściej ogranicza się aktywność mieszkańców. A to za mało, żeby poprzez dzielenie pieniędzy zaangażować ich do debaty o własnym mieście” (Kowanda, 2014, s. 47).

Doświadczenia z bardzo ograniczonym (w angielskim rozumieniu słowa *limited*) stosowaniem procedury budżetu obywatelskiego w Polsce mogą prowadzić do niezbyt optymistycznego wniosku, iż przedstawiciele władzy samorządowej w naszym kraju tak naprawdę obawiają się szerszego wyrażania woli społecznej. A stąd już bardzo blisko do zjawiska arogancji władzy. „Elity polityczne w Polsce (podobnie jak w większości państw europejskich) nie są skłonne do przyjmowania rozwiązań, które dawałyby suwerenowi możliwość samodzielnego kreowania decyzji publicznych” (Rachwał, 2016, s. 190). Taki pesymistyczny wniosek, pod którym jednocześnie można się tylko podpisać, wysuwa Marcin Rachwał, na podstawie opublikowanej niedawno analizy obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej w Polsce. W ciągu kilkunastu lat obowiązywania tej procedury zaledwie mniej więcej co piąty skutecznie wniesiony projekt ustawy zaowocował uchwaleniem ustawy na podstawie inicjatyw obywatelskich (w latach 1999–2015 na 53 projekty uchwalono 11 ustaw). „Jednakże często nawet akceptacja inicjatywy obywatelskiej nie oznaczała pełnego sukcesu osób zaangażowanych w działalność komitetu, gdyż przyjmowane akty prawne nie zawsze były zgodne z pierwotnymi intencjami wnioskodawców” (Rachwał, 2016, s. 106). Podobnie przedstawia się niestety sprawa referendum. Pomimo zebrania prawie miliona podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie zatrzymania likwidacji gimnazjów, która zresztą już się toczy, przedmiotowe głosowanie nie doszło do skutku. Z kolei w poprzedniej kadencji sejmu około dwóch milionów podpisów przeciwko obniżeniu wieku obowiązku szkolnego (akcja „ratujmy maluchy”) znalazło się w niszczarce. Niewątpliwie tego rodzaju przykłady podejścia władzy – i to przecież wywodzącej się z różnych opcji politycznych – nie wpływa pozytywnie na rozwój aktywności obywatelskiej. Wydaje się więc raczej, iż trwające od dłuższego czasu (oczywiście z różnym nasileniem) protesty przeciwko różnym inicjatywom i pomysłom aktualnego obozu władzy (nie tylko Trybunał Konstytucyjny i Sąd Najwyższy, ale i puszca białowieska) mogą paradoksalnie przyczynić się do większej politycznej świadomości coraz to liczniejszych

grup polskiego społeczeństwa. Podobnie zresztą jak w czasach Polski Ludowej (a i wcześniej za okupacji hitlerowskiej) Polacy często zachowują się przekornie i jeżeli władza próbuje czegoś zakazać czy ograniczyć, to właśnie na to mają ochotę.

### Bibliografia

- Bachrach P., Baratz M. S. (1963), *Decisions and Non-Decisions: An Analytical Framework*, „American Political Science Review”, nr 57, ss. 632–642.
- Kowanda C. (2014), *Bierście i dzielcie*, „Polityka”, nr 14 (2952), 2.04.2014, ss. 46–47.
- Miński R. (2016), *Aktualność myśli Roberta Michelsa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Uniwersytet SWPS, Warszawa.
- Rachwał M. (2016), *Funkcjonowanie obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej w Polsce. Podstawy prawne – praktyka – perspektywy rozwoju*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań.
- Żukiewicz P. (2012), *Przywództwo labilne. Mechanizm powrotu do władzy w świetle teorii przywództwa politycznego*, Centrum Analiz Systemów Politycznych, Wrocław–Poznań.
- Żyromski M. (1998), *Kilka uwag o procesie dochodzenia do demokracji w świecie współczesnym*, „Zeszyty WSNHiD”, nr 1, ss. 121–128.
- Żyromski M. (2005), *Dychotomiczny układ struktury społecznej jako zagrożenie procesu legitymizacji porządku demokratycznego w Polsce*, w: *Współczesne społeczeństwo polskie. Przemiany struktury społecznej*, red. R. Suchocka, Poznań, ss. 89–95.
- Żyromski M. (2010), *Demokracja ateńska jako demokracja dla elity*, w: *Stan i perspektywy demokracji bezpośredniej w Polsce*, red. M. Marczevska-Rytko, Lublin, ss. 17–23.
- Żyromski M. (2016), *Rola i funkcje wyborów w systemach niedemokratycznych*, „Przegląd Politologiczny”, nr 3, ss. 109–116.

Magdalena Musiał-Karg

Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa  
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

## Czym jest demokracja bezpośrednia?

W nowożytnej refleksji historycznej, filozoficznej i politycznej *demokracja* zajmuje znaczące miejsce w hierarchii wyzwań i problemów. Według wielu teoretyków polityki spośród wszystkich ustrojów, które legły u podstaw historii człowieka, żaden tak nie zrewolucjonizował zwykłych ludzkich nadziei jak *demokracja* (Novak, 2001, s. 25).

Przedmiotem niniejszego rozdziału<sup>1</sup> jest zagadnienie demokracji bezpośredniej, której założenia, w tym idea udziału obywateli w procesie podejmowania decyzji, stanowią istotną część historii politycznej wielu państw świata. W rozdziale zdefiniowano pojęcie demokracji bezpośredniej, a także przedstawiono rys historyczny rozwoju tej formy rządzenia. W drugiej części rozdziału postanowiono skoncentrować się na najważniejszych formach bezpośredniego sprawowania władzy. Analizując demokrację bezpośrednią, nie sposób bowiem pominąć szerokiego wachlarza instytucji (narzędzi), którymi ta forma rządzenia dysponuje. Współcześnie najpopularniejszymi instytucjami demokracji bezpośredniej są inicjatywa ludowa i referendum. Warto jednak przypomnieć, iż nadal w niektórych państwach funkcjonują zgromadzenia ludowe, a także inne formy demokracji bezpośredniej, jak: weto ludowe, plebiscyt, konsultacje czy *recall*.

### Demokracja bezpośrednia – próba zdefiniowania

Jedną z podstawowych form demokratycznego sprawowania władzy jest demokracja bezpośrednia. Mimo iż demokracja reprezentacyjna może efektywnie funkcjonować samodzielnie, to współcześnie ulega ona wielu

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst bazuje na fragmentach pracy: M. Musiał-Karg, *Referenda w państwach europejskich. Teoria, praktyka, perspektywy*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.

modyfikacjom. Współczesne demokracje w znakomitej większości opierają się na przyjęciu jako wiodącej tzw. pośredniej formy sprawowania rządów. Wspomniane przeobrażenia doprowadziły do ugruntowania się systemu demokracji przedstawicielskiej, którego częścią komplementarną stały się instytucje bezpośredniego sprawowania władzy (Olejniczak-Szałowska, 2002, s. 16–17). W wielu państwach narzędzia demokracji bezpośredniej uzupełniają zatem rządy reprezentacyjne, co przejawia się m.in. w organizowanych co jakiś czas referendach państwowych w różnego rodzaju sprawach.

Dodatkowo, wydaje się, że instytucje demokracji bezpośredniej zaczynają w wielu państwach odgrywać coraz większą rolę, czego dowodem może być zwiększająca się liczba przeprowadzanych w państwach europejskich referendów (które dotyczyły m.in. reform, spraw moralno-społecznych, ratyfikowania umów międzynarodowych, niepodległości, zmian prawa itp.) w ostatnich kilkudziesięciu latach (Musiał-Karg, 2008; Rytel-Warzocho, 2011).

Określenie czym demokracja bezpośrednia w swej istocie jest, stanowi od dawna skomplikowane wyzwanie badawcze (Uziębło, 2006, s. 11). Jak zauważa Maria Marczevska-Rytko, nie ma bowiem jednego szablonu, za pomocą którego można mierzyć poszczególne instytucje pod kątem przynależności do tej formy sprawowania władzy (2002, s. 31–33). Co więcej, w literaturze prawniczej i politologicznej spotkać można wiele definicji terminu *demokracja bezpośrednia*, co też jeszcze bardziej utrudnia zadanie doprecyzowania czym jest ta forma sprawowania władzy.

Jednym z zasadniczych problemów, pojawiających się przy charakteryzowaniu demokracji bezpośredniej, jest trudność w znalezieniu jednej uniwersalnej definicji tego terminu, co powoduje powstawanie licznych sporów wokół rozumienia bezpośredniej formy sprawowania władzy.

Termin *demokracja bezpośrednia* nie ma dziś precyzyjnie określonego znaczenia. Wspólną cechą większości definicji *demokracji bezpośredniej* jest osobisty udział członków zbiorowego podmiotu suwerenności w wypełnianiu przez nich różnorodnych funkcji publicznych. Istotą jej jest to, że uprawnieni obywatele mogą bezpośrednio decydować, w drodze głosowania, o ważnych sprawach dotyczących bytu danego państwa czy społeczeństwa (Grabowska, 2005, s. 18). Fundamentem demokracji bezpośredniej jest to, że decyzje polityczne podejmowane są przez uprawnionych obywateli, a nie przez wybranych w elekcjach reprezentantów czy urzędników (Rachwał, 2010, s. 55). Dlatego też de-

mokrację bezpośrednią uważa się za najpełniejszą, najczystszą formę sprawowania władzy demokratycznej, bowiem w ten sposób naród ma możliwość bezpośredniego decydowania o swoim losie, o tym, co jest dla niego najważniejsze.

W polskiej literaturze specjalistycznej można znaleźć informacje na temat wielu koncepcji i sposobów rozumienia pojęcia *demokracja bezpośrednia*. Najczęściej pojawiają się poglądy wskazujące na to, że ten typ demokracji opiera się na bezpośrednim udziale „członków zbiorowego podmiotu suwerenności (obywateli państwa-miasta, wolnej ludności męskiej, narodu, ludu, ludu pracującego) (Banaszak, 2004, s. 299) w wypełnianiu przez nich funkcji publicznych” (Banaszak, Preisner, 1993, s. 137). Rzeczywistość – jak zauważa Piotr Uziębło – nie jest jednak tak jednoznaczna i zazwyczaj stopień udziału uprawnionych obywateli w procesie sprawowania władzy w państwie jest różny (Uziębło, 2006, s. 12). Biorąc ten aspekt pod uwagę, Grażyna Ulicka i Konstanty A. Wojtaszczyk wskazują na funkcjonowanie dwu form demokracji bezpośredniej: formy proceduralnej i formy władczej. Te pierwsze są traktowane jako bodziec do podjęcia działania przez właściwe organy państwowe, natomiast te drugie są wyrazem bezpośredniego zaangażowania uprawnionych obywateli w proces podejmowania decyzji dotyczących określonych rozstrzygnięć (Ulicka, Wojtaszczyk, 2003, s. 174).

W opinii Marii Marczewskiej-Rytko demokracja bezpośrednia to taka forma sprawowania rządów, gdzie poszczególni uprawnieni obywatele podejmują decyzję o przyjmowanej przez państwo (region, gminę) polityce i o funkcjonujących tamże zasadach. Aby te decyzje podejmować, wyborcy mogą skorzystać z systemu głosowania lub wyrazić swoją opinię w mniej formalny sposób, który prowadzi do osiągnięcia porozumienia (Marczewska-Rytko, 2002, s. 37).

W kontekście rozważań nad istotą demokracji bezpośredniej i uczestnictwa suwerena w procesie podejmowania decyzji politycznych warto przywołać poglądy Benjamin Barbery. Ten amerykański teoretyk polityki jest propagatorem ponownego skupienia się na społecznościach obywatelskich i obywatelstwie zaangażowanym – jako na narzędziach budowania efektywnej demokracji. Barber utrzymuje, iż bezpośrednia partycypacja obywateli w podejmowaniu istotnych dla państwa decyzji jest tym, co może zaradzić niedoskonałościom demokracji przedstawicielskiej i przyczynić się do powstania silnej, stabilnej demokracji. Barber jest zdania, iż demokracja musi dawać obywatelom wolność i jako

zaangażowanie obywatelskie stanowi ona źródło zarówno cnót obywatelskich, jak i poczucia wspólnoty (Barber, 1984, s. 170–180).

Podsumowując, zaznaczyć należy, iż istotą demokracji bezpośredniej jest bezpośrednio uczestnictwo uprawnionych w procesie decyzyjnym. Zdaniem zwolenników tej formy sprawowania władzy państwowej, to właśnie udział suwerena w procesie decyzyjnym, a także wzrost poziomu wykształcenia i wiedzy oraz rozwój nowoczesnych technik informacji i komunikacji mogą przyczynić się do przezwyciężenia różnego rodzaju przeszkód w upowszechnianiu bezpośredniej formy rządów.

### **Instytucje demokracji bezpośredniej**

Analizując demokrację bezpośrednią nie sposób pominąć szerokiego wachlarza instytucji (narzędzi), którymi ta forma sprawowania władzy dysponuje. Współcześnie najpopularniejszymi z nich są inicjatywa ludowa i referendum. Warto jednak przypomnieć, iż nadal w niektórych państwach funkcjonują zgromadzanie ludowe (a także inne formy demokracji bezpośredniej, takie jak: weto ludowe, plebiscyt, konsultacje czy *recall*). Przybliżenie definicji i istoty bezpośrednich form demokratycznych wydaje się więc w tym miejscu uzasadnione.

#### ***Inicjatywa ludowa (powszechna)***

Jedną z najczęściej spotykanych w ustawodawstwie i praktyce form demokracji bezpośredniej jest inicjatywa ludowa. Współcześnie funkcjonująca inicjatywa powszechna zakorzeniona jest w XVIII-wiecznej Francji, gdzie w 1793 r. w konstytucji jakobińskiej pojawił się zapis wprowadzający taką instytucję władczą. W podobnym czasie do inicjatywy ludowej zaczęto odwoływać się w niektórych stanach USA, natomiast w XIX stuleciu ta forma demokracji bezpośredniej pojawiła się w szwajcarskich konstytucjach kantonalnych.

W literaturze prawniczej instytucja inicjatywy powszechnej definiowana jest jako uprawnienie określonej liczby członków zbiorowego podmiotu suwerenności do wszczęcia postępowania ustawodawczego. W różnych państwach liczba osób wymagana do zainicjowania tej procedury jest ustalona na różnym poziomie (w Polsce np. 100 tys. obywateli).



Warto przypomnieć, iż w każdym państwie o występowaniu, jak i o samej formie inicjatywy decyduje ustrojodawca. Obecnie jest ona rozwiązaniem przyjętym w wielu państwach na świecie. W sprawach konstytucyjnych procedurę tę stosuje się m.in. w Austrii, Ekwadorze, Kirgistanie, Kolumbii, Lichtensteinie, Liberii, Litwie, Łotwie, Macedonii, Peru, Rumunii czy Włoszech. Inicjatywa ustawodawcza jest rozwiązaniem przyjętym m.in. w Albanii, Andorze, Argentynie, Brazylii, Gruzji, Hiszpanii, Litwie, Łotwie, Macedonii, Peru, Polsce, Wenezueli, Węgrzech i Włoszech. Największe jednak zastosowanie tego narzędzia w obu formach (konstytucyjnej i ustawodawczej) obserwuje się w Szwajcarii (Fernandez Ferrero, 2002; Camps, 1997; Uziębło, *Demokracja bezpośrednia...*).

### *Referendum*

Najpopularniejszą formą demokracji bezpośredniej wydaje się być referendum. Źródłem tej instytucji należy upatrywać w zgromadzeniu ludowym (o którym w dalszej części rozdziału). W związku z tym, że zgromadzenie efektywnie funkcjonowało wyłącznie w małych (możliwych do obserwacji) społecznościach, w miarę wzrostu liczby mieszkańców poszczególnych wspólnot trudno było o jednoczesne głosowanie i podejmowanie decyzji przez dużą liczbę osób na dużym obszarze. Prócz tego – ze względu na fakt, iż niektórzy wyborcy mieszkali w dużych odległościach od siebie, zaistniała potrzeba stworzenia systemu, który umożliwiłby przeprowadzenie głosowania bez konieczności zebrania uprawnionych w jednym miejscu. Przyczyniło się to do wprowadzenia zasady, zgodnie z którą głosowanie przeprowadzane było w tym samym czasie w różnych miejscach. Zsumowane wyniki z całego terytorium dawały konkretne rozstrzygnięcie. System ten jest stosowany do dziś (Banaszak, 2004, s. 301).

Genezy praktyki referendalnej poszukiwać należy w XVI-wiecznej Szwajcarii, gdzie stosowano przede wszystkim instytucję *zgromadzenia ludowego* (*Landsgemeinde*). „Specyfika niektórych rozwiązań tych zgromadzeń wykraczała poza zakres terytorium poszczególnych gmin, stąd też konieczne stało się stworzenie związków gmin. Wspólne dla nich sprawy rozwiązywano na sejmach zwoływanych przez istniejące w kantonach ligi. Gminy, zaopatrzywszy w instrukcje swoich mandatariuszy, wysyłały ich na związkowe sejmy. Reprezentanci poddawali te kwestie

pod głosowanie (*ad referendum*) wszystkich posiadających uprawnienia polityczne mieszkańców gminy. Z upływem czasu głosowania w gminach zaczęto nazywać *głosowaniami nad referendum* (*votations sur referendum*) i stąd dzisiejsze znaczenie referendum jest równoznaczne z głosowaniem ludowym (*votation populaire*)” (Banaszak, 2004, s. 302; Musiał-Karg, 2008, s. 62–63). Regularnie zaczęto w Szwajcarii odwoływać się do referendum dopiero po 1830 r., pomimo tego, że już pierwsza szwajcarska konstytucja z 1798 r. ustanawiała referendum obligatoryjne jako narzędzie wprowadzania wszelkich poprawek konstytucyjnych (Suksi, 1993, s. 47).

W XIX wieku prócz Szwajcarii do instytucji referendum odwoływało się niewiele państw. Instytucję tę przewidziano w ustawach zasadniczych m.in. Francji, Australii oraz niektórych stanów USA. W okresie dwudziestolecia międzywojennego siedemnaście konstytucji państwowych przewidywało przeprowadzenie referendum. Wiele innych państw przeprowadzało głosowania referendalne, mimo że ich konstytucje nie zawierały takich regulacji. Referenda zyskały istotnie na znaczeniu po II wojnie światowej, gdy wzrosła ich liczba oraz różnorodność kwestii będących przedmiotem głosowania.

Referendum jest formą bezpośredniego sprawowania władzy przez zbiorowy podmiot suwerenności, polegająca na wypowiedzeniu się uprawnionych obywateli w głosowaniu powszechnym w określonej sprawie (zwykle przyjęcia konstytucji, traktatów międzynarodowych, projektu jakiejś ustawy czy też środków przedsięwziętych przez rząd, a także zmian w ustawie zasadniczej) (*Słownik polityki*, 1999, s. 208).

W literaturze prawniczej referendum jest definiowane jako „sposób bezpośredniego decydowania przez osoby uprawnione w drodze głosowania o ważnych sprawach życia państwowego lub określonego terytorium, będących przedmiotem głosowania” (Banaszek, 1996, s. 154) lub jako „forma ustrojowa zapewniająca bezpośrednio decydowanie wyborców w drodze głosowania o różnych sprawach życia państwowego (kraju lub określonego terytorium) będących przedmiotem głosowania (konstytucja, ustawy zwykle itp.) i ze skutecznością wskazaną w akcie głosowania” (Zieliński, 1968, s. 9).

Eugeniusz Zieliński określa referendum przez pryzmat trzech istotnych cech: bezpośredniego udziału obywateli w wyrażaniu własnej opinii, posiadania tylko jednego głosu przez każdego z wyborców, uznania woli większości za podstawę decydowania w procesie ustanawiania ak-

tów prawnych. Definiuje tym samym to narzędzie jako „instytucję ustrojową, której istota sprowadza się do tego, iż obywatele, posiadający prawa wyborcze zostają powołani do tego, aby wyrazić swoje zdanie w głosowaniu na temat konstytucji, ustaw czy też ważniejszych problemów życia państwowego” (Zieliński, Bokszezanin, 2003, s. 13).

Zakres stosowania instytucji referendum i praktyka referendalna w wielu państwach zasadniczo się różnią. Niektóre państwa bardzo często odwołują się do referendum w rozstrzyganiu i konsultowaniu ze społeczeństwem wielu istotnych kwestii, w innych natomiast państwach referendum jest instytucją bardzo rzadko stosowaną. Ten różny zakres wykorzystania głosowania referendalnego jest wynikiem m.in. argumentacji przeciwników tej instytucji twierdzących, iż referendum jest efektywnym narzędziem w rękach mniejszości politycznych – głównie opozycji. Z kolei zwolennicy referendum utrzymują, że jest ono ważnym i za mało jak dotąd stosowanym mechanizmem mediacji, który pozwala na przezwycięzenie podziałów wewnątrzpartyjnych, a także jest pewnego rodzaju „terminem ochronnym” dla społecznej niejednomyslności. Zwrócić można również uwagę na opinię wyrażaną przez Jahna Detlefa i Ann-Sofie Storsved twierdzących, iż referendum spełnia również funkcję „legitymowania opinii establishmentu politycznego przez sceptyczny elektorat” (Detlef, Storsved, 1995, s. 19–20). Spotkać można również opinie, według których referendum w większym stopniu służy partiom politycznym niż wyborcom.

Z punktu widzenia nauk politycznych podkreśla się przede wszystkim konsekwencje zastosowania referendum dla systemu politycznego czy układu sił politycznych. Zwraca się uwagę z jednej strony na fakt, iż poprzez referendum dochodzi do zmodyfikowania „klasycznego” parlamentarnego trybu decydowania, co z kolei nie tylko bardziej komplikuje standardowy mechanizm decyzyjny, ale także go wydłuża i w rezultacie prowadzi do osłabienia pozycji parlamentu<sup>2</sup>. Z drugiej zaś strony przekazanie wyborcom jakichś kwestii do rozstrzygnięcia w drodze referendalnej włącza suwerena w proces decyzyjny i przez to zwiększa jego rolę w procesie stanowienia prawa i podejmowania decyzji politycznych. Dlatego też współcześnie referendum uznawane jest za „najbardziej demokratyczną formę sprawowania rządów, która

<sup>2</sup> Niekiedy w praktyce zwoływania referendum upatruje się zamachu na suwerenność parlamentu i posiadany przezeń monopol władzy ustawodawczej (Musiał-Karg, 2008, s. 82).

w swoim założeniu nie ma rozstrzygać konfliktów powstających między członkami ciał przedstawicielskich, a dać pełny wyraz woli suwerena” (Jabłoński, 1997, s. 78).

### *Zgromadzenie ludowe*

Kolejną i zarazem najstarszą formą demokracji bezpośredniej jest zgromadzenie ludowe. Klasycznym przykładem tej znanej ze starożytności instytucji jest odbywające się co jakiś czas w Atenach w VI i V wieku p.n.e. zgromadzenie obywateli. W wyniku przeniesienia uprawnień Areopagu na pełnoprawnych obywateli Aten, zgromadzenie uczyniono najwyższym organem państwowym. Obywatele zebrani na zgromadzeniu – nazywanym *eklezją* (gr. *ekklesía* – zgromadzenie) – decydowali o polityce wewnętrznej i zewnętrznej państwa-miasta. Zebrania odbywały się w miejscu, które mogło pomieścić wszystkich uprawnionych i tam też podejmowano wszelkie decyzje. W kompetencjach zgromadzenia ludowego leżało również sprawowanie funkcji wymiaru sprawiedliwości (Banaszak, 2004, s. 300).

Współczesne zgromadzania ludowe mają swoje źródła w XV- i XVI-wiecznej Szwajcarii, gdzie w kilku kantonach przyjęto tę formę jako sposób sprawowania władzy, podejmowania decyzji kantonalnych. *Landsgemeinde* odbywało się w tamtym czasie w kantonach: Unterwalden (półkantony: Obwalden i Nidwalden), Appenzell (półkantony Appenzell Outer Rhodes i Appenzell Inner Rhodes), Glarus, Zug, Uri i Schwyz. W zgromadzeniach uczestniczyli mężczyźni zdolni do noszenia broni (Banaszak, 2004, s. 300). „Współcześnie istniejące zgromadzenia ludowe to zebrania wszystkich zainteresowanych obywateli uprawnionych do podejmowania decyzji. Rozmiary dzisiejszych państw są przyczyną, która sprawia, iż zgromadzenia powszechne są dzisiaj bardzo rzadkim zjawiskiem. Obecnie instytucja *Landsgemeinde* funkcjonuje tylko w dwu kantonach szwajcarskich – Glarus i Appenzell-Innerhoden, a w nieco odmiennej (ale nadal bardzo zbliżonej) formie – jako lokalne zgromadzenie mieszkańców – w większości gmin federacji. Głosowania zazwyczaj odbywają się tam w sposób jawny i mają miejsce po dyskusji nad danym projektem” (Musiał-Karg, 2014, s. 65). Zgromadzenia odbywają się w ostatnią niedzielę kwietnia i pierwszą niedzielę maja, i przeprowadzane są na głównych placach w obu kantonach.

### ***Plebiscyt***

Kolejną instytucją demokracji bezpośredniej jest plebiscyt. W rozumieniu prawa międzynarodowego jest to głosowanie, w którym ludność zamieszkująca dane terytorium wypowiada się co do przynależności państwowej tego terytorium. W prawie konstytucyjnym zaobserwować można jednak pewne rozbieżności w definiowaniu plebiscytu. W Szwajcarii na przykład, referendum i plebiscyt to synonimy (Banaszak, 2004, s. 318). We Francji uznaje się, że plebiscyt oznacza pośrednie głosowanie „za” bądź „przeciw” jednostce sprawującej władzę (głosowanie na jednostkę). Z kolei doktryna hiszpańska pod pojęciem *plebiscyt* rozumie rozstrzygnięcie i decydowanie przez zbiorowy podmiot suwerenności o sprawach publicznych bądź konstytucyjnych (Uziębło, *Demokracja bezpośrednia...*). Według Banaszaka, „plebiscyt jest rodzajem referendum, a jeżeli już szukać różnic, to sprowadzają się do treści – plebiscyt służy wyrażeniu woli przez obywateli w kwestii zaufania dla rządu i w kwestii granic” (Banaszak, 2004, s. 318).

### ***Konsultacja ludowa***

Konsultacja ludowa to kolejna forma bezpośredniego sprawowania władzy, polegająca na wyrażeniu opinii w drodze głosowania w jakiejś sprawie przez uprawnionych obywateli. Podstawa prawna takiego głosowania z reguły ma charakter pozakonstytucyjny. Wyniki konsultacji ludowej nie są wiążące i mają charakter wyłącznie opiniodawczy. Będąc jednak swoistą dyrektywą dla organów państwowych, może mieć duże znaczenie polityczne. Niekiedy konsultacja ludowa nazywana jest referendum konsultacyjnym, co ma miejsce np. we Włoszech. Nie jest ona jednak referendum *sensu stricto* i zdaniem Banaszaka, jest to nazwa myląca (Banaszak, 2004, s. 318).

### ***Recall (odwołanie)***

Celem głosowania nazywanego *recall* jest usunięcie lub zwolnienie ze stanowiska osoby pełniącej urząd państwowy (Cronin, 1999, s. 2). Ta instytucja demokracji bezpośredniej uznawana jest za prawo określo-

nej liczbowo grupy osób wchodzących w skład zbiorowego podmiotu suwerenności do wystąpienia z wnioskiem o odwołanie osób piastujących funkcje z wyborów powszechnych. Procedura ta jest zainicjowana zwykle poprzez wniosek poparty określoną liczbą ważnych podpisów, a zakończona głosowaniem. Funkcjonuje m.in. w Kolumbii, Argentynie, Ekwadorze, Panamie czy Peru, a także w części stanów USA (Bankowicz, 2006, s. 187). Co ciekawe, w Wenezueli możliwe jest odwołanie osób ze wszystkich stanowisk obsadzanych w ramach głosowania powszechnego, w tym prezydenta<sup>3</sup> i parlamentarzystów (Uziębło, *Demokracja bezpośrednia...*).

### ***Weto ludowe***

Weto ludowe jest stosowane w niektórych państwach i daje możliwość zakwestionowania w określonym czasie, uchwalonego już aktu prawnego przez grupę obywateli danego państwa. W praktyce stosuje się również termin *referendum-weto* ze względu na to, że konsekwencją złożenia takiego sprzeciwu wobec aktu prawnego jest zwykle konieczność poddania tegoż aktu pod głosowanie. Odrzucenie w referendum takiej ustawy odbywa się ze skutkiem *ex tunc* (Grabowska, 2009, s. 217). Instytucja ta rzadko występuje w praktyce ustrojowej. Odwołanie się do weta ludowego przewidziane jest we Włoszech, Szwajcarii, Kolumbii, Peru, Urugwaju, Wenezueli i USA (Uziębło, 2006, s. 20).

### **Podsumowanie**

Idee demokracji bezpośredniej, w tym idea udziału obywateli w procesie podejmowania decyzji, stanowią istotną część historii politycznej wielu państw świata. Stwierdzić można, że instytucje demokracji bezpośredniej są sposobem na upodmiotowienie społeczeństwa, ponieważ właśnie w drodze referendum, inicjatywy ludowej czy innych form bezpośrednich, uprawnieni obywatele stają się swego rodzaju ośrodkiem decyzyjnym. Dzięki wprowadzeniu do porządku prawnego i korzysta-

---

<sup>3</sup> *Recall* nie powinna być rozumiana jako synonim *impeachmentu*, gdyż w pierwszym przypadku obywatele, a nie legislatura, inicjują wybory i uzależniają ich rezultat od swoich głosów (Cronin, 1999, s. 2).

niu z narzędzi demokracji bezpośredniej, niezależnie od działających równolegle instytucji demokracji przedstawicielskiej, możliwe staje się pełne urezeczywistnianie zasady zwierzchnictwa zbiorowego podmiotu suwerenności.

Jednym z najbardziej ewidentnych przykładów państwa, stosującego narzędzia demokracji bezpośredniej jest Konfederacja Szwajcarska, gdzie uprawnieni obywatele mają możliwość odwoływać się do inicjatywy powszechnej czy referendum praktycznie na każdym szczeblu podziału administracyjnego państwa. Dodatkowo mieszkańcy dwóch krajów związkowych sprawują władzę na *Landsgemeinde*, a w większości gmin na lokalnych zgromadzeniach. Wszystko to sprawia, że Szwajcaria – jako jedyne państwo na świecie – określana jest „perłą demokracji bezpośredniej”.

Należy zauważyć, iż rosnące w ostatnich latach zainteresowanie demokracją bezpośrednią wynika między innymi z natury zmian politycznych, które dokonywały się i nadal dokonują we współczesnej cywilizacji. Większego niż wcześniej znaczenia demokracji bezpośredniej zaczęto przypisywać w momencie, gdy powstała duża liczba nowych państw demokratycznych w Europie Wschodniej, Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej. Prócz wielu nadziei, jakie wiązano z coraz większym wykorzystywaniem narzędzi demokracji bezpośredniej, w tym samym czasie zaczęło narastać coraz więcej obaw o zagrożenia związane z przekazaniem ludowi większego zakresu uczestnictwa w procesie podejmowania decyzji. Mimo tego – szczególnie proces integracji europejskiej (choć nie tylko) – przyczynił się do coraz częstszego oddawania wielu istotnych spraw związanych z funkcjonowaniem poszczególnych państw w ręce uprawnionych do głosowania obywateli. Jak pokazują doświadczenia, instytucje demokracji bezpośredniej w bardzo dużym zakresie mogą wpływać nie tylko na system polityczny czy społeczny konkretnego państwa, ale także na funkcjonowanie większej grupy państw zaangażowanych np. w proces integracji europejskiej (referendum w sprawie Brexit).

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na opinię Pawła Śpiewaka, który utrzymuje, iż aby demokracja i jej wartości były doceniane przez społeczeństwo i aby potrafiło ono rozsądnie się nią posługiwać, fundamentem tego sposobu sprawowania władzy winni być dojrzały politycznie obywatele oraz, co za tym idzie, mądra opinia publiczna. Teoretycy demokracji wierzą, iż rozszerzając partycypację obywatelską, czyli rozszerzając demokrację bezpośrednią, pogłębia się obywatelską świadomość polityczną



i moralną. Wpłynie to na zmniejszenie niebezpieczeństwa tyranii i na poprawę jakości rządzenia (Śpiewak, 2004, s. 82). Demokracja bezpośrednia wychowuje zatem obywateli, wykształca w nich odpowiedzialność, zdolność do współdziałania czy samoorganizowania się. Bardzo ważną cechą takiej demokracji jest fakt, iż w wyniku stosowania jej procedur zwiększana jest wiedza, pogłębiane są kompetencje polityczne obywateli, którzy poprzez głosowanie mogą podejmować decyzje i działać racjonalnie. Kompetencje obywatelskie i poziom wiedzy wyborców na temat życia publicznego może być pogłębiany nie tylko przez rozwijanie w społeczeństwie postaw obywatelskich (aktywne uczestnictwo w organizacjach publicznych, społecznych, pozarządowych), ale także poprzez rzetelnie przygotowane informacyjne kampanie wyborcze, czy też przez debaty publiczne na temat istotnych zagadnień i problemów wymagających rozstrzygnięcia. Zwolennicy bezpośredniej formy rządów zauważają, że umożliwiając społeczeństwu partycypację w życiu politycznym, wychowuje się aktywnego, zaangażowanego, roztropnego i odpowiedzialnego obywatela.

Postrzegając demokrację bezpośrednią jako pewnego rodzaju konkurentkę dla demokracji reprezentacyjnej, Władysław Kulesza i Piotr Winczorek zwracają uwagę, iż „gdy odzywa się sam suweren, milczeć muszą ci, którzy są jedynie jego reprezentantami. Dlatego też w państwach głęboko przywiązanych do tradycji parlamentaryzmu (np. w Wielkiej Brytanii) na demokrację bezpośrednią patrzy się niechętnym okiem i niezwykle rzadko sięga się do jej instrumentów. Niektórzy myśliciele polityczni twierdzą, że lud (naród) sam nie potrafi się mądrze rządzić. I nawet jeśli przyznaje się mu status suwerena, powinien się ograniczyć do wyłonienia tych, którzy będą decydować (w domyśle – mądrzej) w jego imieniu i interesie. Jak łatwo się zorientować, nie są to poglądy w pełni zgodne z ideałem demokracji” (Kulesza, Winczorek, 1992, s. 41), co potwierdza niejako praktyka polityczna wielu państw, które szczególnie w ostatnich latach odwołują się do instrumentów demokracji bezpośredniej w coraz większej liczbie spraw nie tylko o charakterze państwowym, ale i lokalnym oraz ponadpaństwowym.

### Bibliografia

- Banaszak B. (2004), *Porównawcze prawo konstytucyjne współczesnych państw demokratycznych*, Zakamycze, Kraków.



- Banaszak B., Preisner A. (1993), *Prawo konstytucyjne. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Bankowicz M. (2006), *Demokracja. Zasady, procedury, instytucje*, Kraków.
- Barber B. (1984), *Strong Democracy. Participatory Politics for a New Age*, University of California Press, Berkley–London.
- Camps F. (1997), *Iniciativa legislativa popular*, Barcelona.
- Cronic T. E. (1999), *Direct Democracy: The Politics of Initiative, Referendum, and Recall*, Harvard University Press, Cambridge–Massachusetts–London.
- Detlef J., Storsved A. (1995), *Legitiacy Through Referendum? The Nearly Successful Domino-Strategy of the EU Referendum in Austria, Finland, Sweden and Norway*, „West European Politics”, vol. 18, nr 4.
- Fernandez Ferrero M. A. (2002), *La iniciativa legislativa popular*, Madrid.
- Grabowska S. (2005), *Instytucja ogólnokrajowej inicjatywy ludowej w wybranych państwach europejskich. Studium prawno-porównawcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Jabłoński M. (1997), *Referendum de lege lata i de lege ferenda*, „Przegląd Prawa i Administracji”, t. XXXIX, Wrocław.
- Kulesza W. T., Winczorek P. (1992), *Demokracja u schyłku XX wieku*, WSiP, Warszawa.
- Marczewska-Rytko M. (2002), *Demokracja bezpośrednia w teorii i praktyce politycznej*, UMCS, Lublin.
- Musiał-Karg M. (2008), *Referenda w państwach europejskich. Teoria, praktyka, perspektywy*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Musiał-Karg M. (2014), *Demokracja bezpośrednia w szwajcarskich kantonach. Wybrane uwagi na temat referendum, inicjatywy ludowej oraz zgromadzenia ludowego*, „Polityka i Społeczeństwo”, nr 2 (12).
- Novak M. (2001), *Duch demokratycznego kapitalizmu*, Poznań.
- Olejniczak-Szałowska E. (2002), *Referendum lokalne w świetle ustawodawstwa polskiego*, Difin, Warszawa.
- Rachwał M. (2010), *Demokracja bezpośrednia w procesie kształtowania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.
- Rytel-Warzocha A. (2011), *Referendum ogólnokrajowe w państwach Europy Środkowo-Wschodniej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.
- Słownik polityki* (1999), red. M. Bankowicz, Warszawa.
- Suksi M. (1993), *Bringing the people. A Comparison of Constitutional Forms and Practices of the Referendum*, Dordrecht–Boston–Londyn.
- Śpiewak P. (2004), *Obietnice demokracji*, Kraków.
- Ulicka G., Wojtaszczyk K. (2003), *Instytucjonalne aspekty polityki*, w: *Społeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, red. K. A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Warszawa.
- Uziębło P. (2006), *Inicjatywa ustawodawcza obywateli w Polsce na tle rozwiązań ustrojowych państw obcych*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.

- Uziębło P., *Demokracja bezpośrednia i semibezpośrednia – wybrane zagadnienia*, <http://pedrou.w.interia.pl/demokracja.htm>.
- Zieliński E. (1968), *Referendum w świecie współczesnym*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Zieliński E., Bokszczanin I., Zieliński J. (2003), *Referendum w państwach Europy*, Fundacja Europea, Warszawa.

Marcin Rachwał

Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa  
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

## Wybory we współczesnym państwie demokratycznym<sup>1</sup>

### Uwagi wprowadzające

Przedmiotem niniejszego artykułu są wybory przeprowadzane w warunkach współczesnego państwa demokratycznego. Zasadniczo można przyjąć założenie, iż „wybory są najważniejszą instytucją współczesnej demokracji” (Markowski, Cześnik, Kotnarowski, 2015, s. 15). W tym miejscu należy podkreślić, że tak duże znaczenie wyborów jest charakterystyczne dla współczesnego modelu demokracji, natomiast demokracja klasyczna funkcjonowała jako system cyklicznych zgromadzeń ludowych. I choć ostatnie rozwiązanie wydaje się w znacznie większym zakresie realizować założenia demokracji rozumianej jako władza ludu, to jednak obecne uwarunkowania uniemożliwiają (a na pewno znacznie utrudniają) praktykowanie rządów bezpośrednich<sup>2</sup>. W związku z tym w ciągu ostatnich 200 lat rozwinęła się demokracja przedstawicielska. „Jednym z głównych argumentów za koniecznością utrzymywania reprezentacyjnego modelu w ramach systemu politycznego jest efektywność – nie można zarządzać państwem/społeczeństwem, opierając się na zasadzie «rządów ludu», nawet jeżeli idea pełnej demokracji bezpośredniej byłaby tym, co pobudza nasze umysły do myślenia o bardziej «sprawiedliwych rządach»” (Rosicki, 2012, s. 254).

---

<sup>1</sup> Artykuł przygotowany w ramach projektu badawczego „E-voting jako alternatywna procedura głosowania w elekcjach państwowych. Doświadczenia wybranych państw a perspektywy wdrożenia e-głosowania w Polsce”, NCN nr UMO-2014/15/B/HS5/01358 (OPUS).

<sup>2</sup> Rozwój technologii informacyjnych i komunikacyjnych stwarza pewną nadzieję na przełamanie obecnych trudności i znacznie szersze włączenie obywateli w funkcjonowanie państwa czy wspólnoty lokalnej. Zob. szerzej: M. Musiał-Karg, *Elektroniczne referendum w Szwajcarii. Wybrane kierunki zmian helweckiej demokracji bezpośredniej*, Poznań 2012.

Celem szkicu było ukazanie znaczenia i miejsca wyborów w realiach współczesnego modelu demokracji. Z uwagi na złożoność i rozległość podjętego zagadnienia badawczego należy zaznaczyć, iż niniejszy artykuł nie stanowi wyczerpującej analizy procedur wyborczych. Całościowe odniesienie się do kwestii bezpośrednio związanych z wyborami na łamach artykułu naukowego (czy nawet monografii) jest w zasadzie niemożliwe. W związku z tym autor zogniskował rozważania na kilku zagadnieniach. W pierwszej części niniejszego szkicu kilka uwag poświęcono na ukazanie istoty wyborów na tle szerzej dyskusji odnoszącej się do uwarunkowań instytucjonalnych funkcjonowania demokracji przedstawicielskiej. Kolejne fragmenty artykułu odnoszą się do zasad prawa wyborczego, jak również funkcji wyborów. Ze względu na wagę zagadnienia istotna część niniejszego opracowania odnosi się do kwestii systemu wyborczego. W tym zakresie przedmiotowym szczególny nacisk położono na ukazanie istoty formuły większościowej i proporcjonalnej, gdyż zasygnalizowana tematyka zajmuje ważne miejsce w dyskursie publicznym prowadzonym w Polsce. Całość wieńczy podsumowanie, w którym w syntetycznej formie odniesiono się także do debaty dotyczącej reformy systemu wyborczego do Sejmu RP.

W trakcie badań szczególnie użyteczna okazała się metoda analizy i krytyki piśmiennictwa (źródeł), metoda instytucjonalno-prawna, jak również metoda komparatystyczna. Niniejszy tekst uwzględnia stan prawny i faktyczny na dzień 31 października 2017 roku.

### **Istota wyborów**

Ujmując rozwój demokracji w mocno syntetyczny sposób można zaznaczyć, iż wskazany system polityczny występował w formie klasycznej (bezpośredniej) i współczesnej (pośredniej). Istotą modelu klasycznego było bezpośrednie sprawowanie władzy przez uprawnionych obywateli, co miało miejsce podczas zgromadzeń ludowych. Chcąc wskazać przykład takiego systemu, można przywołać rozwiązania panujące w starożytnych Atenach. Co istotne i wymagające w tym miejscu podkreślenia, model klasyczny demokracji w ramach struktury instytucjonalnej nie zawierał odpowiednika współczesnego parlamentu. Wskazany organ nie był potrzebny, gdyż uprawnieni obywatele sami udawali się na obrady zgromadzeń ludowych i po zgłoszeniu propozycji, jak również przeprowadzeniu debaty podejmowali decyzje w zakresie spraw wspólnoty politycznej.

W związku z tym nie odbywały się wybory ciała przedstawicielskiego (parlamentu), co nie oznacza, iż wówczas w ogóle nie przeprowadzano wyborów (np. w antycznych Atenach wybierano urzędników). Kształtowanie się od przełomu XVIII i XIX wieku współczesnego modelu demokracji znacznie zmieniło wyobrażenie o przedmiotowym systemie politycznym. Do wskazanego momentu dość powszechnie przyjmowano, iż demokracja oznacza rządy sprawowane bezpośrednio przez obywateli, dlatego też nie zakładano, aby ktoś w ich imieniu sprawował władzę. Jednakże powstawanie państw o znacznych obszarach i z dużą liczbą osób uprawnionych do udziału w życiu politycznym spowodowało, iż chcąc wprowadzić w nich rządy demokratyczne należało w inny sposób zaprojektować sposób sprawowania władzy przez obywateli. „W wieku XVIII poszczególni autorzy zaczęli dostrzegać to, o czym wcześniej już mówili levellersi, a mianowicie, iż dzięki połączeniu demokratycznej zasady rządów ludu z niedemokratyczną koncepcją systemu przedstawicielskiego, demokracja przybrać może zupełnie nowy kształt i wymiary. Monteskiusz w *Duchu praw* wyrażał podziw dla ustroju politycznego Anglii i powiedział, że skoro w dużym państwie cały lud nie może zbierać się w zgromadzeniu legislacyjnym, to winien wybierać swych przedstawicieli, by czynili zań to, czego sam czynić nie może” (Dahl, 1995, s. 46).

W efekcie wyżej zarysowanego procesu doszło do ukształtowania współczesnego modelu demokracji, którego istota sprowadza się do działania przedstawicieli w imieniu obywateli (suwerena). Co prawda w ramach rozwiązań systemowych przyjmowanych we współczesnych demokracjach funkcjonują także instytucje demokracji bezpośredniej i semibezpośredniej (zob. szerzej: Rachwał, 2016, s. 13–52), jednakże to forma przedstawicielska jest zdecydowanie dominującym rozwiązaniem<sup>3</sup>. „Przekształcenia, jakim uległa teoria i praktyka demokracji w wyniku włączenia do niej koncepcji systemu przedstawicielskiego, miały dalekosiężne konsekwencje. [...] Najważniejsza [...] polegała na tym, że rządy ludu nie musiały już być nadal związane z małym państwem, a obejmować mogły niemal nieskończenie duże społeczności. Tak więc

---

<sup>3</sup> „Demokratyczne społeczeństwo opiera się na przedstawicielskiej formie sprawowania władzy. Suweren rzadko uczestniczy w podejmowaniu decyzji politycznych. Ceduje swoje prawo w tym zakresie na przedstawicieli wybranych do reprezentowania interesów i poglądów wyborców”; A. Stelmach, *Zmiany prawa wyborczego w Polsce a legitymizacja władzy*, w: *Prawo wyborcze i wybory. Doświadczenia dwudziestu lat procesów demokratyzacyjnych w Polsce*, red. A. Stelmach, Poznań 2010, s. 9.

koncepcja demokracji, której wraz ze zniknięciem miast-państw groziło obumarcie, mogła znaleźć zastosowanie w nowożytnym państwie narodowym” (Dahl, 1995, s. 47).

Ukształtowanie się współczesnego modelu demokracji o charakterze pośrednim zrodziło potrzebę stworzenia mechanizmów, za pomocą których obywatele kreowaliby skład osobowy parlamentu, jak również innych organów reprezentujących suwerena. „Wybory służą do obsadzania rozmaitych stanowisk w państwie, od poziomu lokalnego aż po stanowisko głowy państwa, oraz do wyłaniania stanowiących ciała kolegialnych, od organów uchwałodawczych w gminach aż po organy ustawodawcze [...]. Prawo do udziału w rzetelnie przeprowadzanych wyborach należy do kanonu praw człowieka i obywatela” (Mączyński, 2015a, s. 32–33). W rozważanym kontekście należy dodać, iż współcześnie udział w wyborach zazwyczaj jest traktowany jako prawo, lecz można również wyodrębnić grupę około 30. państw, w których jest stosowany obowiązek (przymus) wyborczy (zob. szerzej: Birch, 2009; Rachwał, 2012, s. 227–243).

Rozwiązania szczegółowe przyjmowane w konkretnych systemach politycznych determinują katalog organów wyłanianych w wyborach bezpośrednich (w tym zakresie poszczególne państwa różnią się między sobą), co nie zmienia faktu, iż wybory stanowią centralną instytucję współczesnej demokracji. „Samo ich przeprowadzenie nie decyduje o możliwości zaliczenia państwa do demokratycznej rodziny, ale za to ich brak praktycznie wyklucza taką możliwość” (Wojtasik, 2012, s. 5). Oczywiście przeprowadzanie wyborów nie jest jedynym warunkiem demokracji, jednakże stanowią one warunek wyjściowy uznania danego systemu politycznego za demokratyczny. „Panuje powszechna zgoda co do tego, że wybory oparte na zasadzie rywalizacji politycznej, bardziej niż cokolwiek innego, przesądzają dziś o demokratycznym charakterze systemu politycznego państwa narodowego” (Bingham Powell, 2006, s. 8).

W tym miejscu należy zaznaczyć, iż wybory łączymy z funkcjonowaniem demokracji, jednakże wskazana procedura była (i jest) stosowana także w systemach niedemokratycznych<sup>4</sup>. Co więc odróżnia wybory przeprowadzane w ramach demokratycznego i niedemokratycznego systemu politycznego? Wybory w państwie demokratycznym są cykliczne i rywa-

<sup>4</sup> W systemach niedemokratycznych zadaniem wyborów „była mobilizacja społeczeństwa, wykazanie sprawności aparatu, a nawet kwestie czysto administracyjne – jak meldunek i zamieszkanie w określonym miejscu”; M. Żyromski, *Rola i funkcje wyborów w systemach niedemokratycznych*, „Przegląd Politologiczny” 2016, nr 3, s. 109.

lizacyjne, a zatem muszą odbywać się w stałych odstępach czasowych, jak również obywatele muszą mieć zagwarantowaną możliwość dokonania wyboru spośród niezależnych ofert politycznych. „Cykliczność oznacza, że rządzący otrzymują legitymację do rządzenia na określony czas, w którym muszą ponownie poddać się weryfikacji wyborców. Rywalizacja sprowadza się do stworzenia warunków dla istnienia opozycji politycznej (opartej na niekwestionowanej swobodzie organizowania się partii politycznych) i zakazu jej eliminowania przez zastosowanie środków przymusu państwowego. Obie te cechy łącznie stanowią mają podstawowy wyróżnik demokracji, ułatwiając odpowiedź na pytanie, które kraje można zaliczyć do grona demokratycznych” (Antoszewski, 1998, s. 12). Rozpatrując cykliczność wyborów „warto zauważyć, że nie ma w tym przypadku ścisłego kanonu, jednak z doświadczeń świata demokratycznego wynika, że najczęstszy okres między kolejnymi wyborami poszczególnych organów wynosi od 4 do 6 lat” (Wojtasik, 2012, s. 17–18).

W perspektywie zaprezentowanej przez J. Schumpetera kluczową rolę w demokracji pełnią wybory. „Demokracja oznacza tylko, że obywatele mają możliwość zaakceptowania lub odrzucenia tych, którzy mają nimi rządzić – za pośrednictwem cyklicznych elekcji” (Antoszewski, 1997a, s. 19). Tym samym w koncepcji proceduralnej o demokratyczności systemu politycznego rozstrzyga przeprowadzanie cyklicznych i rywalizacyjnych wyborów. Z dzisiejszej perspektywy propozycja Schumpetera wydaje się bardzo wąsko definiować wymogi względem demokracji, jednakże jej walorem jest czytelność i łatwość dokonania klasyfikacji państw. W kolejnych latach liczni Autorzy skonstruowali bardziej złożone koncepcje demokracji, jednakże nie ulega wątpliwości, iż wyjściowym warunkiem uznania systemu politycznego za demokratyczny jest przeprowadzanie cyklicznych i rywalizacyjnych wyborów.

W tym miejscu warto przybliżyć ujęcie R. Dahla, który zaproponował stosowanie terminu „poliarchia” na określenie państw w największym stopniu spełniających wymogi demokracji rozumianej jako stan idealny<sup>5</sup>. Wszystkie systemy polityczne „leżą na osi wyznaczonej biegunami idealnej demokracji i idealnej autokracji, ale najbliżej tego pierwszego plasują się systemy, które R. Dahl określa jako poliarchie” (Antoszewski, 1997a, s. 23). Wskazany Autor zaproponował listę wymogów, które muszą być

<sup>5</sup> W koncepcji R. Dahla termin „demokracja” oznacza stan idealny (pewien wzorzec nieistniejący w praktyce), natomiast termin „poliarchia” jest używany w kontekście realnie istniejących systemów politycznych.

zrealizowane, aby dany system polityczny mógł być określony jako poliarchia. Prezentują się one następująco:

- „Wybrani przedstawiciele sprawują konstytucyjną kontrolę nad politycznymi decyzjami rządu.
- Przedstawiciele ci są wybierani i usuwani na mocy stosunkowo częstych, wolnych i uczciwych wyborów, przeprowadzanych w zasadzie bez stosowania przymusu.
- Wszyscy dorośli mają prawo głosu w tych wyborach.
- Większość z nich ma również bierne prawo wyborcze.
- Obywatele faktycznie korzystają z wolności słowa, zwłaszcza w zakresie polityki, krytyki rządzących, sposobu sprawowania rządów, systemu gospodarczego i społecznego oraz panującej ideologii.
- Mają oni również dostęp do wszelkich źródeł informacji, które nie mogą podlegać monopolowi rządu bądź jakiegokolwiek partykularnej grupy.
- Wreszcie, dysponują faktycznie przestrzeganiem uprawnieniem do tworzenia niezależnych organizacji i stowarzyszeń, między innymi partii politycznych i grup interesów, usiłujących za pośrednictwem wyborów oraz innych pokojowych środków wpływać na politykę rządu” (Dahl, 1995, s. 324–325).

Wśród powyższych warunków zaliczenia systemu politycznego do poliarchii ważne miejsce zajmują kwestie związane z wyborami, takie jak powszechność czynnego i biernego prawa wyborczego czy konieczność przeprowadzania częstych, wolnych i uczciwych wyborów. Ponadto istotne jest stworzenie warunków do korzystania z wolności słowa przez obywateli, którzy muszą mieć również zapewniony dostęp do niezależnych źródeł informacji. Niebagatelne znaczenie ma także przestrzeganie prawa obywateli do tworzenia niezależnych organizacji, aby mogli w ten sposób artykułować swoje interesy i wpływać na podejmowane decyzje polityczne. „Fundamentem koncepcji poliarchii Dahla jest założenie, że obok współzawodnictwa elit o głosy wyborców równie ważną zasadą jest różnorodność grup interesów, które powstają na poziomie społeczeństwa obywatelskiego” (Mączyński, 2015a, s. 31). W ramach wywierania wpływu na funkcjonowanie systemu politycznego obywatele mogą podejmować różnorodne działania włącznie z udziałem w wyborach. I właśnie ukształtowany w wyborach parlament sprawuje kontrolę nad rządem.

Stworzona przez R. Dahla tzw. rozszerzona definicja proceduralna demokracji była niewystarczająca dla wyodrębnienia demokracji liberalnej,



która jest w szczególności sposobem powiązana z ochroną wolności jednostki i grup (Zwoliński, 2010, s. 13–14). „Współcześnie demokracja została wzbogacona o czynnik liberalny, a więc o stałą podejrzliwość wobec każdorazowo wybieranej władzy” (Rzegocki, 2006, s. 208).

Podsumowując dotychczasowe rozważania należy podkreślić, iż demokracjami są te państwa, „w których władza jest przekazywana w wyniku rywalizacyjnych, cyklicznych wyborów w ręce określonych aktorów politycznych, ponoszących za swe działania faktyczną odpowiedzialność przed wyborcami” (Antoszewski, 1997a, s. 36). Jak wskazano wcześniej, przeprowadzanie cyklicznych i rywalizacyjnych wyborów jest warunkiem koniecznym, abyśmy mogli zaliczyć dany system polityczny do grupy systemów demokratycznych. Jednocześnie należy przypomnieć, iż poszczególni Autorzy wyodrębniają kolejne warunki zaliczenia państwa do wskazanej kategorii, jednakże z uwagi na cel i charakter niniejszego szkicu dalsze rozważania zostały poświęcone analizie wybranych zagadnień dotyczących wyborów w realiach współczesnego państwa demokratycznego.

### **Zasady prawa wyborczego**

Z reguły katalog zasad prawa wyborczego „tworzony jest na podstawie kryterium cztero- lub pięcioprzymiotnikowych wyborów do poszczególnych organów przedstawicielskich. Zawiera on zasady: powszechności, równości, bezpośredniości, tajności głosowania oraz jedną z zasad dotyczących podziału mandatów, tj. zasadę wyborów proporcjonalnych albo większościowych [...]” (*Polskie...*, s. 214). Tak więc wybory w państwie demokratycznym powinny być powszechne, równe, bezpośrednie, natomiast głosowanie tajne. Ujmując zagadnienie dotyczące podziału mandatów w uproszczeniu należy wskazać, iż w tym zakresie może obowiązywać formuła większościowa lub proporcjonalna.

Zasada powszechności określa krąg osób, które są uprawnione do udziału w procedurze wyborczej. Tym samym definiuje kto może korzystać z czynnego i biernego prawa wyborczego. Czynne prawo wyborcze pozwala obywatelowi na oddanie głosu na wybranego kandydata (kandydatów), natomiast bierne prawo wyborcze precyzuje warunki ubiegania się o konkretne stanowiska pochodzące z wyborów bezpośrednich. Ograniczenia powszechności wyborów ujmowane są za pomocą termi-

nu „cenzusy wyborcze”. W przeszłości stosowano m.in. cenzus płci (np. w Szwajcarii zniesiony dopiero kilkadziesiąt lat temu<sup>6</sup>), wykształcenia czy majątkowy. Tak więc praw wyborczych były pozbawione kobiety, jak również osoby, które nie legitymowały się odpowiednim poziomem wykształcenia czy statusem majątkowym. „Współcześnie za uzasadnione w demokratycznych państwach uznaje się jedynie stosowanie wymogów obywatelstwa i wieku” (*Polskie...*, s. 215). A zatem w zgodzie z zasadami państwa demokratycznego pozostają cenzusy obywatelstwa i wieku. Pierwszy z nich uzależnia uzyskanie praw wyborczych od posiadania obywatelstwa konkretnego państwa, natomiast drugi od ukończenia określonego wieku. Cenzus wieku dla uzyskania biernego prawa wyborczego może być określony na wyższym poziomie niż w przypadku czynnego prawa wyborczego.

Zgodnie z Konstytucją RP z 1997 r., „obywatel polski ma prawo udziału w referendum oraz prawo wybierania Prezydenta Rzeczypospolitej, posłów, senatorów i przedstawicieli do organów samorządu terytorialnego, jeżeli najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat” (*Konstytucja...*, art. 62 ust. 1). Tak więc zacytowany fragment Konstytucji RP uzależnia korzystanie z czynnego prawa wyborczego od powszechnie akceptowanych w państwach demokratycznych przesłanek (cenzusów), tj. posiadania obywatelstwa i ukończenia najpóźniej w dniu głosowania 18 lat. Konstytucja RP stanowi także, iż „prawo udziału w referendum oraz prawo wybierania nie przysługuje osobom, które prawomocnym orzeczeniem sądowym są ubezwłasnowolnione lub pozbawione praw publicznych albo wyborczych” (*Konstytucja...*, art. 62 ust. 2). W rozważanym kontekście warto dodać, iż cenzus wieku dla uzyskania biernego prawa wyborczego w Polsce wynosi od 18 lat (organy stanowiące jednostek samorządu terytorialnego) do 35 lat (prezydent RP) (*Ustawa...*, art. 11).

Kolejna zasada prawa wyborczego, tj. zasada równości występuje w dwóch aspektach. „Zasada równości w sensie formalnym oznacza, iż

---

<sup>6</sup> „Mimo iż wiele państw Europy i świata przyznało kobietom prawa głosowania i kandydowania w wyborach w pierwszych 20–30 latach XX wieku, to w Szwajcarii zmiana ta wymagała o wiele dłuższego czasu. [...] Szwajcarzy na szczeblu federacji przyznali prawa wyborcze kobietom dopiero w 1971 r., co w przypadku państwa, które przez wielu nazywane jest perłą demokracji – może być dość dużym zaskoczeniem”; M. Musiał-Karg, *Demokracja bezpośrednia a wprowadzenie praw wyborczych dla kobiet – przykład Szwajcarii*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2012, nr 4, s. 116.

każdy wyborca dysponuje równą liczbą głosów [...]. Inne znaczenie ma zasada równości w sensie materialnym. Oznacza ona, że siła głosu każdego wyborcy jest równa [...]” (*Polskie...*, s. 217). Tym samym zgodnie z omawianą zasadą prawa wyborczego każdy obywatel powinien dysponować taką samą liczbą głosów (równość formalna), jak również siła głosu każdego wyborcy powinna być równa (równość materialna). Zasada równości w sensie formalnym oznacza, iż nie może występować sytuacja, w której pewne kategorie wyborców dysponują większą liczbą głosów od pozostałej części elektoratu. W rozważanym aspekcie należy zauważyć, iż rozwiązania szczegółowe przyjmowane w poszczególnych państwach powodują, iż wyborcy mogą dysponować kilkoma głosami, co występuje np. w sytuacji ustanowienia wyborów większościowych w okręgach kilkumandatowych. W związku z tym zasadę równości w sensie formalnym należy postrzegać przez pryzmat rozwiązania, zgodnie z którym każdy wyborca posiada równą liczbę głosów (a nie jeden). Jeśli wybory odbywają się w systemie większościowym w okręgach jednomandatowych, wówczas każdy obywatel powinien dysponować jednym głosem, natomiast jeśli w systemie większościowym występują okręgi dwumandatowe, wówczas każdy wyborca powinien dysponować dwoma głosami. Z kolei zasada równości w sensie materialnym oznacza, iż głos każdego z wyborców powinien w równy sposób (a co najmniej zbliżony) wpływać na rezultat wyborów. W jaki sposób może dojść do naruszenia analizowanego rozumienia równości wyborów? Przykładem będzie rozwiązanie, zgodnie z którym jeden przedstawiciel jest wybierany z okręgów o różnej liczbie mieszkańców. Jeśli jeden poseł będzie wybierany z okręgu zamieszkałego przez 10 i 20 tys. wyborców wówczas dojdzie do naruszenia równości materialnej wyborów, gdyż siła głosu wyborcy z pierwszego okręgu jest większa niż siła głosu wyborcy z drugiego okręgu. Rozwiązaniem zaistniałej sytuacji może być podział drugiego okręgu na dwa, gdyż wówczas jeden poseł przypadałby w każdym okręgu na 10 tys. wyborców.

Zasada bezpośredniości oznacza, iż głosujący sami (bez pośredników) kreują skład osobowy organu władzy publicznej. W tym miejscu należy dodać, iż „nierozwalny związek z zasadą bezpośredniości wyborów ma zasada głosowania osobistego, czyli osobistej realizacji przez wyborcę prawa do głosowania w lokalu wyborczym” (Kędzior, 2015, s. 134–135). Z kolei zasada tajności głosowania obliuguje do takiego zorganizowania procedury wyborczej, aby nie było możliwości sprawdzenia na kogo od-

dał głos konkretny wyborca. „Istotę tajności stanowi zapewnienie głosującemu tajemnicy wyboru. Głosowanie przeprowadzane jest w sposób niepozwalający ustalić, kto jak głosował” (*Prawo...*, s. 162). Co istotne, realizacja omawianej zasady oznacza, iż nie ma możliwości sprawdzenia na kogo oddał głos konkretny wyborca, lecz już informacja o tym, czy wyborca w ogóle pojawił się w lokalu wyborczym i pobrał kartę do głosowania nie jest tajna. Wyborca odbierający kartę do głosowania potwierdza ten fakt w spisie wyborców, co oczywiście jest zasadne, gdyż uniemożliwia zaistnienie sytuacji, w której ta sama osoba głosowałaby kilkukrotnie. Tak więc analizowana zasada odnosi się tylko do jednego „stadium procesu wyborczego, a mianowicie głosowania. Nie jest zatem tajnym np. udział w wyborach [...]” (*Prawo...*, s. 162).

Tak więc do zasad prawa wyborczego (przymiotników wyborczych) zaliczamy powszechność, równość, bezpośredniość, tajność głosowania, jak również jedną z formuł określających sposób rozdziału mandatów w organie przedstawicielskim. Ostatnia z zasygnalizowanych kwestii, tj. problematyka formuł wyborczych została szerzej omówiona w punkcie pt. *System wyborczy*.

### Funkcje wyborów

Funkcje wyborów można zdefiniować jako zespół zadań, które „mają do wypełnienia i wypełniają wybory poprzez zastosowanie określonych procedur dla legitymizowania działalności organów państwa w imieniu i na rzecz suwerena” (Stelmach, 2009, s. 199). Jacek Raciborski analizując tematykę wyborczą zwrócił uwagę na sześć funkcji wyborów, takich jak (Raciborski, 2003, s. 207–209):

- funkcja kreacyjna;
- funkcja programowa;
- funkcja legitymizacyjna;
- funkcja agregowania interesów obywateli;
- funkcja diagnostyczna;
- funkcja rekrutacji i selekcji ludzi do tzw. klasy politycznej.

Obywatele współczesnych państw demokratycznych są uznawani za podmiot władzy najwyższej. Zgodnie z Konstytucją RP z 1997 roku, „władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu” (*Konstytucja...*, art. 4 ust. 1). Jednakże z uwagi na wiele czynników

(np. znaczne terytoria większości państw demokratycznych) obywatele zazwyczaj nie wypełniają funkcji władczych samodzielnie, lecz za pośrednictwem przedstawicieli. „Współczesne, duże demokracje zapewniają właściwie tylko jeden sposób angażowania się w sprawy wspólnoty politycznej – możliwość wybierania przedstawicieli w głosowaniach powszechnych” (Cześnik, 2007, s. 8). Znajduje to odzwierciedlenie w samej treści Konstytucji RP, która po określeniu podmiotu władzy najwyższej (suwerena) stanowi, iż „Naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio” (*Konstytucja...*, art. 4 ust. 2). W związku z tym konieczne są procedury umożliwiające obywatelom wskazanie osób, które w ich imieniu będą przez okres kadencji podejmowały decyzje publiczne. W ten sposób uwidacznia się funkcja kreacyjna wyborów – obywatele w ramach procedury wyborczej wyłaniają (kreują) skład personalny organów władzy publicznej (Raciborski, 2003, s. 207–208). Innymi słowy, funkcja kreacyjna polega na wyrażeniu „przez wyborców akceptacji i preferencji dla przedstawionych im w postępowaniu wyborczym alternatyw politycznych, a w szczególności personalnych” (*Polskie...*, s. 212). Z kolei funkcja programowa wyborów polega na tym, iż „w toku rywalizacji kandydaci i partie muszą przedstawić programy, które zamierzają realizować w przypadku zwycięstwa” (Raciborski, 2003, s. 208). Obserwacja praktyki politycznej prowokuje jednak do pytania o stopień związania partii politycznych (komitetów wyborczych) swoim programem. Na ile osoby zdobywające władzę kierują się w późniejszym działaniu przedstawionym w trakcie kampanii programem wyborczym? Nie rozstrzygając w tym miejscu wszystkich wątpliwości związanych z zasygnalizowaną kwestią można zauważyć, iż co prawda nie zawsze programy wyborcze są w pełni realizowane, to jednak dzięki nim obywatele wiedzą w zarysie „czego mogą oczekiwać od głównych aktorów polityki i poprzez akt głosowania mają wpływ na program rządów” (Raciborski, 2003, s. 208). Ponadto należy mieć na względzie okoliczność, iż brak realizacji programu wyborczego może skutkować utratą poparcia społecznego przez danego kandydata (komitet wyborczy) w następnych wyborach. „Potencjalna możliwość braku należytego poparcia warunkującego wybór w następnych wyborach stanowi istotny element kontroli wyborców nad wybranymi” (Kuca, 2015, s. 230). Zasygnalizowane zagadnienie jest wielowątkowe i prowokuje także do pytania, na ile obywatele w procesie podejmowania decyzji o poparciu konkretnego kandydata kierują się programami wyborczymi? Innymi słowy, czy decyzje wyborcze są podej-

mowane na podstawie analizy merytorycznej przedstawionych programów, czy jednak wyborcy kierują się innymi (łatwiejszymi w interpretacji) przesłankami, takimi jak chociażby wygląd kandydata. W literaturze ścierają się odmienne interpretacje w tym zakresie, jednakże, jak zauważył W. Załuski, „z badań współczesnej psychologii i neuronauki wyłania się model wyborcy o ograniczonej racjonalności, ale racjonalność ta jest wystarczająca do podejmowania przez wyborcę odpowiedzialnych decyzji politycznych, a tym samym do podtrzymania antropologicznego założenia demokracji o dostatecznej kompetencji przeciętnego wyborcy” (Załuski, 2015, s. 208). Kolejna funkcja wyborów, tj. funkcja legitymizacyjna sprowadza się do tego, iż „we współczesnych demokracjach wybory są główną procedurą dostarczania uprawomocnienia rządzącym, rozstrzygają o legalności władz” (Raciborski, 2003, s. 208).

Obok wyżej scharakteryzowanych wyróżniono także trzy inne funkcje wyborów, tj. funkcję agregowania interesów obywateli (wyborcy głosują zgodnie ze swymi interesami, głównie ekonomicznymi), funkcję diagnostyczną (wyniki wyborów stanowią swego rodzaju badanie preferencji politycznych obywateli), jak również funkcję rekrutacyjną (selekcja osób do tzw. klasy politycznej) (Raciborski, 2003, s. 209).

Poddana analizie klasyfikacja funkcji wyborów jest jedną z propozycji występujących w przedmiotowym zakresie. Należy zaznaczyć, iż funkcje wyborów wynikają z szeregu przesłanek, do których można zaliczyć typ reżimu politycznego. Jak podkreślił W. Wojtasik, „w odmiennych kontekstach reżimu politycznego wybory będą mogły spełniać różne funkcje” (Wojtasik, 2012, s. 49). W przypadku państw demokratycznych istotne miejsce zajmuje funkcja programowa, kreacyjna i legitymizacyjna wyborów. Komitety wyborcze przedstawiają swoje propozycje merytoryczne dotyczące szeregu kwestii, takich jak zagadnienia ustrojowe, gospodarcze, społeczne itd., co stanowi podstawę funkcji programowej. Obok wyartykułowania oferty programowej, komitety wyborcze przedstawiają także propozycje personalne, tj. kandydatów, którzy mają realizować zaproponowany program wyborczy. Obywatele spośród przedstawionych kandydatów wyłaniają skład osobowy organów władzy publicznej pochodzących z wyborów bezpośrednich, co stanowi istotę funkcji kreacyjnej wyborów. Wśród funkcji wyborów niezwykle ważną rolę pełni także funkcja legitymizacyjna.

Termin „legitymizacja” wywodzi się z łac. *legitimus*, co oznacza zgodny z prawem (Żyro, 2004, s. 229). W tym miejscu należy wska-

zać, iż twórcą znaczącej koncepcji legitymizacji władzy był M. Weber. „Wyróżnił on trzy typy idealne prawomocnego panowania: tradycyjny, charyzmatyczny i legalny, podkreślając zarazem, iż w praktyce mamy najczęściej do czynienia z typami mieszanymi” (Sobkowiak, 1998, s. 151). Tym samym Weber wyróżnił legitymizację tradycyjną, charyzmatyczną i legalną, zaznaczając jednocześnie, iż w praktyce życia politycznego najczęściej dochodzi do współwystępowania wyodrębnionych form uprawomocnienia władzy. Legitymizacja tradycyjna odwołuje się do utrwalonych zwyczajów i wartości danego społeczeństwa czy grupy, które określają komu i dlaczego przysługuje prawo do sprawowania władzy politycznej (przykładem występowania legitymizacji tradycyjnej jest monarchia dziedziczna) (Sobkowiak, 1998, s. 151). Z kolei legitymizacja charyzmatyczna „opiera się na wysoce pozytywnym wartościowaniu osobistych cech przywódcy” (Sobkowiak, 1998, s. 151). Tak więc obywatele postrzegają danego polityka przez pryzmat szczególnych zasług czy walorów i stąd wynika ich uznanie danej władzy. W przypadku Polski wydaje się, iż do przywódców czerpiących uzasadnienie do sprawowania władzy w charyzmie należał m.in. Józef Piłsudski (co jak zaznaczono wcześniej nie oznacza, że nie korzystał również z innych form legitymizacji władzy). Legitymizacja legalna opiera się na przekonaniu „o nadrzędności systemu prawnego, który w równy sposób obowiązuje rządzących i rządzonych. Jeżeli rządzący zostali wyłonieni zgodnie z normami prawa i jednocześnie sprawując władzę respektują te normy, to zasługują na akceptację rządzonych” (Sobkowiak, 1998, s. 151–152). W ramach współczesnych państw demokratycznych przykładem uzyskiwania legitymizacji legalnej są przeprowadzane wybory.

Jak wskazano wyżej, M. Weber stworzył wpływową koncepcję legitymizacji władzy, jednakże w analizowanym zakresie powstały również inne propozycje. W kontekście przedmiotu artykułu wydaje się, iż warto przybliżyć podstawowe założenia wielowymiarowej koncepcji legitymizacji władzy autorstwa D. Beethama. „W ujęciu idealnym legitymizacja przejawia się jednocześnie na trzech poziomach: reguł, przekonań i zachowań” (Sobkowiak, 1998, s. 157). Tak więc istotą podejścia Beethama jest wyodrębnienie trzech poziomów legitymizacji władzy, tj. poziomu reguł, przekonań i zachowań. „Po pierwsze, chodzi o stwierdzenie zgodności nabywania i sprawowania władzy z utrwalonymi w systemie politycznym formalnymi i nieformalnymi regułami; jeżeli taka zgodność istnieje, to władza ma charakter legalny. Po



drugie, w świadomości rządzących i rządzonych muszą istnieć [...] przekonania akceptujące wspomniane reguły. [...] Po trzecie, rządzeni muszą manifestować swoją aprobatę wobec stosunków władzy w czynnych zachowaniach” (Sobkowiak, 1998, s. 157). Tym samym pierwszy poziom legitymizacji władzy (poziom reguły) wymaga, aby władza była zdobywana i sprawowana zgodnie z normami prawnymi i innymi utrwalonymi w systemie politycznym zasadami. Jednakże same reguły także muszą znaleźć akceptację rządzących i rządzonych (poziom przekonania). I wreszcie istotą trzeciego poziomu legitymizacji władzy (poziomu zachowań) jest wyrażanie przez rządzonych aprobaty wobec władzy. Co istotne, trzy poziomy legitymizacji władzy nie są „alternatywne, lecz uzupełniają się współtworząc legitymizację określonych stosunków zależności” (Cześnik, 2007, s. 19). Odnosząc przytoczone uwagi do demokracji należy zaznaczyć, iż we wskazanym systemie politycznym uzyskanie władzy jest efektem wolnych, cyklicznych i rywalizacyjnych wyborów (poziom reguły), suweren powinien akceptować obowiązujący system wyborczy (poziom przekonania), natomiast w samej procedurze wyborczej obywatele powinni aktywnie uczestniczyć (poziom zachowań).

### System wyborczy

Istotę systemu wyborczego stanowi „proces umożliwiający wyrażenie preferencji wyborczych w postaci głosów oraz transformację głosów oddanych na poszczególne partie w uzyskane przez nie mandaty” (Herbut, 2002, s. 441). Tak więc system wyborczy oznacza ogół warunków, które umożliwiają obywatelom oddanie głosu na wybranego kandydata (listę wyborczą), a następnie przełożenie oddanych głosów na mandaty (stanowiska) w obieralnym organie. Należy zaznaczyć, iż na system wyborczy składa się kilka elementów, takich jak (Herbut, 2002, s. 441–443):

- formuła wyborcza;
- rozmiar okręgu;
- charakter struktury socjoekonomicznej wyborców w danym okręgu i sposoby manipulowania granicami okręgu (geografia wyborcza);
- przeciętny koszt uzyskania jednego mandatu;
- uprawnienia wyborcy w akcie głosowania.



Formuła wyborcza oznacza sposób w jaki następuje przekształcenie „liczby uzyskanych przez daną partię głosów w liczbę przypadających jej mandatów” (Antoszewski, 1997b, s. 229). Wskazany element systemu wyborczego ma duże znaczenie dla ostatecznego podziału mandatów w organie przedstawicielskim. „Można najogólniej powiedzieć, że przedstawiciele wielkich partii (ruchów społecznych), liczący na znaczne poparcie elektoratu będą zainteresowani rozwiązaniami większościowymi lub, w ostateczności, umiarkowanie proporcjonalnymi (np. metodą d’Hondta), reprezentanci zaś ugrupowań małych lub nieznanych opinii publicznej – ordynacją skrajnie proporcjonalną, ułatwiającą im dostęp do parlamentu” (Antoszewski, 1994, s. 41). Ponadto należy zaakcentować, iż analizowane zagadnienie jest bardzo złożone, co stanowi podstawę do wyodrębnienia wielu wariantów w tym zakresie. W ogólnym ujęciu można wyróżnić trzy wielkie rodziny formuł wyborczych (Krasnowolski, 2010, s. 10):

- formuły większościowe;
- formuły proporcjonalne;
- formuły mieszane.

Wyodrębnione rodziny formuł wyborczych dają podstawę do tworzenia kolejnych podziałów. Z uwagi na ograniczone ramy niniejszego szkicu i złożoność zagadnienia w dalszej części w sposób syntetyczny przybliżono wybrane rozwiązania, takie jak:

- formuła większościowa stosowana w okręgach jednomandatowych (wariant większości względnej i bezwzględnej) oraz kilkumandatowych;
- formuła proporcjonalna z zastosowaniem metody największych średnich (metoda d’Hondta, metoda Sainte-Laguë);
- formuła mieszana.

Dokonując powyższego wyboru, kierowano się przede wszystkim faktem, iż wskazane formuły wyborcze były i/lub są stosowane w systemie politycznym RP. Formuła większościowa znajduje zastosowanie podczas wyborów: Prezydenta RP, Senatu, rad gmin<sup>7</sup>, organu wykonawczego gminy (wójt/burmistrz/prezydent miasta). Z kolei formuła proporcjonalna stanowi podstawę przeprowadzenia wyborów: Sejmu, posłów do Parlamentu Europejskiego, rad powiatów, sejmików wojewódzkich.

---

<sup>7</sup> Wyjątek stanowią miasta na prawach powiatu, w których jest stosowana formuła proporcjonalna.

Formuła mieszana nie jest obecna w systemie politycznym RP<sup>8</sup>, jednakże w kontekście reformy systemu wyborczego do Sejmu pojawiają się propozycje, aby rozważyć jej ustanowienie (zob. szerzej: Jarentowski, 2008, s. 11–27; *Druk...*).

Formuła większościowa (system większościowy) oznacza rozwiązanie, w którym mandat uzyskuje ten kandydat, który uzyskał najwięcej głosów w okręgu wyborczym. Jeśli do zdobycia mandatu wymagane jest, aby kandydat przekroczył próg 50% oddanych głosów w okręgu wyborczym wówczas mamy do czynienia z większością bezwzględną, natomiast jeśli nie ma ustanowionego wymogu przekroczenia tak określonego progu (wystarczy zdobycie większej liczby głosów od pozostałych kandydatów) wówczas obowiązuje system większości względnej. Tak więc formuła większościowa może występować w wariantach większości względnej lub bezwzględnej. W sytuacji obowiązywania większości względnej odbywa się tylko jedna tura wyborów, natomiast jeśli w danym państwie (jednostce podziału terytorialnego) ustanowiono większość bezwzględną może być konieczne przeprowadzenie drugiej tury wyborczej (jeśli w pierwszej turze żaden z kandydatów nie przekroczył progu 50% oddanych głosów). W celu zobrazowania analizowanego zagadnienia można podać przykład okręgu, w którym pięciu kandydatów ubiega się o mandat posła. Na potrzeby obliczeń założmy, iż w sumie wyborcy oddali 500 głosów, natomiast poszczególni kandydaci uzyskali następujące poparcie: kandydat A – 50 głosów, B – 150, C – 100, D – 120, E – 80. Tak więc kandydat B uzyskał najwięcej głosów i w systemie większości względnej zdobywa mandat, jednakże jeśli obowiązuje system większości bezwzględnej odbędzie się druga tura wyborcza, gdyż żaden z kandydatów nie przekroczył progu 50% oddanych głosów (a zatem nie zdobył minimum 251 głosów). W II turze wyborów weźmie udział dwóch kandydatów z największą liczbą głosów uzyskanych w I turze, tj. kandydaci B i D.

Formuła większościowa zazwyczaj jest stosowana w okręgach jednomandatowych, co skutkuje tym, iż każdy z wyborców dysponuje jednym głosem. Stosowanie systemu większościowego nie wyklucza jednak zorganizowania wyborów w okręgach kilkumandatowych. Wówczas wyborcy dysponują liczbą głosów równą liczbie kandydatów wybieranych z danego okręgu wyborczego (choć mogą oddać głosy na

---

<sup>8</sup> Stan na 31 października 2017 roku.

mniejszą liczbę kandydatów), natomiast za wybranych uważa się tylu kandydatów w kolejności uzyskanych głosów, ile mandatów obsadza się w danym okręgu wyborczym. W celu zobrazowania takiej sytuacji można podać przykład wyborów większościowych przeprowadzanych w okręgu, z którego wybiera się 3 przedstawicieli. Biorąc pod uwagę dane z powyższego akapitu należy stwierdzić, iż mandaty uzyskają kandydaci B, D, C (podano w kolejności uzyskanych głosów, tj. 150, 120 i 100).

Formuła proporcjonalna (system proporcjonalny) wymaga stosowania list wyborczych, na których kandydaci są umieszczeni w kolejności ustalonej przez komitet wyborczy (najczęściej tworzony przez partie polityczne). Tak więc komitety zgłaszają listy kandydatów, spośród których wyborca wybiera jedną i oddaje na nią głos. Tym samym formuła proporcjonalna jest stosowana w okręgach wielomandatowych. Z istoty systemu proporcjonalnego wynika fakt, iż w pierwszej kolejności dzieli się mandaty między listy wyborcze, natomiast dopiero w drugim etapie przydziela się mandaty kandydatom z list w kolejności uzyskanych głosów (lub w kolejności umieszczenia na liście).

Stosowanie formuły proporcjonalnej jest zatem związane z koniecznością dokonania podziału mandatów między listy wyborcze (pierwszy etap ustalania wyniku wyborów). W tym celu stosuje się różne metody przeliczania liczby głosów uzyskanych przez poszczególne listy wyborcze na mandaty w organie przedstawicielskim. Wśród często stosowanych metod w Europie znajduje się metoda d'Hondta i metoda Sainte-Laguë. Pierwsza z wymienionych metod „polega na podzieleniu liczby głosów uzyskanych przez poszczególne partie w okręgu wyborczym przez kolejne liczby całkowite (1, 2, 3, 4 itd.). Mandaty otrzymują te partie, które legitymują się kolejno najwyższymi wynikami uzyskanymi z tak przeprowadzonej operacji matematycznej. Formuła Sainte-Laguë [...] polega na zastosowaniu identycznej operacji, z tym że dzielnikami są tu liczby nieparzyste [...]. W zmodyfikowanej [...] wersji pierwszym dzielnikiem jest liczba 1,4, a następnymi kolejne liczby nieparzyste od 3 poczynając” (Antoszewski, 1997b, s. 234–235).

Zastosowanie konkretnej metody przeliczania liczby głosów na mandaty nie pozostaje bez wpływu na ostateczny wynik wyborów (podział mandatów). W celu przybliżenia analizowanego zagadnienia w tabeli numer 1 i 2 dokonano symulacji podziału mandatów w okręgu wyborczym z zastosowaniem odpowiednio metody d'Hondta i metody Sainte-Laguë.

Na potrzeby obliczeń przyjęto, iż w okręgu oddano 10 000 głosów ważnych, wybieranych jest 7 przedstawicieli z tegoż okręgu, natomiast poszczególne listy wyborcze cieszyły się następującym poparciem: lista A – 4500 głosów, B – 2500, C – 2000, D – 1000.

Tabela 1

**Podział mandatów według metody d'Hondta**

Dzielnik	A (4500)	B (2500)	C (2000)	D (1000)
1	4500 (1*)	2500 (2)	2000 (4)	1000
2	2250 (3)	1250 (6)	1000	500
3	1500 (5)	833,33	666,67	333,33
4	1125 (7)	625	500	250
5	900	500	400	200
<b>Liczba mandatów</b>	<b>4</b>	<b>2</b>	<b>1</b>	<b>0</b>

\* Liczby w nawiasie oznaczają kolejne mandaty dla listy wyborczej (komitetu wyborczego).

**Źródło:** Opracowanie własne.

W przypadku zastosowania metody d'Hondta liczbę głosów uzyskaną przez poszczególne komitety wyborcze dzieli się przez kolejne liczby naturalne. Uzyskane w ten sposób ilorazy szereguje się od największego tak długo, aby obsadzić wszystkie mandaty możliwe do zdobycia w danym okręgu wyborczym. Dokonując analizy omawianej metody przez pryzmat przykładu zaprezentowanego w tabeli numer 1 mandaty przypadną następującym komitetom:

- komitet A – pierwszy mandat (iloraz 4500);
- komitet B – drugi mandat (iloraz 2500);
- komitet A – trzeci mandat (iloraz 2250);
- komitet C – czwarty mandat (iloraz 2000);
- komitet A – piąty mandat (iloraz 1500);
- komitet B – szósty mandat (iloraz 1250);
- komitet A – siódmy mandat (iloraz 1125).

W efekcie przeprowadzonych obliczeń otrzymujemy następujący podział mandatów w okręgu 7-mandatowym: komitet A – 4 mandaty, komitet B – 2 mandaty, komitet C – 1 mandat, natomiast komitet D nie otrzymuje żadnego mandatu. Czy zastosowanie metody Sainte-Laguë zmieniłoby podział mandatów w analizowanym okręgu wyborczym? Obliczenia zaprezentowane w tabeli numer 2 dają odpowiedź na tak sformułowane pytanie.

Tabela 2

**Podział mandatów według metody Sainte-Laguë**

Dzielnik	A (4500)	B (2500)	C (2000)	D (1000)
1	4500 (1*)	2500 (2)	2000 (3)	1000 (5)
3	1500 (4)	833,33 (7)	666,67	333,33
5	900 (6)	500	400	200
7	642,86	357,14	285,71	142,86
9	500	277,78	222,22	111,11
<b>Liczba mandatów</b>	<b>3</b>	<b>2</b>	<b>1</b>	<b>1</b>

\* Liczby w nawiasie oznaczają kolejne mandaty dla listy wyborczej (komitetu wyborczego).

**Źródło:** Opracowanie własne.

W tym miejscu należy przypomnieć, iż stosując metodę Sainte-Laguë liczbę głosów uzyskaną przez poszczególne listy wyborcze dzieli się przez kolejne liczby nieparzyste (w przypadku metody d'Hondta dzielimy przez kolejne liczby naturalne). I w tym zakresie uwidacznia się różnica między analizowanymi metodami przeliczania liczby głosów na mandaty. Dalsze działania są analogiczne w przypadku obu metod, tj. uzyskane ilorazy szereguje się od największego i w takiej kolejności są przyznawane mandaty w organie przedstawicielskim. Zastosowanie metody Sainte-Laguë do analizowanego przykładu skutkuje następującym podziałem mandatów:

- komitet A – pierwszy mandat (iloraz 4500);
- komitet B – drugi mandat (iloraz 2500);
- komitet C – trzeci mandat (iloraz 2000);
- komitet A – czwarty mandat (iloraz 1500);
- komitet D – piąty mandat (iloraz 1000);
- komitet A – szósty mandat (iloraz 900);
- komitet B – siódmy mandat (iloraz 833,33).

Przeprowadzone obliczenia wskazują, iż doszło do następującego rozdziału mandatów: komitet A – 3 mandaty, komitet B – 2 mandaty, komitet C – 1 mandat, komitet D – także 1 mandat. Tym samym użycie metody Sainte-Laguë doprowadziło do innego podziału mandatów niż w sytuacji, gdy mandaty były przyznawane zgodnie z metodą d'Hondta. Jeden mandat stracił komitet zwycięski (komitet A), natomiast komitet z najmniejszą liczbą głosów zyskał mandat (komitet D). Przytoczone ustalenia pozostają w zgodzie z wnioskami prezentowanymi w literaturze, zgodnie z którymi metoda d'Hondta sprzyja komitetom cieszącym się najwięk-

szym poparciem wyborców (szczególnie zwycięskim), natomiast metoda Sainte-Laguë jest korzystniejsza dla mniejszych komitetów. Wskazana cecha powoduje, iż poszczególne partie polityczne (w zależności od poparcia społecznego) są zainteresowane przyjęciem innej metody przeliczania głosów na mandaty. W efekcie analizowana problematyka zajmuje istotne miejsce w działaniach ugrupowań politycznych, które dążą do maksymalizacji korzyści wyborczych (czyli uzyskania jak największej liczby mandatów przy określonym poparciu społecznym).

Jak zaznaczono wyżej, w przypadku stosowania formuły proporcjonalnej w pierwszym etapie ustalania wyniku wyborów przyznaje się mandaty poszczególnym komitetom wyborczym. Drugi etap obejmuje przyznanie mandatów kandydatom umieszczonym na listach wyborczych, którym przypadły miejsca w organie przedstawicielskim. W przypadku stosowania systemu list otwartych (jak to ma miejsce np. w Polsce) mandaty otrzymują kandydaci w kolejności wynikającej z liczby otrzymanych głosów, natomiast w systemie list zamkniętych mandaty zdobywają kandydaci w kolejności wynikającej z miejsca na liście wyborczej. „W systemie list otwartych wyborca oprócz dokonania wyboru listy wyborczej [...] wskazuje również konkretnego kandydata, wyznaczając swoją preferencję w zdobyciu przez niego mandatu. W systemach list zamkniętych o zdobyciu mandatu decyduje kolejność ułożona przez tworzących daną listę wyborczą” (Krasnowolski, 2015, s. 11). Tym samym wydaje się, iż system list otwartych daje wyborcy większe możliwości, gdyż oprócz wyboru komitetu głosujący wskazuje także preferowanego kandydata z danej listy wyborczej. W ten sposób do organu przedstawicielskiego może zostać wybrany kandydat, który przez osoby układające listy wyborcze został umieszczony na dalszych pozycjach. Praktyka wyborcza w Polsce wskazuje jednak, iż zdecydowanie większe szanse na uzyskanie mandatu posła mają kandydaci umieszczeni na początku list wyborczych, tj. na tzw. miejscach mandatowych. Sam termin „miejscza mandatowe” można zdefiniować jako „wszystkie miejsca od góry listy, odpowiadające liczbie zdobytych przez daną partię mandatów w danym okręgu. Jeśli więc partia zdobyła jeden mandat w okręgu, miejscem mandatowym jest tylko pierwsze miejsce na liście. Jeśli zaś zdobyła 5 mandatów, są to miejsca 1–5” (Flis, 2010, s. 4). Jak wskazał J. Flis, jeśli w badaniach uwzględnimy wyniki wyborów do Sejmu z roku 2005 i 2007 to okaże się, iż kandydaci z tzw. miejsc mandatowych uzyskali prawie 80% mandatów (Flis, 2010, s. 5). Tak więc w systemie list otwartych wyborcy mogą wskazać

kandydata umieszczonego na dalszych pozycjach (dając mu w ten sposób pierwszeństwo w uzyskaniu mandatu), jednakże praktyka pokazuje, iż zazwyczaj miejsca w organie przedstawicielskim uzyskują osoby, które zostały przez gremia decyzyjne komitetów wyborczych umieszczone na miejscach otwierających listy wyborcze. „Chociaż wydaje się, że system ten daje wyborcy znacznie większy wpływ na to, kto znajdzie się w parlamencie, niż w przypadku list zamkniętych, pojawia się tu pewna pułapka, która powoduje, że te dwa systemy wyboru list nie zawsze różnią się od siebie tak bardzo, jakby można wnosić z samego tylko ich formalnego opisu” (Rzązewski, Słomczyński, Życzkowski, 2014, s. 149). Powyższe uwagi wydają się świadczyć, iż w przypadku stosowania formuły proporcjonalnej (niezależnie od obowiązującego systemu list) dużą rolę w procesie rekrutacji składu osobowego organów przedstawicielskich odgrywają gremia kierownicze partii politycznych (o czym szerzej w dalszej części szkicu).

Wybory mogą być przeprowadzane przy zastosowaniu formuły większościowej bądź proporcjonalnej, jednakże możliwa jest także sytuacja, w której kształtowanie składu osobowego konkretnego organu władzy publicznej odbywa się przy użyciu obu formuł wyborczych (formuła mieszana). Tym samym w przypadku zastosowania formuły mieszanej część mandatów w parlamencie jest obsadzana zgodnie z formułą proporcjonalną, natomiast część zgodnie z formułą większościową. „Klasyczna formuła mieszana polega na wyborze 50% deputowanych w okręgach jednomandatowych, przy zastosowaniu zasady większości oraz 50% w państwie traktowanym jako jeden wielomandatowy okręg, przy zastosowaniu zasady proporcjonalności. Klasyczna formuła mieszana jest obecnie rzadkością. [...] Częściej mamy do czynienia z przewagą jednej z formuł podstawowych lub z innymi modyfikacjami” (Polarczyk, 2003, s. 42–43).

Biorąc pod uwagę rozwój historyczny formuł wyborczych należy zaznaczyć, iż pierwotnie głosowania przeprowadzano zgodnie z formułą większościową, natomiast „formuła proporcjonalna po raz pierwszy została zastosowana w Belgii w 1889 r.” (Polarczyk, 2003, s. 42). System proporcjonalny powstał „na fali krytyki ordynacji większościowej jako wypaczającej wolę elektoratu i prowokującej nadużycia” (Krasnowolski, 2010, s. 8). Praktyczne zastosowanie systemu proporcjonalnego pod koniec XIX wieku rozpoczęło spór między zwolennikami i przeciwnikami obu podstawowych formuł wyborczych. „Istota tego sporu dotyczy



w gruncie rzeczy odpowiedzi na pytanie o to, co jest [...] priorytetem: czy skuteczność i stabilność rządów wyłonionych na podstawie ordynacji większościowych, czy też zwiększenie różnorodności przedstawicielskiej przez zagwarantowanie mniejszościom szerszej reprezentacji politycznej” (Michalak, 2004, s. 108–109).

Formuła większościowa jest zrozumiała i czytelna dla wyborców, gdyż mandat zdobywa kandydat z największą liczbą głosów w okręgu wyborczym (ewentualnie kilku kandydatów z największym poparciem głosujących jeśli system większościowy jest praktykowany w okręgach wielomandatowych). Tym samym formuła większościowa nie jest powiązana ze stosowaniem skomplikowanych metod przeliczania głosów na mandaty, co wydaje się jej znaczną zaletą. W przypadku stosowania formuły proporcjonalnej kluczową rolę odgrywa poparcie dla konkretnej listy wyborczej, natomiast dopiero w drugim etapie bierze się pod uwagę liczbę głosów uzyskaną przez poszczególnych kandydatów (należy pamiętać, iż w systemie list zamkniętych mandaty są przydzielane w kolejności umieszczenia kandydatów na liście wyborczej). Tym samym praktykowanie systemu proporcjonalnego powoduje, iż uwaga wyborców jest skoncentrowana przede wszystkim na ugrupowaniach (komitetach) biorących udział w wyborach, natomiast stosowanie systemu większościowego skutkuje personalizacją rywalizacji wyborczej (co nie oznacza, że afiliacja partyjna w ogóle nie ma znaczenia). Dotychczasowe uwagi wskazują, iż do zalet formuły większościowej należy jej prosta konstrukcja, jak również większa personalizacja. Tym samym system większościowy jest „łatwy do zrozumienia dla każdego i oczywisty w praktycznym zastosowaniu. W systemie tym każdy wyborca otrzymuje kartę do głosowania z listą wszystkich kandydatów, spośród których wybiera jednego, ewentualnie otrzymuje czystą kartkę, na której wypisuje nazwisko preferowanego kandydata” (*Demokracja...*, s. 67). A zatem w systemie większościowym liczy się przede wszystkim kandydat i jego postrzeganie w okręgu wyborczym, natomiast w systemie proporcjonalnym istotna jest przede wszystkim pozycja kandydata w gremiach kierowniczych partii politycznych (komitetów wyborczych), które to podmioty decydują czy i na jakim miejscu listy wyborczej znajdzie się konkretny kandydat. „Dużą wadą ordynacji proporcjonalnych (przede wszystkim tych opartych o formułę list partyjnych) jest nadmierna rola partii politycznych (a w praktyce ich aparatu) w doborze i selekcji osób startujących w wyborach. Po pierwsze, w większości to właśnie partie polityczne zgłaszają



kandydatów do wybieralnych organów. Decydują w ten sposób o tym, kto w ogóle będzie miał możliwość ubiegania się o mandat w danym okręgu. Po drugie, decydując o kształcie list partyjnych i kolejności umieszczonych na nich nazwisk, decydują w wielu przypadkach o tym, kto tak naprawdę zostanie wybrany. Zdaniem przeciwników reprezentacji proporcjonalnej, wypacza to cały proces wyłaniania i naboru elit politycznych, o którym w warunkach państwa demokratycznego powinni rozstrzygać wyborcy, a nie partyjni notable” (Michalak, 2004, s. 119).

Pamiętając o zaletach formuły większościowej należy też wspomnieć o negatywnych skutkach jej stosowania. W tym zakresie warto zasygnalizować, iż analizowana formuła wyborcza skutkuje większą koncentracją rywalizujących komitetów wyborczych, gdyż szansę na mandat w danym okręgu ma tylko jeden kandydat (oczywiście w wariantcie jednomandatuowych okręgów wyborczych, co jest jednak dominującym rozwiązaniem). W związku z tym, iż mandat zdobywa tylko zwycięzca, głosy oddane na pozostałych kandydatów w ogóle nie przekładają się na miejsca w kreowanym organie władzy publicznej<sup>9</sup> (a należy mieć na uwadze, iż w systemie większości względnej mogą to być głosy ponad połowy uczestników głosowania w okręgu wyborczym). Przeprowadzanie wyborów przy zastosowaniu formuły proporcjonalnej pozwala uniknąć takiej sytuacji, gdyż mandaty są rozdzielane stosownie do poparcia uzyskanego podczas głosowania, choć należy pamiętać, iż również stosowanie tego rozwiązania prowadzi do pewnych rozbieżności między wielkością poparcia a liczbą zdobytych mandatów. „Ordynacja proporcjonalna powstała jako próba uniknięcia wypaczenia woli wyborców, będącej rezultatem wyborów przeprowadzanych w systemie większościowym. Zgodnie z założeniami miała doprowadzić do podziału miejsc wybieralnych z oddaniem proporcji głosów, które zostały oddane na poszczególne listy kandydatów. Zasadą jest bowiem nie indywidualne kandydowanie, lecz kandydowanie na listach, przedstawianych przez partie polityczne bądź ugrupowania wyborcze” (Krasnowolski, 2010, s. 7).

W perspektywie zwolennika formuły proporcjonalnej A. Lijpharta, „system ten umożliwia uzyskanie reprezentacji nie tylko mniejszościom politycznym, ale również religijnym, etnicznym itp. Do zalet tej formuły

<sup>9</sup> „W wyborach większościowych może się zdarzyć, że nawet siła polityczna reprezentująca 30–40% elektoratu w ogóle nie uzyska reprezentacji w parlamencie, co da asumpt do podważenia jego reprezentatywności”; J. Jaskiernia, *Wizja parlamentu w nowej konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1994, s. 24.

Lijphart zalicza również to, że elektorat ma możliwość wyłonienia swoich przedstawicieli spośród dużej liczby pretendentów” (Michalak, 2004, s. 118). W kontekście pierwszej z wymienionych zalet należy dodać, iż współcześnie demokrację określa się nie tyle jako rządy większości, lecz jako rządy większości przy poszanowaniu praw mniejszości. Tym samym wskazana zaleta formuły proporcjonalnej nabiera jeszcze większego znaczenia, gdyż umożliwia również mniejszym komitetom wyborczym (komitetom reprezentującym mniejszości społeczne) uzyskanie mandatów w organie przedstawicielskim. Jednakże z drugiej strony może to skutkować tym, iż trudno będzie zbudować w parlamencie stabilną większość niezbędną do utworzenia rządu. Przeciwnicy formuły proporcjonalnej twierdzą, „iż jest to najkrótsza droga do politycznej niestabilności i niezdolności do sprawowania władzy” (*Demokracja...*, s. 69). W kontekście drugiej ze wskazanych zalet warto zauważyć, iż co prawda system proporcjonalny skutkuje tym, iż obywatele mają możliwość dokonania wyboru spośród dużej liczby kandydatów, lecz jednocześnie rodzi to trudność w zakresie możliwości bliższego zapoznania się głosujących z sylwetkami wszystkich osób ubiegających się o mandat. Jeśli w okręgu wyborczym o mandat ubiega się kilkudziesięciu, a nawet kilkuset kandydatów, to trudno oczekiwać, aby głosujący znalazł czas na szczegółowe porównanie ofert wyborczych czy dotarcie do informacji o życiorysach i dokonaniach poszczególnych kandydatów. W tym kontekście warto zasignalizować, iż w wyborach do Sejmu RP z 2015 roku średnio w okręgu wyborczym startowało 192 kandydatów (7858 kandydatów na posłów ubiegało się o mandaty w 41 okręgach wyborczych)<sup>10</sup>.

Przeciwnicy formuły proporcjonalnej zwracają uwagę, iż stosowanie przedmiotowego rozwiązania może skutkować wyborem osób, które są niepopularne wśród elektoratu, lecz cieszą się dobrą pozycją w gremiach kierowniczych komitetów wyborczych. Wskazana sytuacja może być szczególnie widoczna, gdy tzw. lokomotywą wyborczą (zazwyczaj kandydat otwierający listę wyborczą) jest osoba bardzo popularna w okręgu wyborczym, która uzyskuje dzięki temu poparcie na poziomie kilkudziesięciu czy nawet kilkuset tysięcy głosów. Wówczas mandat może uzyskać kandydat z bardzo niewielkim poparciem wyborców (w przypadku Polski

<sup>10</sup> Najmniej kandydatów ubiegało się o mandat posła w okręgach wyborczych numer 12 i 40 (po 119), natomiast najwięcej w okręgu wyborczym nr 19 (370); dane za: Państwowa Komisja Wyborcza, *Określi wyborcze w wyborach do Sejmu*, [http://parlament2015.pkw.gov.pl/344\\_sejm](http://parlament2015.pkw.gov.pl/344_sejm), 04.09.2017.

zdarzało się, iż wynik w granicach tysiąca głosów wystarczał do uzyskania mandatu w Sejmie<sup>11</sup>). „W systemie proporcjonalnym trudniejsze jest [...] usunięcie niepopularnego parlamentarzysty, jeśli bowiem partia będzie nadal umieszczała jego nazwisko blisko szczytu swojej listy, to sposób proporcjonalnego zaliczania głosów może zapewnić mu reelekcję” (*Demokracja...*, s. 68).

Dyskusja na temat zalet i wad obu podstawowych formuł wyborczych jest wielowątkowa i zajmuje pokaźne miejsce w literaturze przedmiotu. Analizowana tematyka od wielu lat jest również obecna w dyskursie publicznym prowadzonym w Polsce. W tym kontekście warto przypomnieć chociażby kampanie wyborcze z 2015 roku, podczas których zagadnienie formuły wyborczej do Sejmu RP zajmowało istotne miejsce tak w debatach kandydatów, jak i wyborców. Nie rozstrzygając w tym miejscu wszystkich wątpliwości należy podkreślić, iż obowiązująca formuła wyborcza pociąga za sobą znaczne konsekwencje dla rywalizacji wyborczej (np. wybory są bardziej skupione na ugrupowaniach politycznych lub poszczególnych kandydatach), jednakże analizowany element systemu wyborczego nie stanowi jedynej przesłanki jakości elit politycznych. Problem jest znacznie szerszy i należy go postrzegać przez pryzmat całego procesu rekrutacji elit politycznych. Dla przykładu warto zauważyć, iż m.in. z uwagi na bardzo niski prestiż osób zajmujących stanowiska w organach władzy publicznej<sup>12</sup> wielu potencjalnych kandydatów, któ-

---

<sup>11</sup> Przykładowo w wyborach do Sejmu z 2015 roku w okręgu nr 19 (obejmuje obszar Warszawy) mandat uzyskał Zbigniew Gryglas, którego poparło 1011 głosujących (Komitet Wyborczy Nowoczesna Ryszarda Petru). Taka sytuacja wystąpiła m.in. z uwagi na fakt, iż lider ugrupowania Ryszard Petru otrzymał 129 088 głosów. W analizowanym kontekście warto zasygnalizować, iż mandatu posła nie zdobyła startująca w tym samym okręgu wyborczym Barbara Nowacka, którą poparło 75 813 wyborców (Koalicyjny Komitet Wyborczy Zjednoczona Lewica SLD+TR+PPS+UP+Zieloni); dane za: Państwowa Komisja Wyborcza, *Wyniki wyborów do Sejmu RP*, [http://parlament2015.pkw.gov.pl/349\\_Wyniki\\_Sejm/0/0/19](http://parlament2015.pkw.gov.pl/349_Wyniki_Sejm/0/0/19), 30.10.2017. W tym miejscu można dodać, iż w wyborach do Sejmu „z 2001 r. rezultaty poniżej 3 tys. głosów uzyskało 10 posłów, a 3 spośród nich poniżej 1 tys. głosów [...]”; T. Godlewski, *Polski system polityczny. Instytucje – procedury – obywatele*, Toruń 2005, s. 63.

<sup>12</sup> Z analizy sondażu przeprowadzonego przez Centrum Badania Opinii Społecznej wynika, iż największym uznaniem społecznym cieszy się strażak i profesor uniwersytetu (odpowiednio 87 i 82 procent badanych zadeklarowało duże poważanie). Wśród najmniej poważanych profesji znalazł się radny gminny, poseł na Sejm, działacz partii politycznej (odpowiednio 33, 32 i 20 procent badanych zadeklarowało duże poważanie); Centrum Badania Opinii Społecznej, *Prestiż zawodów*, Komunikat z badań

rzy legitymują się dobrym przygotowaniem merytorycznym w ogóle rezygnuje ze startu w wyborach. Jak zauważył M. Mączyński, dla oceny racjonalności wyborów ważne (jeśli nie najważniejsze) jest również to, „kogo możemy wybierać, a więc czy wybieramy spośród kandydatów nadających się czy też nienadających się do pełnienia funkcji publicznych, czy wybieramy spośród osób utalentowanych i zdolnych, czy też spośród miernot i osób społecznie nieprzydatnych. Można by pomyśleć, że «mądrość ludu» tych ostatnich wykluczy. Czy jednak na pewno i zawsze? A co będzie, jeśli konstrukcja ordynacji dopuści do tego, że będziemy mogli wybierać jedynie spośród miernot lub osób publicznie nieprzydatnych, albo wręcz etycznie upośledzonych?» (Mączyński, 2015b, s. 10–11). Dlatego też mając na względzie znaczenie formuły wyborczej należy pamiętać, iż wprowadzenie reform w przedmiotowym zakresie nie musi być cudownym panaceum na słabości systemu politycznego RP. O jakości życia politycznego decyduje szereg przesłanek, a zatem należy prowadzić prace w wielu obszarach (jak chociażby w zakresie kultury politycznej), aby system demokratyczny funkcjonował coraz lepiej i cieszył się pozytywnymi opiniami obywateli. „Prawo wyborcze powinno uwzględniać specyfikę i uwarunkowania kraju, w którym ma obowiązywać. Nie każda ordynacja da się zastosować wszędzie i nie zawsze jej stosowanie przyniesie takie same rezultaty jakie dostarcza jej używanie gdzie indziej. Decyduje o tym charakter rywalizacji elit politycznych, poziom kultury politycznej, przyzwyczajenia i doświadczenia historyczne danego społeczeństwa [...]” (Michalak, 2004, s. 122–123).

Powyższe uwagi zostały poświęcone na dokonanie analizy wybranych zagadnień dotyczących formuły wyborczej. W tym miejscu należy przypomnieć, iż system wyborczy tworzą także inne elementy, takie jak: rozmiar okręgu, charakter struktury socjoekonomicznej wyborców i sposoby manipulowania granicami okręgu (geografia wyborcza), przeciętny koszt uzyskania jednego mandatu, jak również uprawnienia wyborcy w akcie głosowania.

Rozmiar okręgu wyborczego oznacza liczbę mandatów, „które rozdziela terytorialnie zorganizowana grupa wyborców” (Herbut, 2002, s. 442). W przypadku stosowania formuły większościowej okręgi zazwyczaj są jednomandatowe, choć jak zaznaczono wyżej, możliwa jest rów-

niez sytuacja, w której formuła większościowa jest stosowana w okręgach kilkumandatowych. „W systemach proporcjonalnych występują okręgi wielomandatowe, poczynając od dwumandatowych, a kończąc na sytuacji, gdy cały kraj stanowi jeden okręg wyborczy [...]” (Herbut, 2002, s. 442). Tak więc system większościowy zazwyczaj jest związany z okręgami jednomandatowymi, natomiast system proporcjonalny występuje w okręgach wielomandatowych. Co warto zaakcentować, wielkość okręgów jest istotna z punktu widzenia interesów komitetów wyborczych. Nie rozważając w tym miejscu wszystkich aspektów poruszonego zagadnienia można zaznaczyć, iż ustanowienie formuły proporcjonalnej w małych okręgach wyborczych znacznie zmniejsza szanse małych ugrupowań na zdobycie miejsc w organie przedstawicielskim<sup>13</sup>. Tym samym w interesie komitetów cieszących się niewielkim poparciem społecznym jest ustanowienie dużych okręgów wyborczych. Jak zaznaczył D. Nohlen, „w trójmandatowym okręgu wyborczym procentowy udział głosów, jakie dana partia musi uzyskać, aby wziąć udział w podziale mandatów, wynosi – poza szczególnymi przypadkami – 18%. W okręgu wyborczym, w którym wybieranych jest dziewięciu reprezentantów, partia ma szansę na uzyskanie mandatu już przy udziale wynoszącym mniej niż 9%” (Nohlen, 2004, s. 81). Tak więc nie tylko formuła wyborcza, ale również rozmiar okręgu wyborczego ma wpływ na ostateczny podział mandatów.

Manipulowanie granicami okręgów wyborczych (geografia wyborcza) może „wywołać efekt nadreprezentacji lub niedoreprezentacji określonych grup społecznych – z reguły na niekorzyść mieszkańców gęsto zaludnionych miast” (Antoszewski, 1997b, s. 229). Tym samym należy zaznaczyć, iż kształt okręgów wyborczych nie pozostaje bez wpływu na ostateczny wynik wyborów, gdyż zwolennicy i przeciwnicy określonych opcji politycznych (kandydatów) zazwyczaj są nierównomiernie rozmieszczeni na terytorium państwa. W związku z tym podmioty zmieniające granice okręgów wyborczych dążą do tego, aby zmaksymalizować zyski wyborcze. „Manipulacje kształtem okręgów wyborczych określane są mianem «gerrymanderingu» od nazwiska gubernatora stanu Massachusetts Elbridge Gerry’ego, który przy okazji wyborów w 1812 r. wyodrębnił dla siebie z miasta Boston okręg wyborczy, kształtem przypominający salamandrę” (Sokół, 2007, s. 29). Jak wskazał W. Sokół, działania

<sup>13</sup> „W doktrynie wyróżnia się podczas wyborów proporcjonalnych małe, średnie i duże okręgi wyborcze”; K. Skotnicki, *Funkcje wyborów a wielkość okręgów wyborczych*, [www.csw.umk.pl/pobierz.php?id=100](http://www.csw.umk.pl/pobierz.php?id=100), 2.11.2017.

mieszczące się w ramach gerrymanderingu można zaliczyć do dwóch zasadniczych strategii. Pierwsza z nich to metoda „pakowania”, która „polega na takim wytyczeniu granic okręgu, aby obejmował on jak najwięcej zwolenników danego kandydata lub partii [...]”, natomiast druga z nich to metoda „pękania” polegająca „na deprecjonowaniu przeciwników politycznych przez takie podzielenie obszaru, na którym przewagę ma dany kandydat lub partia, aby rozproszyć głosy ich elektoratu” (Sokół, 2007, s. 30).

Kolejny element systemu wyborczego to przeciętny koszt uzyskania jednego mandatu, który oznacza liczbę głosów, jaka jest konieczna do uzyskania miejsca w organie przedstawicielskim. „Zasadniczo w systemach większościowych opartych z reguły na dwupartyjnym układzie rywalizacji przeciętny koszt uzyskania mandatu jest większy niż w systemach proporcjonalnych. W systemach proporcjonalnych, które stosują małe okręgi wyborcze, koszt uzyskania mandatu będzie większy niż w systemach tego samego typu, ale posługujących się okręgami wielkimi” (Herbut, 2002, s. 443).

Uprawnienia wyborcy w akcie głosowania sprowadzają się do dwóch zasadniczych rozwiązań, takich jak: głosowanie kategoryczne, głosowanie porządkujące. W przypadku głosowania kategorycznego „wyborca posiada jeden głos, który oddaje na jednego kandydata (bądź na jedną listę partyjną)”, natomiast w przypadku głosowania porządkującego wyborca ma „możliwość oznaczenia kolejności kandydatów na liście, jej przestawienia, kumulacji większej liczby głosów w stosunku do osoby jednego kandydata, bądź zestawienia kandydatów z różnych list partyjnych” (Antoszewski, 1997b, s. 229). Współcześnie regułą jest głosowanie kategoryczne „i towarzysząca mu praktyka minimalizowania wpływu wyborców na nominacyjne decyzje partii politycznych w odniesieniu do kandydatów” (Antoszewski, 1997b, s. 229).

Elementem systemu wyborczego może być również klauzula zaporowa<sup>14</sup>, która jest określonym procentowo minimalnym progiem poparcia, aby dany komitet wyborczy był uprawniony do udziału w podziale mandatów (zazwyczaj klauzula zaporowa wynosi kilka procent). W związku z tym mniejsze partie polityczne (komitety wyborcze) mogą nie uzyskać miejsc w organie przedstawicielskim, gdyż nie zdobędą minimalnej liczby głosów określonej klauzulą wyborczą. Dlatego też wyborcy zamie-

---

<sup>14</sup> Klauzula zaporowa jest określana również jako próg wyborczy.

rzający głosować na komitety, które w sondażach wyborczych uzyskują niewielkie poparcie (poniżej progu wyborczego) mogą stanąć przed dylematem na kogo oddać głos. Z jednej strony mają wybrany komitet, jednakże z drugiej strony niskie poparcie wśród ogółu wyborców może powodować obawę przed „zmarowaniem głosu” (głos oddany na komitet, który nie przekroczy progu wyborczego nie przekłada się na mandat w organie przedstawicielskim). „Wyborca, który nie jest przekonany, że preferowana przez niego lista osiągnie [...] próg, jest skłonny oddać swój głos na inną, akceptowalną przez niego listę, która – wedle wiedzy i świadomości wyborcy – ma większe szanse na przekroczenie progu wyborczego” (Mączyński, 2015, s. 264).

Pomimo pewnych wątpliwości należy zaznaczyć, iż ustanowienie progu wyborczego zapobiega rozdrobnieniu parlamentu i ułatwia w ten sposób zbudowanie większości niezbędnej do utworzenia rządu. „Wprowadzenie arbitralnego progu wyborczego jest odstępstwem od zasady proporcjonalności, panuje jednak powszechne przekonanie o konieczności takiego rozwiązania ograniczającego liczbę bardzo małych partii, a przez to zwiększającego stabilność sceny politycznej i zmniejszającego prawdopodobieństwo częstych wyborów w następstwie niezdolności do sprawowania władzy” (*Demokracja...*, s. 70).

### Podsumowanie

Rozważania podjęte w artykule dotyczyły wybranych aspektów odnoszących się do kluczowej procedury współczesnego modelu demokracji, tj. wyborów. Analizie poddano zagadnienie istoty i funkcji wyborów, zasady prawa wyborczego, jak również bardzo złożoną i wielowątkową problematykę dotyczącą systemu wyborczego. Przeprowadzanie wolnych, cyklicznych i rywalizacyjnych wyborów to warunek wyjściowy (choć niewystarczający) zaliczenia danego systemu politycznego do demokracji. Klasyczny model demokracji był praktykowany w państwach o małym obszarze i z niewielką liczbą obywateli, a zatem możliwe było przeprowadzanie cyklicznych zgromadzeń ludowych. Znaczne zwiększenie się obszaru, jak również liczby obywateli państw współczesnych zrodziło potrzebę nowego zaprojektowania struktury instytucjonalnej demokracji. W ten sposób doszło do ukształtowania wyborów, które umożliwiają obywatelom wyznaczanie przedstawicieli, aby rozstrzygali w ich imieniu



zagadnienia publiczne. Tym samym wybory stały się centralną instytucją współczesnego modelu demokracji. Oczywiście suweren może korzystać także z wielu innych mechanizmów (np. formy demokracji bezpośredniej i semibezpośredniej), jednakże poza dniem wyborów zdecydowana większość obywateli przyjmuje rolę obserwatorów sceny politycznej (a nie aktorów realnie kreujących treść decyzji publicznych).

„W nowoczesnych państwach nasz wpływ na sprawy publiczne jest mocno ograniczony. Wielkość państw oraz nasze codzienne zajęcia nie pozwalają nawet mieć złudzenia, że pojedynczy obywatel współdecyduje o losie państwa” (Rzegocki, 2006, s. 209). W istocie nasz wpływ na kreowane decyzje publiczne jest mocno ograniczony, jednakże konstrukcja współczesnego państwa demokratycznego umożliwia obywatelom wyznaczanie osób, które podejmują wskazane decyzje. Tak więc jeśli elity polityczne sprawujące władzę będą podejmowały rozstrzygnięcia niezgodne z wolą znacznej liczby wyborców mogą w konsekwencji utracić władzę (przegrać następne wybory). Oczywiście liczba ofert, spośród których dokonujemy wyboru nie jest zazwyczaj znaczna i ogranicza nasze możliwości do wskazania jednej z kilku czy kilkunastu możliwości (komitetów wyborczych). Pomimo zasygnalizowanych ograniczeń, demokracje tym wyróżniają się spośród innych rozwiązań systemowych, iż umożliwiają pokojową (w efekcie wyborów) zmianę sprawujących władzę. Jak zaznaczył G. Mosca, istotnym walorem demokracji przedstawicielskiej jest „możliwość publicznej dyskusji nad decyzjami rządzących oraz łatwość, z którą niezadowolenie rządzonych może [...] wyrażać się w sposób legalny, dając większość [głosów] partiom opozycyjnym” (cyt. za: Żyromski, 1996, s. 135).

Szczegółowe rozwiązania przyjmowane w poszczególnych państwach tworzą bardzo złożoną mozaikę procedur wyborczych. Warto choćby przypomnieć, iż biorąc pod uwagę tylko jeden element systemu wyborczego, tj. formułę wyborczą można wyodrębnić trzy podstawowe rozwiązania w tym zakresie (formuły większościowe, proporcjonalne i mieszane). Co istotne, poszczególne kategorie formuł wyborczych są wewnątrznie zróżnicowane. Przyjęcie konkretnych rozwiązań nie pozostaje bez wpływu na ostateczny wynik wyborów (obsadzenie stanowisk publicznych kreowanych w drodze wyborów bezpośrednich). W związku z tym kształt systemu wyborczego jest przedmiotem zainteresowania tak obywateli, jak i elit politycznych. Wskazana problematyka od wielu lat jest obecna również w dyskursie publicznym prowadzonym w Polsce.



Zgodnie z Konstytucją RP z 1997 roku, wybory do Sejmu są przeprowadzane w oparciu o formułę proporcjonalną<sup>15</sup>, jednakże znaczna część obywateli opowiada się za reformą systemu wyborczego i ustanowieniem formuły większościowej w okręgach jednomandatowych<sup>16</sup>. Próbuując odnieść się do wskazanego zagadnienia, należy zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, trudno jest dokonać jednoznacznego wyboru, gdyż każda z formuł wyborczych charakteryzuje się zarówno pozytywnymi, jak i negatywnymi aspektami. Jednakże pewnym wskazaniem może być omówiona w artykule koncepcja legitymizacji władzy D. Beethama. Zgodnie z perspektywą zaprezentowaną przez przywołanego Autora legitymizacja przejawia się na trzech poziomach, tj. reguł, przekonań i zachowań. Nabycie władzy zgodnie z obowiązującymi regułami to wypełnienie pierwszego poziomu legitymizacji władzy, natomiast drugi poziom (przekonań) zakłada, iż rządzący i rządzeni powinni akceptować wskazane reguły. W związku z tym wysokie poparcie społeczne dla postulatu reformy systemu wyborczego powinno być ważnym impulsem dla elit politycznych, aby podjąć konstruktywne prace w tym zakresie. Efektem podjętych działań powinno być opracowanie i wdrożenie w życie takich rozwiązań, które będą się cieszyły wysokim poparciem społecznym. Tym samym wskazówką przy reformowaniu systemu wyborczego nie powinien być interes podmiotów dokonujących zmian, lecz doprowadzenie do sytuacji, w której reguły rywalizacji wyborczej będą się cieszyły znaczną akceptacją obywateli. Wydaje się, iż osiągnięcie takiego stanu powinno pozytywnie wpłynąć na trzeci poziom legitymizacji władzy, tj. poziom zachowań, a zatem udział obywateli w wyborach. Po drugie, należy mieć

<sup>15</sup> „Wybory do Sejmu są powszechne, równe, bezpośrednie i proporcjonalne oraz odbywają się w głosowaniu tajnym”; *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Dz. U. 1997, Nr 78, poz. 483 z późn. zm., art. 96 ust. 2.

<sup>16</sup> Dnia 6 września 2015 roku odbyło się referendum ogólnokrajowe, w którym obywatele mieli możliwość udzielenia odpowiedzi na trzy pytania. Jedno z nich odnosiło się do problematyki formuły wyborczej do Sejmu („Czy jest Pani/Pan za wprowadzeniem jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej?”). Przy bardzo niskiej frekwencji (7,80%) zdecydowana większość głosujących, tj. 78,75% opowiedziała się za ustanowieniem jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu. Z uwagi na niską frekwencję wynik referendum nie został uznany za wiążący. Opracowano na podstawie: *Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 czerwca 2015 r. o zarządzeniu ogólnokrajowego referendum*, Dz. U. 2015, poz. 852; *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 7 września 2015 r. o wynikach głosowania i wyniku referendum przeprowadzonego w dniu 6 września 2015 r.*, Dz. U. 2015, poz. 1375.

na względzie okoliczność, iż co prawda kształt systemu wyborczego odgrywa ważną rolę w procesie rekrutacji elit politycznych, lecz nie jest to jedyny czynnik warunkujący ich jakość. Tak więc nawet ustanowienie jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu nie musi oznaczać automatycznej poprawy funkcjonowania systemu politycznego RP. W tym miejscu należy podkreślić, iż niezwykle istotną rolę odgrywa również krąg kandydatów, spośród których dokonujemy wyboru. Dlatego też należy podjąć działania skutkujące tym, aby o miejsca w organach władzy publicznej ubiegały się osoby o najwyższych walorach intelektualnych i moralnych.

Podsumowując warto zaakcentować, iż wybory stanowią kluczową instytucję współczesnego modelu demokracji, która umożliwia obywatelom kontrolowanie elit politycznych realnie sprawujących władzę (zob. szerzej: Rachwał, 2013, s. 69–82). Właściwe wypełnienie przez suwerena przedmiotowej funkcji wymaga odpowiedniej wiedzy i umiejętności obywatelskich, gdyż procedury wyborcze praktykowane we współczesnych państwach demokratycznych charakteryzują się dużą złożonością. Istotne zadanie do wypełnienia mają także elity polityczne, które przyjmując konkretny kształt systemu wyborczego powinny przede wszystkim kierować się oczekiwaniami społecznymi i dążeniem do realizacji dobra wspólnego, a nie próbą realizacji własnych interesów<sup>17</sup>. W tym kontekście należy pamiętać, iż obywatele współczesnych państw demokratycznych kontrolują elity polityczne, jednakże zasady owej kontroli są określane w prawie wyborczym, które jest uchwalane przez samych przedstawicieli.

### Bibliografia

- Antoszewski A. (1994), *Ordynacje wyborcze do parlamentu i ich polityczne konsekwencje*, w: *Ewolucja polskiego systemu politycznego po 1989 roku w świetle komparatystycznej teorii polityki*, red. A. Antoszewski, Wrocław.
- Antoszewski A. (1997a), *Modele demokracji przedstawicielskiej*, w: *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław.

---

<sup>17</sup> Już wiele lat temu Z. Jackiewicz zaakcentował, iż „polski prawodawca odgrywa w dziedzinie wyborów szczególną rolę: jest nie tylko twórcą reguł prawnych, zgodnie z którymi toczą się wybory, ale również podmiotem współdecydującym o wynikach wyborów”; Z. Jackiewicz, *Wpływ prawodawcy na wyniki wyborów*, „Państwo i Prawo” 1995, z. 3, s. 44.

- Antoszewski A. (1997b), przy współudziale R. Alberskiego, *Systemy wyborcze*, w: *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław.
- Antoszewski A. (1998), *Współczesne teorie demokracji*, w: *Studia z teorii polityki*, t. II, red. A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław.
- Bingham Powell Jr. G. (2006), *Wybory jako narzędzie demokracji. Koncepcje większościowe i proporcjonalne*, Warszawa.
- Birch S. (2009), *Full participation. A comparative study of compulsory voting*, Tokyo–New York–Paris.
- Centrum Badania Opinii Społecznej (2013), *Prestiż zawodów*, Komunikat z badań BS/164/2013, Warszawa, [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_164\\_13.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_164_13.PDF), 31.10.2017.
- Cześniak M. (2007), *Partycypacja wyborcza w Polsce. Perspektywa porównawcza*, Warszawa.
- Dahl R. A. (1995), *Demokracja i jej krytycy*, Kraków.
- Demokracja, parlament i systemy wyborcze* (2007), red. M. A. Griffith-Traversy, Warszawa.
- Druk nr 434, Sejm V kadencji.
- Flis J. (2010), *Opinia o wprowadzeniu parytetu płci na listach wyborczych (Druk nr 2713, Sejm VI kadencji)*, Kraków, <http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk6.nsf/Opdodr?OpenPage&nr=2713>, 31.08.2017.
- Godlewski T. (2005), *Polski system polityczny. Instytucje – procedury – obywatele*, Toruń.
- Herbut R. (2002), *System wyborczy*, w: *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław.
- Jackiewicz Z. (1995), *Wpływ prawodawcy na wyniki wyborów*, „Państwo i Prawo”, z. 3.
- Jarentowski M. G. (2008), *Mieszane systemy wyborcze i ich zgodność z art. 96 ust. 2 Konstytucji RP*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, z. 4.
- Jaskiernia J. (1994), *Wizja parlamentu w nowej konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa.
- Kędzior A. (2015), *Użytkownicy i beneficjenci prawa wyborczego w wyborach do Parlamentu Europejskiego*, w: *Praktyka realizacji biernego prawa wyborczego w Polsce. Źródła regulacji, wykładnia przepisów prawa i efekty ich stosowania w świetle ustawy Kodeks wyborczy*, red. M. Mączyński, Warszawa.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Dz. U. 1997, Nr 78, poz. 483 z późn. zm.
- Krasnowolski A. (2010), *Koncepcje systemów wyborczych*, OT-578, Kancelaria Senatu, Warszawa, <http://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/90/plik/ot-578-2.pdf>, 31.08.2017.

- Krasnowolski A. (2015), *Procedury wyborcze w krajach europejskich*, OT-635, Kancelaria Senatu, Warszawa, [http://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/130/plik/ot-635\\_do\\_internetu.pdf](http://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/130/plik/ot-635_do_internetu.pdf), 1.08.2017.
- Kuca G. (2015), *Programy wyborcze jako meritum stosunku przedstawicielskiego*, w: *Praktyka realizacji biernego prawa wyborczego w Polsce. Źródła regulacji, wykładnia przepisów prawa i efekty ich stosowania w świetle ustawy Kodeks wyborczy*, red. M. Mączyński, Warszawa.
- Markowski R., Cześnik M., Kotnarowski M. (2015), przy współpracy P. Grzelaka, *Demokracja. Gospodarka. Polityka. Perspektywa polskiego wyborcy*, Warszawa.
- Mączyński M. (2015a), *Potencjalnie możliwe schematy działania: elitystyczny i partycypacyjny model demokracji oraz ich konsekwencje dla interakcji publicznych*, w: *Praktyka realizacji biernego prawa wyborczego w Polsce. Źródła regulacji, wykładnia przepisów prawa i efekty ich stosowania w świetle ustawy Kodeks wyborczy*, red. M. Mączyński, Warszawa.
- Mączyński M. (2015b), *Wstęp*, w: *Praktyka realizacji biernego prawa wyborczego w Polsce. Źródła regulacji, wykładnia przepisów prawa i efekty ich stosowania w świetle ustawy Kodeks wyborczy*, red. M. Mączyński, Warszawa.
- Mączyński P. (2015), *Konsekwencje przyjętych w Polsce formuł wyborczych oraz metod repartycji głosów i ustalania ostatecznego wyniku wyborów*, w: *Praktyka realizacji biernego prawa wyborczego w Polsce. Źródła regulacji, wykładnia przepisów prawa i efekty ich stosowania w świetle ustawy Kodeks wyborczy*, red. M. Mączyński, Warszawa.
- Michalak B. (2004), *Większościowy czy proporcjonalny? Spór o kształt systemu wyborczego*, „Dialogi Polityczne”, nr 34.
- Musiał-Karg M. (2012a), *Demokracja bezpośrednia a wprowadzenie praw wyborczych dla kobiet – przykład Szwajcarii*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 4.
- Musiał-Karg M. (2012b), *Elektroniczne referendum w Szwajcarii. Wybrane kierunki zmian helweckiej demokracji bezpośredniej*, Poznań.
- Nohlen D. (2004), *Prawo wyborcze i system partyjny. O teorii systemów wyborczych*, Warszawa.
- Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 7 września 2015 r. o wynikach głosowania i wyniku referendum przeprowadzonego w dniu 6 września 2015 r., Dz. U. 2015, poz. 1375.
- Państwowa Komisja Wyborcza, *Okręgi wyborcze w wyborach do Sejmu*, [http://parlament2015.pkw.gov.pl/344\\_sejm](http://parlament2015.pkw.gov.pl/344_sejm), 04.09.2017.
- Państwowa Komisja Wyborcza, *Wyniki wyborów do Sejmu RP*, [http://parlament2015.pkw.gov.pl/349\\_Wyniki\\_Sejm/0/0/19](http://parlament2015.pkw.gov.pl/349_Wyniki_Sejm/0/0/19), 30.10.2017.
- Polarczyk K. (2003), *Parlament polski na tle parlamentów innych państw. Analiza statystyczna*, Raport nr 214 Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu, Warszawa.

- Polskie prawo konstytucyjne* (2000), red. W. Skrzydło, Lublin.
- Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 czerwca 2015 r. o zarządzeniu ogólnokrajowego referendum, Dz. U. 2015, poz. 852.
- Prawo konstytucyjne* (2000), red. Z. Witkowski, Toruń.
- Rachwał M. (2012), *Przymus wyborczy a legitymizacja władzy politycznej*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 4.
- Rachwał M. (2013), *Władza ludu czy elit politycznych? Próba zdefiniowania współczesnej demokracji*, „Przegląd Politologiczny”, nr 1.
- Rachwał M. (2016), *Funkcjonowanie obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej w Polsce. Podstawy prawne – praktyka – perspektywy rozwoju*, Poznań.
- Raciborski J. (2003), *Wybory i wyborcy*, w: J. J. Wiatr, J. Raciborski, J. Bartkowski, B. Frątczak-Rudnicka, J. Kilias, *Demokracja Polska 1989–2003*, Warszawa.
- Rosicki R. (2012), *Kryzys demokracji liberalnej – wybrane problemy rządzenia, legitymizacji i reprezentacji*, w: *Od teorii do praktyki politycznej. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Zbigniewowi Błokowi z okazji 40-lecia pracy naukowej i 70-lecia urodzin*, red. M. Kołodziejczak, R. Rosicki, Poznań.
- Rzążewski K., Słomczyński W., Życzkowski K. (2014), *Każdy głos się liczy! Wędrowka przez krainę wyborów*, Warszawa.
- Rzegocki A. (2006), *Czy demokracja może być totalitarna?*, w: *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*, red. M. Kuniński, Kraków.
- Skotnicki K., *Funkcje wyborów a wielkość okręgów wyborczych*, [www.csw.umk.pl/pobierz.php?id=100](http://www.csw.umk.pl/pobierz.php?id=100), 02.11.2017.
- Sobkowiak L. (1998), *Legitymizacja polityczna*, w: *Studia z teorii polityki*, t. II, red. A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław.
- Sokół W. (2007), *Geneza i ewolucja systemów wyborczych w państwach Europy Środkowej i Wschodniej*, Lublin.
- Stelmach A. (2009), *Funkcje wyborów i ich weryfikacja we współczesnym świecie*, w: *W poszukiwaniu modelu demokratycznego*, red. S. Zyborowicz, Toruń.
- Stelmach A. (2010), *Zmiany prawa wyborczego w Polsce a legitymizacja władzy*, w: *Prawo wyborcze i wybory. Doświadczenia dwudziestu lat procesów demokratyzacyjnych w Polsce*, red. A. Stelmach, Poznań.
- Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy, t.j. Dz. U. 2017, poz. 15 z późn. zm.
- Wojtasik W. (2012), *Funkcje wyborów w III Rzeczypospolitej. Teoria i praktyka*, Katowice.
- Załuski W. (2015), *Proces podejmowania decyzji wyborczych w świetle psychologii kognitywnej i neuronauki*, w: *Praktyka realizacji biernego prawa wyborczego w Polsce. Źródła regulacji, wykładnia przepisów prawa i efekty ich stosowania w świetle ustawy Kodeks wyborczy*, red. M. Mączyński, Warszawa.
- Zwoński A. (2010), *Dylematy demokracji*, Kraków.

Żyro T. (2004), *Wstęp do politologii*, Warszawa.

Żyromski M. (1996), *Gaetano Mosca. Twórca socjologicznej teorii elity*, Poznań.

Żyromski M. (2016), *Rola i funkcje wyborów w systemach niedemokratycznych*, „Przegląd Politologiczny”, nr 3.

Magdalena Musiał-Karg

Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa  
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

## **E-demokracja, e-partycypacja i e-głosowanie, czyli o tym jak zwiększać zaangażowanie obywateli w dobie Internetu<sup>1</sup>**

Technologie informacyjne i komunikacyjne (*Information and communication technologies* – ICT) odgrywają obecnie coraz bardziej istotną rolę, przenikając niemal każdą dziedzinę funkcjonowania współczesnego człowieka i znajdując zastosowanie nie tylko w życiu społecznym czy gospodarczym, ale i politycznym (*Electronic Democracy...*; Horrocks, Pratchett, *Democracy...*). Wpływ ICT na procesy polityczne i relacje państwo-obywatel jest określany za pomocą takich pojęć, jak *teledemokracja*, *demokracja cyfrowa*, *cyberdemokracja*, *wirtualna demokracja*, czy najczęściej spotykanego określenia – *elektroniczna demokracja*<sup>2</sup>. Niezależnie od przyjętej nazwy i zakresu definicyjnego samego pojęcia, wspólne dla tych koncepcji jest przekonanie, że dzięki nowym technologiom (które gwarantują interaktywność, szybszy tryb przekazywania informacji, możliwość komunikacji zwrotnej) możliwe jest oddziaływanie na mechanizmy demokratyczne (Friedland, 1996, s. 1995; Hagen, 1997). Konsekwencją oddziaływania ICT na demokrację – oprócz zmiany jej paradygmatu (Hague, Loader, 1999, s. 3; Becker, 1998, s. 343) i pojawienia się pojęcia e-demokracja – jest także wprowadzenie do użycia terminu e-partycypacja, co jest wynikiem zastosowania nowoczesnych technologii w procedurach decydowania obywatelskiego. Zwiększająca się rola Internetu (jako najbardziej dynamicznie rozwijającego się narzędzia ICT) w szeroko rozumianej polityce oraz coraz istotniejszy jego wpływ na spo-

---

<sup>1</sup> Artykuł przygotowany w ramach projektu badawczego „E-voting jako alternatywna procedura głosowania w elekcjach państwowych. Doświadczenia wybranych państw a perspektywy wdrożenia e-głosowania w Polsce”, NCN nr UMO-2014/15/B/HS5/01358 (OPUS).

<sup>2</sup> Według Lewisa A. Friedlanda „koncept elektronicznej demokracji oznacza radykalnie nową formę praktyki demokratycznej zmodyfikowaną przez nowe technologie informacyjne” (Friedland, 1996).

łeczeństwo wydaje się być jednym z najważniejszych argumentów uzasadniających podjęcie badań nad tą problematyką.

W niniejszym tekście podjęto rozważania teoretyczne poświęcone dwóm powiązanym ze sobą pojęciom: elektroniczna demokracja (e-demokracja) oraz elektroniczna partycypacja (e-partycypacja)<sup>3</sup>. Celem niniejszego tekstu jest odpowiedź na pytania o istotę e-demokracji oraz o formy zaangażowania obywatelskiego za pośrednictwem elektronicznych form partycypacji. W tekście skoncentrowano się także na różnych teoretycznych ujęciach wpływu nowoczesnych technologii na demokrację, analizując przy tym różne formy tzw. e-partycypacji.

### **Elektroniczna demokracja – próba zdefiniowania**

Pojawienie się konceptu e-demokracji jest traktowane jako dowód zmieniającego się paradygmatu demokratycznej formy rządzenia. W opinii zwolenników wykorzystania ICT dzisiejsza cywilizacja stoi w obliczu ery demokracji elektronicznej. Sfera polityki jest niewątpliwie jedną z dziedzin, która w dynamiczny sposób przeobraża się w konsekwencji zastosowania nowych technologii. Jak już wspomniano – użycie narzędzi elektronicznych w demokracji poskutkowało pojawieniem się co najmniej kilku pojęć charakteryzujących tę formę sprawowania władzy.

Mimo bogactwa stosowanych określeń co do opisu zmian wynikłych z zastosowania nowych technologii w demokracji, terminem najczęściej obecnie stosowanym jest *demokracja elektroniczna*. Na dużą popularność tego pojęcia wskazuje m.in. znacząca liczba publikacji zagranicznych, ale także coraz większy dorobek naukowy wśród polskich badaczy, poruszających tematykę *demokracji elektronicznej*.

Charakteryzując wpływ nowoczesnych technologii na system demokratyczny, zaznaczyć trzeba, iż w literaturze odnotowuje się duże zróżnicowanie, jeśli chodzi o pojmowanie *demokracji elektronicznej*.

W kontekście prowadzonych rozważań godną uwagi jest bardzo popularna opinia Martina Hagera, według którego „*elektroniczna demokracja* to każdy demokratyczny system polityczny, w którym używa się komputerów i sieci komputerowych do realizacji podstawowych funkcji procesu

---

<sup>3</sup> Niniejszy tekst jest częścią rozważań prowadzonych przez autorkę w monografii: M. Musiał-Karg, *Elektroniczne referendum w Szwajcarii. Wybrane kierunki zmian helweckiej demokracji bezpośredniej*, WNPiD UAM, Poznań 2012, s. 46–72.



demokratycznego takich, jak informowanie i komunikacja, artykulacja i agregacja interesów oraz proces decyzyjny (zarówno w sensie dyskusji, jak i w głosowaniu)” (Hagen, 1997).

Nie ulega wątpliwości, że współczesne społeczeństwa stoją w obliczu ery *demokracji elektronicznej*. Taki pogląd wyraża m.in. Lorence K. Grossman, który twierdzi, iż amerykański system polityczny ewoluuje w kierunku republiki elektronicznej, w której obywatele mają bezpośredni wpływ na politykę państwa (Grossman, 1995b). Tej wizji poświęcona jest książka tego autora o wiele sugerującym tytule: *The Electronic Republic. Reshaping Democracy in the Information Age*. Grossman twierdzi, że dzięki telekomunikacji interaktywnej dziesiątki milionów ludzi, rozrzucone na wielkiej przestrzeni, mają szansę zdobyć informacje niezbędne do przejęcia obowiązków rządu w swoje ręce, uzyskać wstęp do świata polityki i odzyskać przynajmniej część władzy nad swoimi losami i dobrami, której – jak wierzy wielu – wybierani liderzy nadużywają (Grossman, 1995b, s. 287; Marczevska-Rytko, 2002, s. 180). Autor utrzymuje ponadto, że tzw. rewolucja elektroniczna możliwa jest dzięki zapewnieniu równości politycznej wszystkim obywatelom oraz dzięki rozwojowi nowych środków telekomunikacyjnych (Grossman, 1995a, s. 22–26; Marczevska-Rytko, 2002, s. 181).

*Elektroniczna demokracja* może zdefiniowana być jako zastosowanie technologii informacyjnych i komunikacyjnych w celu zwiększenia uczestnictwa obywateli w procesach demokratycznych, zarówno w ujęciu ilościowym, jak i w formie realnego wpływu wywieranego przez jednostki na funkcjonowanie instytucji publicznych (Marczevska-Rytko, 2010, s. 23). Zwolennikiem takiego szerokiego rozumienia jest Lewis A. Friedland, według którego „koncept *elektronicznej demokracji* oznacza radykalnie nową formę praktyki demokratycznej zmodyfikowaną przez nowe technologie informacyjne” (Friedland, 1996, s. 185).

Według Richarda K. Moore, *demokracja elektroniczna* stanowi „użycie sieci elektronicznych do stworzenia bardziej bezpośredniej formy demokracji – do ‘spłaszczenia’ procesu reprezentacji i zwiększenia roli przeprowadzanych w sieci plebiscytów i oficjalnych debat prowadzonych online, w decydowaniu o konkretnych kwestiach w ramach procesu rządzenia” (Moore, 1999, s. 55; Białobłocki, Moroz, Nowina-Konopka, Zacher, 2006, s. 85).

W kontekście prowadzonych rozważań należy przypomnieć, że wraz z wymienionymi w niniejszej części definicjami elektronicznej demokracji, powszechne stało się używanie terminu *e-demokracja*, który bardzo

często wykorzystywany jest zamiennie względem pojęcia *demokracja elektroniczna*. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy może być jedna z bardziej szczegółowych definicji prezentowana przez Andrzeja Kaczmarczyka i Romana Czajkowskiego, zgodnie z którą *demokracja elektroniczna* pojmowana jest jako zespół procesów, realizowanych przy użyciu mediów elektronicznych, prowadzących od powstania koncepcji, dotyczących spraw obywatelskich i sformułowania propozycji, aż do wcielenia tych koncepcji w życie. Na kompleks ten składają się działania w zakresie badań, planowania, wdrożenia, zarządzania – podejmowania decyzji, kontroli, informacji, komunikacji i wielu innych. Zdaniem tych autorów społeczeństwo informacyjne wytworzy nowy wzorzec demokracji zbudowany w oparciu o wykorzystanie technologii informacji oraz komunikacji – *e-demokrację* (Czajkowski, Kaczmarczyk, 2001, s. 48). Definicja Kaczmarczyka i Czajkowskiego jest względnie szeroko rozumianym pojęciem i wydaje się być tożsama z definicją *elektronicznej demokracji*. Potwierdza to także przyjęty i ostatnio bardzo rozpowszechniony obyczaj językowy, polegający na skracaniu formy *elektroniczna demokracja* do formy *e-demokracja*. Uzasadnionym jest zatem używanie obu form zamiennie, co też poczynione zostało w dalszej części tekstu.

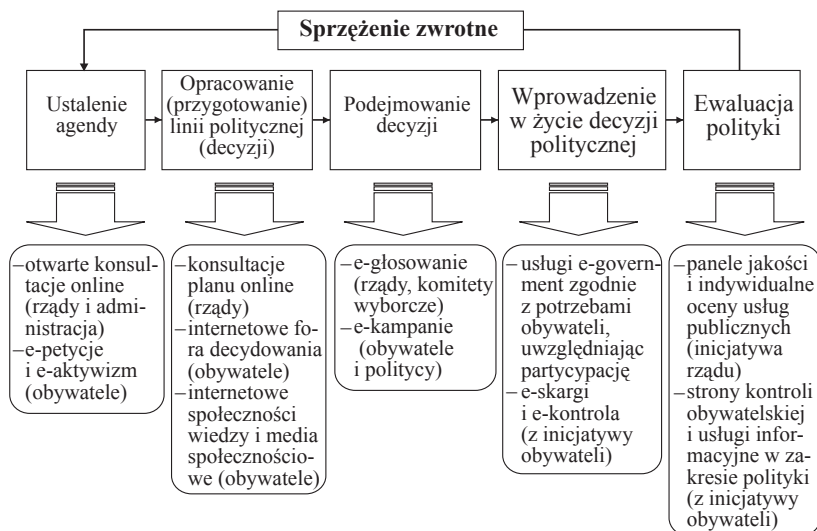
Reasumując, zaznaczyć należy, iż *elektroniczna demokracja* jest formą praktyki demokratycznej, w której wykorzystywane są nowe technologie informacyjne i komunikacyjne. *E-demokracja* polega na umożliwieniu obywatelom danego państwa wpływania na podejmowane decyzje polityczne w drodze demokracji bezpośredniej i pośredniej przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii teleinformatycznych.

### **E-partycypacja – próba zdefiniowania. Najważniejsze formy e-partycypacji**

Dla wielu teoretyków wykorzystywania ICT – *e-demokracja* oznacza większy niż dotychczas udział obywateli, którzy mając do dyspozycji nowoczesne technologie mogą stać się bardziej zaangażowani w procesy natury politycznej – szczególnie w demokracji przedstawicielskiej. Zwrócić jednak trzeba uwagę na fakt, że zastosowanie ICT w demokracji skutkuje również ewolucją ról rządów (ograniczeniami), a tym samym zwiększeniem zakresu uczestniczących form obywatelskiej aktywności (form demokracji bezpośredniej) (Clift, 2003). O zjawisku zwiększenia

zaangażowania obywateli w życie polityczne za pośrednictwem ICT pisze Jan van Dijk, określając tę obywatelską aktywność mianem elektronicznej partycypacji (e-partycypacji) (van Dijk, 2013, s. 8).

**Schemat 1. Główne zastosowania narzędzi e-partycypacji w procesie politycznym**



**Źródło:** Opracowanie własne na podstawie: van Dijk, 2013, s. 9–10.

E-partycypację definiuje van Dijk jako „wykorzystanie mediów cyfrowych w pośredniczeniu i przekształcaniu stosunków pomiędzy obywatelami a rządami oraz administracją publiczną w kierunku większego uczestnictwa obywatelskiego” (van Dijk, 2010).

W odniesieniu do faz procesu politycznego van Dijk wyróżnia szereg form e-partycypacji, które mogą być zastosowane w decydowaniu politycznym. Autor wskazuje, iż w pierwszym etapie, polegającym na ustalaniu planu działań (ustalenie agendy), rządzący nie tylko informują obywateli o swoich poczynaniach na oficjalnych rządowych stronach internetowych, ale także zapraszają ich do wypowiedzania się na temat już prowadzonych, a także planowanych przedsięwzięć politycznych. Co więcej, sprawujący władzę zachęcają społeczeństwo do proponowania swoich pomysłów, do sugerowania zmian itd. Mimo iż dostarczanie wyborcom informacji jest najczęstszą formą zastosowań narzędzi ICT,

to jednak samo informowanie nie jest wystarczające, by mówić o e-partycypacji – w tym zakresie dodane powinno być również zaangażowanie obywateli. Dlatego też coraz częściej przewidywana jest możliwość, by obywatele w drodze np. e-petycji wpływali na rządzących<sup>4</sup>. Obecnie, w „dobie Internetu”, rozwój technologiczny umożliwia organizowanie również m.in. elektronicznych konsultacji, dyskusji na forach internetowych czy na portalach społecznościowych, które wymienione są przez van Dijka w drugim etapie procesu politycznego, polegającym na przygotowaniu projektu jakiejś decyzji. Sugestie i uwagi uczestników takich elektronicznych form dyskusji mogą odgrywać ważną rolę przy np. opracowywaniu ostatecznych projektów ustaw czy doprecyzowaniu planów polityków w konkretnej dziedzinie<sup>5</sup>.

Jeśli zaś mowa o samym podejmowaniu decyzji i zastosowaniu na tymże etapie ICT, wymienione zostały dwie formy partycypacji: elektroniczne głosowanie (zarówno w wyborach, referendach, jak i w przypadku badania opinii publicznej) oraz prowadzenie tzw. e-kampanii wyborczych. Bardzo dobrym przykładem potwierdzającym skuteczność e-kampanii były obie kampanie prezydenckie Baracka Obamy, który wykorzystał narzędzia elektroniczne (e-mail, YouTube, media społecznościowe, swoją oficjalną stronę internetową i in.) do promowania swojej kandydatury. Oprócz polityków również obywatele mogą wykorzystywać potencjał e-kampanii w celu np. wywarcia presji na sprawujących władzę. Warto w tym miejscu nadmienić, iż ostatnio jednym z coraz bardziej popularnych zastosowań nowych technologii w aspekcie podejmowania decyzji są tzw. systemy wspomagania decyzji (*smart voting systems* lub *e-voting guides*), które oferowane są zwykle przez niezależne instytuty badawcze, organizacje, fundacje. Systemy te mają na celu pomoc w wyborze „najbardziej pasującego” do preferencji wyborcy kandydata czy ugrupowania politycznego oraz pozwalają podjąć najlepszą z perspektywy poglądów i interesów wyborcy decyzję w referendum. Nadmienić warto, że systemy takie funkcjonują np. w Stanach Zjednoczonych (<http://votesmart.org/>) czy w Szwajcarii (<http://www.smartvote.ch/>).

Przy charakterystyce kolejnego etapu – realizacji polityki – van Dijk zaznacza, że ICT mogą być wykorzystywane nie tylko przez rządzących

<sup>4</sup> Przykładem jest Szkocja, gdzie obywatele mogą wypełniać stosowne wnioski na stronie internetowej.

<sup>5</sup> Szerzej na ten temat: Katz, Rice, 2002; Brundige, Rice, 2009; ter Hedde, Svensson, 2009; van Dijk, 2006.

w celu „wyłapywania” przestępstw np. w Internecie, ale sprawujący władzę mogą również zwrócić się o pomoc do obywateli, by ci zgłaszali różnego rodzaju naruszenia prawa, a także informowali o nieprawidłowym funkcjonowaniu instytucji publicznych właśnie za pośrednictwem narzędzi elektronicznych: portali internetowych, specjalnych elektronicznych kiosków miejskich, telefonii komórkowej itd. Takie formy „donoszenia” w celu zapewnienia porządku publicznego stają się coraz bardziej popularne, czego przykładem może być brytyjski portal *Fix My Street* (<http://www.fixmystreet.com/>), za pośrednictwem którego można przysyłać do odpowiednich instytucji informacje o uszkodzeniach dowolnej drogi wraz z wnioskiem o jej naprawę.

Z kolei do form e-partycypacji na etapie oceny polityki zaliczone zostały m.in. działania, polegające na przekazaniu odpowiednim instytucjom informacji zwrotnej o jakości świadczonej przez nie usług. Za pomocą specjalnych paneli (czy tzw. zakładki) na stronach internetowych poszczególnych instytucji publicznych lub za pomocą automatycznie wysłanego specjalnego formularza, obywatele mogą wyrazić swoją opinię na temat jakiejś usługi. Takie narzędzia często wykorzystywane są przez instytucje administracji lokalnej i przyczyniać się mogą do wzrostu jakości świadczonych tamże usług (van Dijk, 2013, ss. 11–13).

Jan van Dijk zauważa, że różne formy e-partycypacji stosowane są najczęściej na etapach ustalania agendy i przygotowywania projektów. Faza oceny polityki jest kolejnym obszarem elektronicznej aktywności – głównie za sprawą inicjatyw obywateli i organizacji obywatelskich. Z kolei w przypadku etapów, polegających na podjęciu stosownej decyzji i jej wykonaniu, zakres wykorzystania form e-partycypacji wydaje się być dość ograniczony, co zapewne wynika z faktu, iż sprawujący władzę nie chcą dopuścić obywateli do tych działań. Warto jednocześnie dodać, że decydującym sprawdzianem dla form e-uczestnictwa w kontekście demokracji jest wykorzystanie ich w momencie podejmowania decyzji politycznych. W tym jednak względzie – jak zasygnalizowano – wpływ e-narzędzi zwiększających zaangażowanie obywateli jest niewielki.

### **Elektroniczne głosowanie – jako jedna z form e-partycypacji**

Elektroniczne głosowanie (określane jako *e-voting*) jest jednym z tzw. alternatywnych sposobów głosowania i stanowi jedno z narzędzi

demokracji elektronicznej (Krimmer, 2010, s. 148; Musiał-Karg, 2010, s. 156–157). Można stwierdzić, iż dzięki wykorzystaniu e-głosowania urzeczywistniana jest elektroniczna partycypacja. *E-voting* w najprostszym ujęciu „oznacza głosowanie za pomocą środków elektronicznych” (Kaczmarczyk, Czajkowski, 2001, s. 50). Technologiami elektronicznymi wykorzystywanymi w procesach głosowania są przede wszystkim Internet, telefonia, telewizja, platformy cyfrowe (Nowina-Konopka, *Elektroniczna...*).

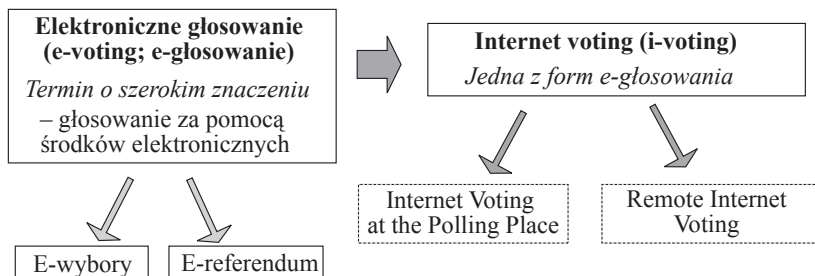
Pod względem zastosowanych rozwiązań systemy e-głosowania można podzielić na cztery typy:

- a) maszyny do głosowania (*Direct recording electronic (DRE) voting machines*) – bez opcji lub z opcją druku potwierdzenia oddanego głosu (VVPAT – *voter-verified paper audit trail*). Maszyny DRE z opcją VVPAT dostarczają fizycznych dowodów oddania głosu;
- b) systemy OMR (*Optical Mark Recognition systems*) bazują na wykorzystaniu specjalnych skanerów, które rozpoznają głosy oddane przez wyborców na specjalnych kartach do głosowania (dostosowanych do odczytu przez skanery). Systemy OMR mogą funkcjonować jako:
  - centralne systemy liczenia głosów – wówczas karty do głosowania są skanowane i liczone w specjalnych centrach przeliczania głosów, oraz jako
  - systemy skanowania optycznego (*precinct count optical scanning (PCOS) systems*) – wówczas skanowanie i przeliczanie kart do głosowania odbywa się w lokalu wyborczym, bezpośrednio po wprowadzeniu karty do głosowania (oddaniu głosu);
- c) drukarki głosów elektronicznych (*Electronic ballot printers – EBPs*) – urządzenia podobne do maszyn do głosowania, za pomocą których drukowane są specjalne karty (czytelne dla maszyn) lub znaczniki zawierające informację o wyborze dokonany przez głosującego. Takie głosy są dostarczane do skanowania i automatycznie przeliczane;
- d) systemy głosowania internetowego, w których głosy za pośrednictwem Internetu przekazywane są do centralnego serwera zliczającego głosy. Głosy oddawane mogą być zarówno z komputerów publicznych (maszyn do głosowania), tzw. kiosków wyborczych, jak i z dowolnego komputera z dostępem do Internetu (*Introducing Electronic Voting...*, s. 10–11).

W literaturze specjalistycznej przy omawianiu głosowania internetowego dzieli się je najczęściej na dwie kategorie: głosowanie w lokalu

wyborczym (*Internet Voting at the Polling Place*) lub głosowanie zdalne (*Remote Internet Voting*). W tym pierwszym – wyborcy oddają głos w specjalnie do tego przygotowanym kiosku wyborczym z wykorzystaniem kanału, jakim jest Internet. Natomiast *Remote Internet Voting* jest zdalnym sposobem oddawania głosu, dzięki któremu wyborca głosuje bądź to z „kiosku wyborczego” (tyle że znajdującego się poza lokalem wyborczym), bądź z dowolnego komputera podłączonego do Internetu. Internetem przesyłane są informacje do centralnej bazy danych z każdego z wymienionych typów stanowisk.

**Schemat 2. Formy elektronicznego głosowania**



**Źródło:** Opracowanie własne.

Rozróżniając między formami demokracji przedstawicielskiej i bezpośredniej, głosowanie internetowe może być wykorzystane przy wyborach (i-wybory/i-election) oraz w referendach (i-referendum). Pod względem technologicznym – ten drugi rodzaj głosowania wydaje się być mniej skomplikowanym do wprowadzenia – głównie ze względu na zwykle dwie możliwe odpowiedzi w głosowaniu („Tak” lub „Nie”). W przypadku bowiem wyborów karta do głosowania jest zwykle bardziej skomplikowana i obszerniejsza co do treści niż karta referendalna.

Światowym liderem, jeśli chodzi o wykorzystanie elektronicznego głosowania w wyborach jest Estonia. Obywatele tego małego państwa od 2005 r. mają możliwość głosowania przez Internet (Musiał-Karg, 2011, s. 98–111).

Aby oddać głos przez Internet, estoński wyborca potrzebuje: dowodu osobistego nowej generacji (*eID-card*) z ważnymi certyfikatami (odnawianymi na stronie www), kodów PIN (wydawanych razem z kartami



eID) oraz komputera wyposażonego w czytnik kart eID (wraz z odpowiednim oprogramowaniem – instalacja [installer.id.ee/](http://installer.id.ee/)), połączenia z Internetem oraz systemu operacyjnego Windows, MacOS lub Linux (Estonian National Electoral Committee). Od 2011 r. do uwierzytelnienia możliwe są także rozwiązania mobilne – *Mobile-ID solution*.

Jedną z najważniejszych kwestii ustalonych przy wdrażaniu systemu i-głosowania był fakt, iż głosowanie elektroniczne musi być tak podobne do głosowania tradycyjnego jak to tylko możliwe. Oprócz tego warunkiem wprowadzenia w życie *i-voting* była zgodność głosowania z prawem i zasadami wyborów, a także to, by i-głosowanie było co najmniej w takim stopniu bezpieczne jak oddawanie głosów w sposób tradycyjny (*E-Voting System...*, s. 7).

Zgodnie z estońskim prawem wyborczym i-głosowanie odbywa się od 10-go do 4-go dnia przed dniem wyborów. Taki rozkład w czasie tzw. *advanced voting* jest potrzebny, by zagwarantować czas niezbędny do wyeliminowania podwójnych głosów do dnia wyborów. Aby zapewnić wyborcy oddanie głosu zgodnego z jego wolą, ma on możliwość zmiany głosu elektronicznego poprzez ponowne zagłosowanie (jeszcze przed dniem wyborów) lub poprzez zagłosowanie w lokalu wyborczym (również przed dniem wyborów).

Warto zwrócić także uwagę na motywacje przy wdrożeniu i-głosowania w Estonii. Jako najważniejsze przyczyny wymienić należy: udostępnienie dodatkowego i wygodnego kanału oddawania głosu, a przez to unowocześnienie głosowania, a także umożliwienie bardziej wydajnego wykorzystania istniejącej infrastruktury (cyfrowe platformy oraz elektroniczne eID-karty). W przeciwieństwie do wielu stwierdzeń pojawiających się w opinii publicznej, zwiększenie frekwencji wyborczej nie było celem wdrożenia *i-votingu* w Estonii.

Jednak w wielu pracach dotyczących i-głosowania zwraca się uwagę na kwestie jego wpływu na poziom frekwencji w wyborach. Biorąc więc pod uwagę wyniki kolejnych wyborów w Estonii (lokalnych, parlamentarnych czy wyborów do Parlamentu Europejskiego) widać, iż i-głosowanie zyskuje na popularności i coraz więcej wyborców uczestniczących w poszczególnych elekcjach decyduje się na oddanie głosów za pośrednictwem Internetu. Dowodzą tego dane zaprezentowane w tabeli 1.

Władze estońskie twierdzą, że tzw. *Remote Internet Voting* jest oczekiwaną społecznie, zaakceptowaną cechą procesu wyborczego w tym kraju, która to cecha jest bardzo istotna z punktu widzenia zaangażowa-



nia elektoratu (Goodman, Pammett, DeBardeleben, Freeland, 2010). Potwierdzają to dane Estońskiej Komisji Wyborczej – frekwencja w wyborach do władz lokalnych oraz w mniejszym stopniu wyniki wyborów parlamentarnych.

Tabela 1

## I-wybory w Estonii – zestawienie wybranych danych

WYBORY	Lokalne 10.2005	Parlamentarne 03.2007	Do Parlamentu Europejskiego 06.2009	Lokalne 10.2009	Parlamentarne 03.2011	Lokalne 10.2013	Do Parlamentu Europejskiego 05.2014	Parlamentarne 03.2015
Frekwencja (%)	47,43	61,91	43,88	60,60	63,5	58,0	36,5	64,2
I-frekwencja (%) i-głosy w stosunku do wszystkich upraw- nionych	0,91	3,46	6,54	9,50	15,4	12,3	11,4	19,6
Udział i-głosów w stosunku do wszystkich oddanych głosów (%)	1,85	5,44	14,68	15,74	24,3	21,2	31,3	30,5
I-głosy wśród wszystkich głoszą- cych przed dniem wyborów (advanced voting)	7,2	17,60	45,40	44,00	56,4	50,5	59,2	59,6
I-głosy z zagranicy w stosunku do wszystkich i-głosów	b.d.	2% 51 państw	3% 66 państw	2,8% 82 pań- stwa	3,9% 105 państw	4,2% 105 państw	4,69% 89 państw	5,71% 116 państw
Okres i-głosowania	3 dni	3 dni	7 dni	7 dni	7 dni	7 dni	7 dni	7 dni

**Źródło:** Opracowanie własne na podstawie danych Estonian National Electoral Committee, <http://www.vvk.ee/voting-methods-in-estonia/index/statistics>, 10.10.2017.

Badania nad wykorzystaniem i efektywnością *i-votingu* w Estonii wskazują, iż nastawienie Estończyków do tej formy głosowania na początku procesu wdrażania *e-votingu*, jak i obecnie było i jest pozytywne, a skorzystanie z możliwości i-głosowania jest zależne głównie od zaufania względem tej nowej metody, a nie – jak wcześniej przypuszczano – od wpływów politycznych. Niezmiennie istotnym jest fakt, iż z wyborów na wybory coraz większa część estońskiego elektoratu uczestniczy w elekcjach, oddając swoje głosy on-line.

Warto dodać, iż wiele badań i rankingów na temat *e-government* oraz społeczeństwa informacyjnego podaje Estonię jako jedno z państw, które odniosło sukces w tej dziedzinie nie tylko w Europie, ale i na świecie. Jako kraj byłego bloku socjalistycznego, Estonia jest często włączana do grona najbogatszych państw w Europie i na świecie – głównie ze względu na rozwój tego państwa w dziedzinie ICT. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na przygotowany przez Organizację Narodów Zjednoczonych *Top 35 Countries in the 2008 e-Government Readiness Index*, w którym Estonia ulokowana została na 13. miejscu tuż za państwami nordyckimi, Stanami Zjednoczonymi, Japonią czy Szwajcarią (*United Nations...*, s. 20). Wynik ten niewątpliwie potwierdza silną pozycję Estonii wśród państw, które osiągnęły sukces w dziedzinie nowych technologii i ich zastosowania w życiu publicznym.

### Podsumowanie

Podsumowaniem prowadzonych rozważań nad wpływem ICT na demokrację może być opinia wspomnianych już wcześniej A. Kaczmarczyka i R. Czajkowskiego, zdaniem których nowy typ społeczeństwa – *społeczeństwo informacyjne* – wytworzy nowy wzorzec demokracji zbudowany w oparciu o wykorzystanie technologii informacji oraz komunikacji – e-demokrację. Autorzy ci przewidują wzrastający wraz z rozwojem e-demokracji udział ogółu obywateli w inicjowaniu, przygotowywaniu i zatwierdzaniu ustaw – w życiu politycznym. Jądem tej infrastruktury mają stać się systemy elektronicznego głosowania, niezbędne zarówno w demokracji przedstawicielskiej, jak i bezpośredniej. Należy jednocześnie zaznaczyć, iż *elektroniczna demokracja* oraz *elektroniczna partycypacja* stają się terminami coraz częściej stosowanymi przez teoretyków demokracji i badaczy wpływu ICT na systemy polityczne współczesnych państw. Ta popularność nowego wymiaru sprawowania władzy jest konsekwencją powszechnego wykorzystania technologii informacyjnych i komunikacyjnych praktycznie we wszystkich dziedzinach życia społecznego – także w życiu politycznym. W wyniku tego procesu e-demokracja, a tym samym formy e-partycypacji, wydają się być bardzo ważnym elementem uzupełniającym tradycyjne formy sprawowania demokratycznej władzy.

## Bibliografia

- Becker T. (1998), *Governance and electronic innovation: A clash of paradigms*, „Information, Communication and Society”, vol. 1, nr 3.
- Białobłocki T., Moroz J., Nowina-Konopka M., Zacher L. W. (2006), *Spółeczeństwo informacyjne. Istota. Rozwój. Wyzwania*, WAiP, Warszawa.
- Brundige J., Rice R. (2009), *Political engagement online: do the information rich get richer and the like-minded more similar?*, w: *Routledge Handbook of Internet Politics*, red. A. Chadwick, PH. Howard, London–New York.
- Clift S. (2003), *E-Democracy, E-Governance and Public Net-Work (Government 2.0) – Overview*, <http://stevenclift.com/?p=104>, 13.10.2017.
- Czajkowski R., Kaczmarczyk A., *E-Głosowanie – niezbędny element elektronicznej platformy do obsługi procedur w demokracji w społeczeństwie informacyjnym. E-vote – an essential element of electronic platform for services for democratic procedures in the Information Society*, referat prezentowany na konferencji „Tworzenie mechanizmów i struktur rozwoju elektronicznej gospodarki w Polsce”, Warszawa, 12.06.2001, <http://www.logistyka.net.pl/images/articles/1375/Ref-Czajkowski.doc>, 12.10.2017.
- Electronic Democracy* (2012), red. M. Stein, J. Trent, Opladen, Berlin–Toronto.
- Estonian National Electoral Committee, <http://www.vvk.ee/index.php?id=11178&tpl=1062>, 10.10.2017.
- E-Voting System. General Overview* (2005–2010), Estonian National Electoral Committee, Tallin.
- Friedland L. A. (1996), *Electronic Democracy and the New Citizenship*, „Media, Culture & Society”, vol. 18, nr 2.
- Goodman N., Pammett J. H., DeBardeleben J., Freeland J. (2010), *A Comparative Assessment of Electronic Voting*, Strategic Knowledge Cluster Canada-Europe Transatlantic Dialogue, Carlton University, February, s. 33, <https://www.elections.virginia.gov/Files/Media/SB11Workgroup/SB11DraftSept3v1-AP-PX.pdf>, 10.10.2017.
- Grossman L. K. (1995a), *Maintaining Diversity in the Electronic Republic*, „Technology River”, vol. 98.
- Grossman L. K. (1995b), *The Electronic Republic. Reshaping Democracy in the Information Age*, Viking, New York.
- Hagen M. (1997), *A Typology of Electronic Democracy*, [http://www.uni-giessen.de/fb03/vinci/labore/netz/hag\\_en.htm](http://www.uni-giessen.de/fb03/vinci/labore/netz/hag_en.htm), 12.10.2017.
- Hague B. N., Loader B. D. (1999), *Digital democracy; an introduction*, w: *Digital Democracy Discourse and Decision Making in the Information Age*, red. B. N. Hague, B. D. Loader, Routledge.
- Horrocks I., Pratchett L., *Democracy and New Technology, Electronic Democracy: Central Themes and Issues*, <http://www.clubofamsterdam.com/contentarticles/Democracy%20and%20New%20Technology.pdf>, 12.10.2017.

- Introducing Electronic Voting: Essential Considerations* (2011), International Institute for Democracy and Electoral Assistance (International IDEA), Policy Paper.
- Katz J., Rice R. (2002), *Social Consequences of Internet Use, Access, Involvement, and Interaction*, London.
- Krimmer R. (2010), *E-voting as a New Form of Voting*, w: *Explorations in eGovernment & eGovernance. Volume 2: Selected proceedings of the Second International Conference on eGovernment and eGovernance*, red. A. Balci, C. Can Actan, O. Dalbay, Antalya.
- Marczewska-Rytko M. (2002), *Demokracja bezpośrednia w teorii i praktyce politycznej*, UMCS, Lublin.
- Marczewska-Rytko M. (2010), *Idea demokracji bezpośredniej od okresu antycznego do czasów Internetu i globalizacji*, w: *Demokracja bezpośrednia. Wymiar globalny lokalny*, red. M. Marczewska-Rytko, A. K. Piasecki, UMCS, Lublin.
- Moore R. K. (1999), *Democracy and Cyberspace*, w: *Digital Democracy. Discourse and Decision Making in the Digital Age*, New York.
- Musiał-Karg M. (2010), *E-voting (as a form of E-democracy) in the European Countries*, w: *Explorations in eGovernment & eGovernance. Volume 2: Selected proceedings of the Second International Conference on eGovernment and eGovernance*, red. A. Balci, C. Can Actan, O. Dalbay, Antalya.
- Musiał-Karg M. (2011), *Internetowe głosowanie w Estonii na przykładzie wyborów w latach 2005–2009*, „Przegląd Politologiczny”, nr 3.
- Musiał-Karg M. (2012), *Elektroniczne referendum w Szwajcarii. Wybrane kierunki zmian helweckiej demokracji bezpośredniej*, WNPiD UAM, Poznań.
- Nowina-Konopka M., *Elektroniczna urna*, <http://www.rpo.gov.pl/pliki/12066058070.pdf>, 11.10.2017.
- ter Hedde M., Svensson J. (2009), *Online Discussion on Government Websites: Fact and Failure?*, w: *ICT, Citizens and Governance: After the Hype!*, red. A. Meijer, K. Boomsma, P. Wagenaar, IOS Press, Amsterdam–Berlin–Tokio.
- United Nations e-Government Survey 2008. From e-Government to Connected Governance*, Department of Economic and Social Affairs. Division for Public Administration and Development Management, United Nations, New York.
- van Dijk J. A. G. M. (2006), *The Network Society, Social Aspects of New Media*, London–Thousand Oaks–New Delhi.
- van Dijk J. A. G. M. (2010), *Participation in Policy Making*, w: *Study on the Social Impact of ICT. Report for European Commission, Information Society and Media Directorate-General*, European Communities DOI, Luxembourg, [ec.europa.eu/](http://ec.europa.eu/), 12.08.2017.
- van Dijk J. A. G. M. (2013), *Digital Democracy: Vision and Reality*, w: *Public Administration in the Information Age: Revisited*, red. I. Snellen, W. van de Donk, IOS-Press (w druku).

Maciej Magiera

Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa  
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

## **Spółeczeństwo obywatelskie jako niezbędny komponent współczesnej demokracji**

Doświadczenie historyczne potwierdza, że społeczeństwo polskie preferuje, choć w różnych odmianach, demokratyczną formę sprawowania władzy. Ogólnie nie mamy narodowych aspiracji do konstruowania struktur charakterystycznych dla państw totalitarnych. Co więcej, także rewolucje na wzór francuski, rosyjski czy amerykański nie wpisały się w tradycję państwowości polskiej, choć pewną analogię można odnaleźć na ziemiach polskich w okresie obcego panowania. W czasie zaborów Polacy aktywnie działali w inicjatywach rewolucyjnych, ale część działaczy polskich upatrywała w tych niepokojach społecznych i późniejszym przewrocie doskonałą okazję do odzyskania niepodległości (przynajmniej w części, np. na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego). Jednak w okresach funkcjonowania niepodległego państwa polskiego trudno doszukać się przypadków rewolucji i rzeczywiście w świadomości ogółnoświatowej staliśmy się specjalistami od zrywów niepodległościowych. Należy jednak podkreślić, że w samej II Rzeczypospolitej ujawniała się aktywność rewolucyjna, ale nie miała ona charakteru masowego. Ówczesne społeczeństwo polskie, doświadczone niewolą zaborców, już od początku funkcjonowania w niepodległym bycie, przynajmniej w zdecydowanej większości, nie sprzyjało rozwiązaniom totalitarnym. Ogólnie „w przypadku społeczeństwa obywatelskiego polska myśl polityczna przesyciona wątkami wolnościowymi daje bardzo solidne podstawy do zbudowania nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego” (Rogaczewska, 2007, s. 50). Za niechęcią do wszechobecnej kontroli państwa nad aspektami życia społeczno-politycznego niech przemówią dwa fakty. Pierwszy, w okresie rozkwitu totalitaryzmu w XX wieku, o czym świadczą radziecki i niemiecki radykalizm ideologiczny, w państwie między właśnie Związkiem Radzieckim a III Rzeszą społeczeństwo polskie mentalnie było w stanie zaakceptować jedynie bardziej lub mniej zaawanso-

waną formę autorytaryzmu. Bezspornie „okres po 1926 roku oznaczał odwrót od idei demokracji i tym samym stanowił regres na drodze do rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, czego wyrazem może być chociażby konstytucja z 1935 roku znosząca zasadę suwerenności narodu oraz zasadę równości wszystkich jednostek” (Wiktorska-Święcka, 2007, s. 22). Jednak ten stan rzeczy pokazuje bardziej potrzebę zbudowania systemu (struktur władzy) ogarniającego chaos tworzony przez jakże zróżnicowane społeczeństwo II RP w kwestiach etnicznych, religijnych, regionalnych, niż chęć podążania drogą wytyczoną przez ościenne totalitaryzmy. Zatem widać wyraźnie na przestrzeni wieków okresu nowożytnego, jak społeczeństwo polskie ciąży ku demokratycznej formie sprawowania rządów, ale miało niewiele okazji do ich realizacji. „Nawet jeśli się to udało w jakimś stopniu [w II RP], to w okresie II wojny światowej najbardziej światła część polskiego społeczeństwa, która mogła być nośnikiem tych wartości, została w dużej mierze wyniszczona. A z kolei okres PRL dostarczył Polakom specyficznych wzorów i doświadczeń” (Pająk, 2007, s. 114). Po drugie, warto podkreślić, że już sama idea demokratyzacji życia publicznego ujawniła się na ziemiach polskich na wiele dekad przed powstaniem Stanów Zjednoczonych Ameryki („pierwszej” republiki nowożytnego świata) i przed rewolucją francuską. Mowa o wolnej elekcji, czyli wyborze władcy z pominięciem zasad sukcesji dynastycznej. Idea słuszna i z perspektywy czasu pożądana, ale przedwczesna, szczególnie w obliczu ówczesnego otoczenia międzynarodowego i samej świadomości ludności, w tym elit, zamieszkującej I Rzeczpospolitą.

Obecne uwarunkowania szczególnie w świecie poddanym zaawansowanej globalizacji sprzyjają demokratycznej formie sprawowania władzy. Coraz więcej społeczeństw nabiera kompetencji do funkcjonowania w demokracjach, czyli ogólnie do podejmowania rozsądnych decyzji na podstawie posiadanej wiedzy. Wynika to przede wszystkim z umasowienia informacji o otoczeniu, co oznacza powiększenie grona odbiorców rozumiejących rzeczywistość, w której funkcjonują. „Demokratyzacja życia społecznego powoduje, że dzisiejszy klient [obywatel] oczekuje od organizacji [państwa] dużo więcej niż tylko przestrzegania zobowiązań prawnych. Oczekuje zaspokajania potrzeb społecznych i przyczyniania się do szeroko rozumianego rozwoju społecznego” (Hryszkiewicz, Sklepkowska, 2011, s. 152). Najwyższy stopień zaawansowania występuje w społeczeństwach wysokorozwiniętych, a najniższy w państwach charakterystycznych dla trzeciego świata. W tych drugich w skrajnych

przypadkach instytucje stanowią jedynie fasadę legitymizującą działalność władzy, często nieetyczną oraz na szkodę i wbrew woli ludu. Demokracje już w teorii przybierają najrozmaitsze formy, a i praktyka dodatkowo potęguje jej różnorodność. Odnosząc się choćby do demokracji liberalnej, to w każdym państwie, w którym występuje, nabiera innej specyfiki. Staje się mieszkanką rozwiązań ustrojowych, kultury i mentalności społeczeństwa oraz tradycji czy zwyczajów. Jednak idea demokracji, bez względu na położenie geograficzne i czas (od starożytności po współczesność) pozostaje ciągle taka sama i sprowadza się do woli większości obywateli. Warto podkreślić, że w obecnie preferowanych demokracjach liberalnych przed dyktaturą większości chronią prawa i wolności konstytucyjne, a także w tej formie sprawowania władzy istotną rolę kontrolującą rządzących odgrywa suweren. I co określony konstytucyjnie czas rezerwuje w wyborach powszechnych działalność administracji publicznej. Takie rozumienie demokracji w obecnej rzeczywistości stało się jednak niepełne, choć w Polsce pozostaje nadal powszechne. Część kreatorów polskiej opinii publicznej sens sprawowania tej kontroli przez suwerena sprowadza głównie do demokracji przedstawicielskiej (pośredniej). Zatem obywatele mają prawo głosować co cztery lub pięć lat w wyborach powszechnych i to według nich wystarcza, aby wpisać się w nurt demokratyczny. Jednak zglobalizowana rzeczywistość doświadcza nas, że takie stanowisko stało się archaiczne i niewystarczające przy obecnej dynamice zmian, a wręcz taka obywatelska bierność między wyborami staje się niebezpieczna. W tym czasie państwa, szczególnie wysokorozwinięte, stają przed trudnymi wyzwaniami i rządzący muszą na bieżąco podejmować kluczowe decyzje. Część z nich ma nieodwracalne dla jakości życia skutki, jak choćby polityka migracyjna czy polityka bezpieczeństwa, rozumiane jako wyznaczniki określonych trendów. Francja, Niemcy, Szwecja, Wielka Brytania, Włochy i inne państwa, realizując cele liberalnej polityki migracyjnej (otwartych granic), doprowadziły do masowego napływu migrantów ekonomicznych i urzeczywistnienia społeczeństwa wielokulturowego. W przypadku stworzenia wielomilionowych mniejszości, przywrócenie *status quo* wydaje się więc niemożliwe.

Ogólnie „zarówno w doktrynie, jak i w praktyce ustrojowej za wzorcowe rozwiązanie uznaje się to, w którym władza sprawowana jest za pośrednictwem wyłonionych w demokratycznych wyborach przedstawicieli. W wielu państwach narzędzia demokracji bezpośredniej uzupełniają zatem rządy reprezentacyjne” (Musiał-Karg, 2012, s. 17). W tym miejscu



należy zastanowić się kto w tak wrażliwych kwestiach ma prawo, a nawet obowiązek, do ostatecznego decydowania. Od wieków zderzają się dwie przeciwstawne wizje decyzyjności w państwie – elitystyczna i egalitarna. Pierwsza mówi o wiodącej roli elit politycznych, które ustanawiają określone trendy w oparciu o ponadprzeciętne kompetencje, umiejętności, doświadczenie historyczne i wiedzę, ograniczając w jak największym zakresie emocje (manipulacje). „Składają się one z wyróżniających się przedstawicieli społeczeństwa oraz mają przeważający wpływ na losy całej reszty ludności” (Żyromski, 1984, s. 277). Druga, wywodzi się z teorii mądrości tłumu i według niej problematykę powiązaną z szacowaniem ilościowym, pojmowaniem przestrzennym i ogólną wiedzą poprawniej interpretuje się zbiorowo, niż indywidualnie. Ogół reprezentujący różnorodne idee, wartości i postawy w sumie odpowiedzi udzielanych niezależnie (nie w grupie i nie łącznie) bardziej odzwierciedla rzeczywistość, niż ocena konkretnej osoby (eksperta). Owa przewaga wynika z uśrednienia odpowiedzi pluralistycznego tłumu, co niweluje subiektywizm jednostki (indywidualną manipulację). Niedoskonałość jednej i drugiej koncepcji decydowania politycznego rodzi spór trwający już od starożytności, a współcześnie opowiedzenie się po jednej ze stron odrzucając drugą pozostaje niemożliwe. Ze względu na coraz większy stopień świadomości społecznej i dynamiki procesów zglobalizowanego otoczenia rozsądnym działaniem będzie połączenie elitystycznej i egalitarnej wizji państwa. Twierdzenie, że tylko specjaliści (elity) mogą podejmować racjonalne decyzje o ogólnokrajowym wymiarze (określanie trendów) są przesadzone. Stanowisko takie byłoby racjonalne dla okresu przednowożytnego (choćby przed odkryciem druku), kiedy istniało niewiele nośników wiedzy. Obecnie dostęp do informacji i jej bezkosztowy przesył spowodował znaczne zwiększenie świadomości społecznej, co uwidacznia się szczególnie w państwach wysokorozwiniętych. Także w Polsce rynek medialny zbliża się do założeń teorii wolnych mediów: zróżnicowanych, dążących do demaskowania zła i fałszu dzięki możliwości prezentowania konkurencyjnych czy alternatywnych poglądów, przedstawiających i broniących każdą rację, odbijających pluralizm poglądów w społeczeństwie, łatwych w dostępie dla wszystkich obywateli itp. (Piontek, 2014, s. 19). Powszechnie uznaje się, że w XXI wieku otrzymujemy tygodniowo lub miesięcznie tyle informacji, ile przeciętny człowiek w średniowieczu nawet przez całe swoje życie. Masowość w informowaniu przez mass media, ale szczególnie przez nowe media, pozwala uznać elitystyczną wizję



państwa za bezzasadną. Czy w określeniu kierunku polityki migracyjnej rzeczywiście potrzeba specjalistycznej wiedzy? Czy jednostki spoza elit politycznych nie potrafią wypracować racjonalnego stanowiska?

Coraz częściej doświadczamy, że zdecydowana większość społeczeństwa przy obecnej wymianie informacji zbiorczo posiada kompetencje, także te wsparte intuicją czy zdrowym rozsądkiem, do podejmowania kluczowych decyzji o zasięgu ogólnokrajowym i określania kierunków działań (trendów). Obecnie staliśmy się świadkami zderzenia międzypokoleniowego na poziomie aksjologicznym i mentalnym, kiedy w coraz większym stopniu młodsza część społeczeństwa może konkurować z elitą polityczną w poszukiwaniu rozwiązań, a nawet narzuca je bez poczucia niższości. Nowa jakość wynika z odmiennej „kultury podłoża” (Rawls, 1998, s. 45–46), która dla jednych wykształciła się w okresie PRL-u, a dla kolejnych w III RP. W konsekwencji zanika dotychczasowa praktyka decydowania według osądów autorytetów czy specjalistów, o czym świadczy upadek środowisk opiniotwórczych. Obecnie zdecydowana większość społeczeństwa polskiego sama dokonała wyboru swoich życiowych celów i jedynie oczekuje na gotowe rozwiązanie do ich osiągnięcia. Co więcej, społeczeństwo polskie nabywa, bardziej lub mniej świadomie, kompetencje charakterystyczne dla społeczeństwa obywatelskiego. A samo pojęcie przeszło zdumiewającą ewolucję od określenia oznaczającego politykujące społeczeństwo po miano tworu przeciwstawnego państwu, ale „decydującym przejawem demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego jest aktywność obywateli w sferze publicznej oparta na prawach obywatelskich, politycznych i społecznych, a także instytucjach solidaryzmu społecznego, stanowiących odpowiedź na wyzwania, jakie niosą ze sobą przemiany ekonomiczne i społeczne oraz wydarzenia polityczne” (Blicharz, 2012, s. 24). Zatem sektor publiczny w coraz mniejszym stopniu będzie kreatorem, a raczej stanie się jedynie wparciem w osiągnięciu określonego przez jednostkę celu, choć może inspirować, nadawać impuls do działania. Musi „poddąć się procesowi wytyczania długofalowych, najważniejszych do osiągnięcia dla organizacji [państwa, społeczeństwa] celów, kluczowych dla jej rozwoju, oraz wdrażać przyjętą strategię działania umożliwiającą optymalną adaptację organizacji do jej otoczenia” (Hryszkiewicz, 2014, s. 458). Niestety praktyka pokazuje, że w Polsce, ale i nie tylko, część (reszta) przesadnie oddała inicjatywę w ustaleniu życiowego celu, przekształcając się w bierną masę akcep-

tującą potrzeby i pragnienia odgórnie. W konsekwencji wyzbywają się samoświadomości i tracą umiejętność określania swoich potrzeb, doznań czy emocji. Te, które doświadczają, okazały się obce i, co gorsza, trzeba na nowo zdefiniować oczekiwania, a czasami niektórzy już nie potrafia tego dokonać. Do największych zagrożeń społeczeństwa obywatelskiego należy polityzacja społeczeństwa obywatelskiego, deficyt społecznej aktywności, przeszkody organizacyjno-prawne, przeszkody długofalowe (kwestie bytowe i oświata) oraz niedostatek kapitału społecznego (Borowiec, 2006, s. 149–159). Równolegle zanika także poczucie odpowiedzialności za siebie, otoczenie i co najważniejsze za wyznaczanie kierunku polityk państwa. I właśnie kreowanie określonej postawy, sposobu myślenia, postrzegania rzeczywistości stało się najważniejszym zadaniem w Polsce. Obecnie sukces modernizacyjny upatruje się w unowocześnianiu w zakresie zasobów, czyli sił i środków, oraz organizacji (procedur). W efekcie postęp uwidacznia się nad wyraz w służbach, inspekcjach i strażach, które wykorzystują coraz bardziej nowoczesny sprzęt. Także poprawiła się jakość infrastruktury sektora publicznego, remontuje się budynki użyteczności publicznej, stosuje się nowocześniejsze systemy informacyjne i teleinformatyczne. Te ostatnie wpływają szczególnie na organizację otaczających nas struktur sektora publicznego, ale i prywatnego. Najbardziej odczuwalne są modyfikacje upraszczające procedury, głównie dzięki możliwościom, jakie daje nam cyberprzestrzeń. Niestety nadal polskie rozwiązania prawne dalece odbiegają od rozwiązań stosowanych w najbardziej zaawansowanych społeczeństwach obywatelskich, choćby w Wielkiej Brytanii czy Stanach Zjednoczonych. Ten stan rzeczy wynika z marginalizacji trzeciego elementu (zestawionego obok zasobów i organizacji), który zdaje się być najważniejszy (Magiera, 2015, s. 219–228). Mowa o mentalności, a dokładniej o mentalności społeczeństwa polskiego, która często odzwierciedla przywary jeszcze z poprzedniego systemu społeczno-politycznego (z PRL-u). Nierzadko spotyka się, kiedy urzędnik czy ogólnie osoba na stanowisku decyzyjnym prezentuje przesadną nieufność do obywatela i traktuje go jako petenta, a nie klienta. A przecież „kluczowym elementem decydującym o powodzeniu wdrażania systemów jakości jest nakierowanie instytucji publicznej na odbiorcę usług. Nie jest to oczywiście możliwe bez zmiany sposobu myślenia pracowników administracji publicznej” (Opolski, Modzelewski, 2012, s. 164). Ponadto, trzeba powtórzyć, także sami obywatele, choć w coraz mniejszej części,

swoją mentalnością zdecydowanie oddalają się od społeczeństwa obywatelskiego. Zatem priorytetowym zadaniem jest i będzie przez kolejne lata, jeśli nie dekady, modyfikacja sposobu postrzegania rzeczywistości, rozumienia procesów, interpretowania zachowań czy interakcji w życiu publicznym. Tak, aby partycypacja stała się powszechną częścią naszej rzeczywistości, aż będzie prawem naturalnym (przyrodzonym). Ten stan będzie osiągnięty, kiedy przestanie dziwić człowiek samorealizujący się, autonomiczny, biorący odpowiedzialność za swoje czyny i udzielający się na wszystkich szczeblach, od centralnego na lokalnym kończąc. „Współczesne instytucje publiczne zaspokajając bardzo specyficzny charakter potrzeb społecznych są już nie tylko koniecznymi do utrzymania organizacjami non profit, których byt jest z góry przesądzony przez budżet państwa oraz istniejący system prawny gwarantujący przetrwanie bez względu na okoliczności zewnętrzne. Oczekiwania współczesnego klienta [obywatela] są coraz większe i obejmują obszary, których specyfika wykracza poza tradycyjne rozumienie roli instytucji publicznych” (Hryszkiewicz, 2014, s. 453). Doświadczenie ukazuje jednak trudne do przełamania historyczne przekonanie o obcej państwowości, traktowaniu jej w relacji my i oni. Trwale osadzony podział uwidacznia się w instrumentalnym wykorzystywaniu konsultacji społecznych, referendum, obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej czy budżetu partycypacyjnego. W tym ostatnim przypadku dochodzi wręcz do degeneracji, kiedy odrzuca się użyteczniejszy projekt (np. bardziej potrzebną społecznie sieć kanalizacyjną) na rzecz bardziej widocznej dla wszystkich mieszkańców, choć później mało uczęszczanej, kolejnej ścieżki rowerowej. Dzieje się tak dlatego, ponieważ „decydujący głos w zespole opiniującym należy do władz miejskich – przedstawicieli urzędu i radnych. Łatwo więc odrzucić te projekty, które są potrzebne, ale nie są z perspektywy władz atrakcyjne, czyli nie przyciągną potencjalnych wyborców. Wydaje się, iż rola mieszkańców na tym etapie powinna być znacznie wzmocniona” (Rachwał, 2013, s. 182). Obecnie widać wyraźnie, że dalsza demokratyzacja życia społeczno-politycznego w Polsce wymaga modernizacji mentalności, aby w przypadku zderzenia się wizji obywateli z wizją urzędników, ci pierwsi nie stali z zasady na straconej pozycji. Przecież „teoria elity występuje w tak licznych, różnych odmianach i wersjach, iż z powodzeniem może znaleźć się w zgodzie nie tylko z funkcjonowaniem systemu demokracji przedstawicielskiej, ale i wartościami liberalnymi” (Żyromski, 2004, s. 100).

## Podsumowanie

Ponad ćwierć wieku po rozpoczęciu transformacji ustrojowej w Polsce trudno jednoznacznie stwierdzić, że polska wersja demokracji funkcjonuje na poziomie zbliżonym do Europy Zachodniej. W rzeczywistości otoczenie, w którym funkcjonujemy, pod względem zasobów (np. infrastruktury) i organizacji (procedur) może utożsamia nas z wysokorozwiniętymi państwami, ale nasza mentalność u zdecydowanej większości odbiega od standardów społeczeństwa obywatelskiego. Tyczy to szczególnie przedstawicieli sektora publicznego, w tym wybranych decydentów na wszystkich szczeblach decyzyjnych. Należy pamiętać, że „bez silnego społeczeństwa obywatelskiego trudno będzie w Polsce zbudować dobrze funkcjonującą demokrację. W zasadzie jest to niemożliwe. Dlatego rządzący nie powinni z taką rezerwą i niechęcią podchodzić do mechanizmów demokracji bezpośredniej” (Rachwał, 2010, s. 313). Ponadto umacnianie demokratyzacji w Polsce wymaga, szczególnie obecnie, zmian w świadomości społeczeństwa polskiego. Trzeba przekonać siebie, najbliższych i możliwie jak najszersze grono osób do aktywnego i przede wszystkim efektywnego uczestniczenia w życiu publicznym, co wymusza przyjęcie mentalności społeczeństwa obywatelskiego. Stanowi to nie lada wyzwanie, szczególnie kiedy uwarunkowania stają się mniej sprzyjające. Cel zostanie osiągnięty, kiedy władza będzie wykonywać wolę ludu, gdy ten wyznaczy kierunek działań, np. w polityce bezpieczeństwa, w polityce społecznej (socjalnej), w polityce ekonomicznej itp. Jej autonomia będzie ograniczała się do wyboru narzędzi (sił i środków), którymi osiągnie oczekiwany społecznie cel. Przecież społeczeństwo obywatelskie w Polsce nie może sprowadzać się jedynie do fasadowej aktywności w życiu publicznym, w tym wolontaryjnej działalności w ramach trzeciego sektora, i pozorowanych konsultacji społecznych, jałowych referendów czy stymulowanych budżetów partycypacyjnych.

## Bibliografia

- Blicharz (2012), *Administracja publiczna i społeczeństwo obywatelskie w państwie prawa*, Wydawnictwo Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, Wrocław.
- Borowiec P. (2006), *Główne przeszkody w realizacji idei społeczeństwa obywatelskiego*, w: *Czas społeczeństwa obywatelskiego. Między teorią a praktyką*, red.

- B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Hryszkiewicz D. (2014), *Kryterium społeczne w projektowaniu strategii instytucji publicznych*, w: *Nauki społeczne na rzecz bezpieczeństwa wewnętrznego*, red. P. Bogalski, M. Nepelski, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji, Szczytno.
- Hryszkiewicz D., Sklepowska K. (2011), *Kryterium społeczne w ocenie efektywności pracy polskiej Policji*, w: *Etyka w zarządzaniu Policją*, red. A. Letkiewicz, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji, Szczytno.
- Magiera M. (2015), *Postrzeganie bezpieczeństwa a potrzeba mentalnej modernizacji administracji publicznej*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 2.
- Musiał-Karg M. (2012), *Elektroniczne referendum w Szwajcarii*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań.
- Opolski K., Modzelewski P. (2012), *Zarządzanie jakością w usługach publicznych*, Wydawnictwo Fachowe CeDeWu, Warszawa.
- Pająk (2007), *Kulturowe uwarunkowania aktywności politycznej obywateli. Przypadek Polski i Niemiec*, w: *Czy upadek demokracji? Wymiar praktyczny*, red. A. Stelmach, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań.
- Piontek D. (2014), *Media i demokracja: ujęcie normatywne*, w: *Media i polityka. Relacje i współzależności*, red. M. Adamik-Szysiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Rachwał M. (2010), *Demokracja bezpośrednia w procesie kształtowania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.
- Rachwał M. (2013), *Budżet partycypacyjny jako nowa forma współdecydowania o finansach lokalnych*, „Przegląd Politologiczny”, nr 4.
- Rawls J. (1998), *Liberalizm polityczny*, PWN, Warszawa.
- Rogaczewska K. (2007), *Wolność jako podstawowa wartość społeczeństwa obywatelskiego w polskiej myśli politycznej XV–XVIII wieku*, w: *Europa obywateli. Polskie społeczeństwo obywatelskie in actu*, red. W. Bokajło, A. Wiktorska-Święcka, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław.
- Wiktorska-Święcka A. (2007), *Społeczeństwo obywatelskie w Polsce – refleksje nad teorią i genezą oraz próba oceny stanu i rozwoju*, w: *Europa obywateli. Polskie społeczeństwo obywatelskie in actu*, red. W. Bokajło, A. Wiktorska-Święcka, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław.
- Żyromski M. (1984), *Socjologiczna teoria elity*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 46.
- Żyromski M. (2004), *Demokracja, liberalizm a teoria elity*, w: *Demokracja, liberalizm, społeczeństwo obywatelskie. Doktryna i myśl polityczna*, red. W. Kaute, P. Świercz, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.



Natasza Lubik-Reczek

Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa  
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

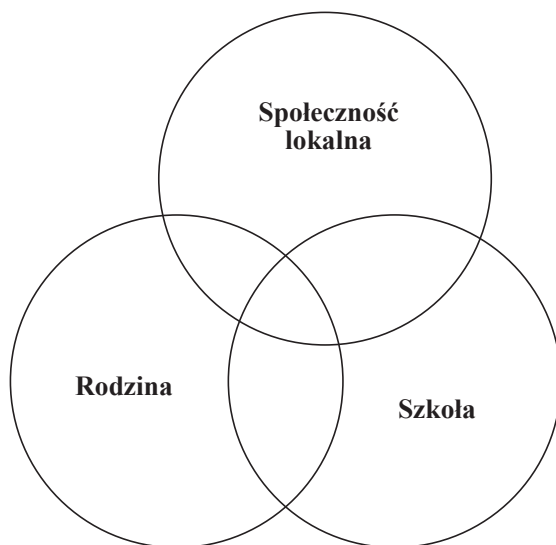
## **Debaty oksfordzkie jako narzędzie wspierania edukacji**

Debaty publiczne mają za sobą długą historię. Retoryka stanowiła element przygotowania do udziału w życiu publicznym, tak w starożytnej Grecji, jak i Rzymie. Współczesne społeczeństwo korzysta także z tej formy, rzadko zastanawia się jednak nad tym, jakie przynosi nam ona korzyści.

Debatę publiczną w systemie politycznym można rozumieć dwojako – jako debatę, która dotyczy spraw publicznych i toczy się w środkach masowego przekazu (gazetach, radiu, telewizji, internecie) oraz, jako debatę w procesach odbywającą się w ramach systemu politycznego. Możliwości prowadzenia debaty są znaczące. Ich wykorzystanie może wynikać z różnych przesłanek i przybierać różne formy. Wiek XXI to czas wielu zmian, zwłaszcza w obszarach strategicznych życia. Jednym z nich jest oczywiście edukacja. To wobec niej formułowane są oczekiwania, które generuje postęp cywilizacyjny. W kontekście reformy edukacji konieczne są zatem zmiany w zakresie metod kształcenia. Powstaje tylko pytanie: jakie metody pracy stosować, aby sprostać współczesnym wymogom? Proces edukacji dzieci i młodzieży dokonuje się w trzech płaszczyznach: w rodzinie, w szkole i w społeczności lokalnej. Na pierwszym miejscu są oczywiście rodzice, którzy angażują się coraz chętniej na rzecz poprawy warunków oraz jakości edukacji. W dalszej kolejności szkoła, która z kolei powinna być miejscem, w którym rodzic znajdzie wsparcie dla swoich działań przy współpracy z lokalną społecznością. To właśnie ta społeczność ma być elementem socjalizacji młodego pokolenia. Sprzyjające stosunki społeczne ułatwiają komunikację, pozwalają utrwalać normy współżycia i współpracy, integrują grupę, oddziałują pozytywnie na więzi międzyludzkie. F. Znaniecki uważał, że „instytucja szkoły powstała częściowo w dopełnieniu, częściowo – a może nawet przeważnie

– w przeciwieństwie do zwykłego środowiska, w którym obracają się przyszli członkowie społeczeństwa. Jest ona wyrazem dążenia starszego pokolenia do wydzielenia i odosobnienia tych jednostek spośród młodzieży, które przygotowują się do czynnego udziału w życiu społecznym” (Znaniński, 1973, s. 176). W dzisiejszym świecie, kiedy kształcenie stało się powszechne, szkoła nie ogranicza się tylko do dbania o rozwój jednostek, które są wybrane do wypełnienia konkretnych zadań. Proces dydaktyczny i wychowawczy nie może zostać zamknięty w murach szkoły. Szkoła ma być nowoczesnym organem edukacji społeczeństwa, w obrębie którego i poprzez który dokonują się różnego rodzaju formy kształtowania edukacji obywatelskiej. Szkoła jest zatem grupą społeczną, a więc szczególnym ośrodkiem socjalizacji, innym niż rodzina czy rówieśnicy. „Edukacja szkolna jako pewna specyficzna forma przekazu kulturowego nie jest bowiem możliwa bez istnienia szkół jako złożonych systemów organizacyjnych. [...] Szkoły jako systemy organizacyjne stanowią strukturalną podstawę dla ogółu procesów i działań zwanych edukacją szkolną” (Schulz, 1992, s. 56–57).

**Wykres 1. Strefy wpływów**



**Źródło:** M. Mendel, *Związki rodziny, szkoły i społeczności lokalnej*, w: *Pedagogika i edukacja wobec nadziei i zagrożeń współczesności. Materiały z III Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego*, red. J. Gnitecki, J. Rutkowiak, Warszawa–Poznań 1999, s. 96.



Wprowadzenie do szkół debaty jako narzędzia edukacji wpłynęło znacząco na wspieranie partycypacji społecznej. Przyjmując, iż uczenie się jest procesem zamierzonego bądź niezamierzonego pozyskiwania nowych informacji, doskonalenia posiadanych lub rozwijania nowych umiejętności i doświadczeń. Proces uczenia się inicjuje kształtowanie psychiki człowieka, przez co następuje modyfikacja jego zachowań (*Leksykon...*, s. 598). Bardzo często używamy górnolotnych określeń, że debaty zmieniają świat na lepsze, że niosą ze sobą wartości edukacyjne – ale czy naprawdę wiemy co to oznacza i czy rzeczywiście debata (zwłaszcza w modelu oksfordzkim) jest tym do czego chcemy dążyć? Niniejsze opracowanie jest wynikiem długoletnich obserwacji, jak również korzystania z narzędzia, jakim są debaty oksfordzkie. Podejmując próbę przedstawienia tej formy dyskusji, należy zwrócić uwagę na szeroki zakres jej wykorzystania przez współczesne społeczeństwo.

### Debata na tle pozostałych form rozmowy

Debatę przede wszystkim należy odróżnić od dyskursu i rozprawy. Rozprawa zazwyczaj bywa naukowa. Rozprawiać można również bez pośrednictwa druku, publicznie, posługując się słowem, o sprawach ważnych, nawet wagi państwowej. Słownik języka polskiego tłumaczy słowo dyskurs z kolei, jako „dyskusję na tematy naukowe” bądź jako „wywód przeprowadzony na zasadzie ścisłego logicznego wnioskowania”. Łacińskie *discursus* pochodzi od *discurrere*, które oznacza „biec w różne strony”, „spieszyć”, „dyskutować”. Dyskurs dotyczy opisu języka i reguł pojawiania się bądź niepojawiania tematów czy perspektyw danych grup społecznych w debacie. Debata publiczna jest osadzona w dyskursie.

Po drugie, debata różni się od dyskusji. Celem dyskusji jest rozwijanie tematu, żeby wydobyć różne jego aspekty. Tak więc głównym celem jest wymiana informacji – komunikacja. Jeżeli ktoś nie jest w stanie sam zbadać pewnej teorii, dzieli się nią z innymi i liczy, że grupie jako całości się uda. Debata zaś dotyczy starcia dwóch konkretnych stanowisk.

Debata nie jest też rozmową ani sporem. Rozmowa jest specyficznym rodzajem *wymiany* treści intelektualnych, ale zarazem aktem ujawniającym nasz *sposób* myślenia, w którym zawiera się cały potencjał emocjonalnego, a więc subiektywnego stosunku autora wypowiedzi do wypowiadanego przezeń sensu. Rozmowa jest przeto wyjątkową katego-

rią aktywności myślenia. Celem rozmowy jest przyjemność, debaty zaś przygotowanie do konkretnego rozstrzygnięcia. W rozmowie jest coś kameralnego, intymnego nawet w sytuacji oficjalnej. Mniej ważne są konkluzje, ustalenia, za to istotne bywają didaskalia. Pamięta się miejsce, ubiór, smak kawy czy klimat rozmowy. Rozmowa bywa wartością samą w sobie, czystą przyjemnością, połączoną z wymianą myśli. Bez względu na sytuację w jakiej się odbywa jest bliżej sfery prywatnej niż publicznej, i tym właśnie różni się od debaty ze swej natury publicznej.

Bardzo często w kontekście debaty używa się pojęcia sporu. W słowniku języka polskiego spór to – rozważanie, wymiana postulatów, argumentów sprzecznych z sobą, polemika; nieporozumienie na tle sprzeczności interesów, konflikt, sprzeczka czy wręcz kłótnia. Spór ma mniej ustrukturyzowaną formę, debata jest zdarzeniem o charakterze komunikacyjnym, odbywającym się w konkretnym czasie. Możemy mówić o sporze sądowym, o naturę ludzką itp. w sporze może odbywać się wiele debat. Spór może przybierać formę debaty, ale nie każda debata musi koniecznie być sporem. Debata daje możliwości konfrontacji poglądów, a zarazem szansę uniknięcia konfrontacji ich wyznawców, ze wszystkimi jej konsekwencjami. W debacie powinny występować różne punkty widzenia, natomiast nie zawsze muszą one prowadzić do bezpośredniego starcia. W sporze uczestnicy przekonują siebie nawzajem, zaś biorący udział w debacie starają się pozyskać dla swoich racji widzów i słuchaczy. A to zasadnicza różnica. Gdy się z kimś spieramy, naszą misją jest wyprowadzenie go z błędu i sprowadzenie na właściwe „tory”. W debacie robimy na pozór to samo, nie mamy jednak zamiaru uczestników debaty „nawracać”.

### Debatowanie w modelu oksfordzkim

Format debaty oksfordzkiej jest jednym z najstarszych. Od 1823 roku działa nieprzerwanie na Uniwersytecie w Oksfordzie. Najśłynniejszym na świecie uniwersyteckim klubem debatanckim jest bezsprzecznie Oxford Union Society (*Rules...*). Dysponuje on swoją biblioteką oraz barem i restauracją dla członków. Członkostwo w Unii jest dożywotnie i otwarte dla każdego studenta, który zapłaci składkę członkowską. Oxford Union nie jest jednak jedyną organizacją tego typu. Jej odpowiednikiem, ale także głównym rywalem, jest Cambridge Union

Society. Powstał on jeszcze wcześniej, bo już w 1815 r. założony przez grupę absolwentów słynnej szkoły średniej Eton College. Sieć klubów debatanckich wzorowanych na Unii Oksfordzkiej obejmuje całą Wielką Brytanię. Rozpowszechniona jest też w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii oraz w Polsce (Pankowski, Pawlicki, Pełczyński, Radwan-Rohrenschef, 2012, s. 15).

Debaty oksfordzkie są bardzo atrakcyjnym przedstawieniem. Nie jest zatem zaskoczeniem, że zjednują sobie rzesze zwolenników w wielu krajach. Od przeszło dwudziestu lat należy do nich również Polska. Program debat w szkołach średnich pojawił się za sprawą Fundacji Batorego oraz Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej.

Klasyczny model debat oksfordzkich, zawitał jednak do Polski za sprawą prof. Zbigniewa A. Pełczyńskiego, wieloletniego wykładowcy Uniwersytetu Oksfordzkiego. Wprowadził On debaty do programu założonej przez siebie Letniej Szkoły dla Młodych Liderów Społecznych i Politycznych. I tak, od 1994 roku uczestnicy programu Szkoły Liderów poznają zasady debat oksfordzkich i intensywnie debatują. Debaty obecne są także na wielu polskich uniwersytetach (m.in. Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Gdański) oraz w szkołach średnich. Przedsięwzięcia te są wydarzeniami edukacyjnymi, związanymi ze wzmocnieniem świadomości społecznej, zwiększeniem poziomu partycypacji w polityce publicznej, aktywności obywatelskiej i budowaniem kultury wypowiedzi wśród młodzieży<sup>1</sup>. Debatując, uczestniczymy w swoistym widowisku, podobnym trochę do rozprawy sądowej, trochę do sportowej rywalizacji, a trochę do przedstawienia teatralnego. Debata jest spektaklem, w którym nikt nie chce zostać uznany przez publiczność za czarny charakter (Legutko, 2009, s. 16). Oczywiście spektakl, jakim jest debata, różni się od sztuki scenicznej. Debatujący mówią własnym tekstem, improwizują, nie realizują żadnego napisanego wcześniej scenariusza. Z drugiej strony, najlepiej zazwyczaj

---

<sup>1</sup> Pod pojęciem „młodzież” rozumie się osoby w wieku 12–25 lat. Jest to okres przejściowy, od wieku szkolnego poprzez dalszą edukację do kariery zawodowej. Jest to czas, kiedy młodzi ludzie zdobywają nowe umiejętności i doświadczenia. Jest to zarazem czas dający młodzieży okazję do zaangażowania się. Zob. szerzej: *Skuteczna praca z młodzieżą. Podręcznik po partycypacji młodzieży*, Pracownia Badań i Innowacji Społecznych Stocznia, tłumaczenie S. Tekieli. Publikacja powstała w ramach projektu *The Next* prowadzonego przez nowozelandzkie Ministry of Youth Development.

wychodzi improwizacja, która jest wcześniej dobrze przygotowana (a nie wyuczona). Pójście w debacie na żywioł wiąże się z ryzykiem przegranej w oczach widowni.

Szkółą debaty oksfordzkiej szczególnie może przydać się młodym ludziom, którzy chcą pełnić w przyszłości funkcje publiczne – czyli politykom, urzędnikom, rzecznikom, adwokatom itp. W zawodach tych bardzo często przychodzi im bronić racji, których w gruncie rzeczy nie podzielają i przekonywać do decyzji, które prywatnie kwestionują. W debacie wyciszamy uczucia a pilnujemy warsztatu. Skupiamy się na celnej argumentacji i skutecznej perswazji. Mamy bowiem do wykonania konkretne zadanie. W debacie nie wystarczy mieć rację, trzeba jeszcze innych do tej racji przekonać. Jedni robią to lepiej, inni gorzej.

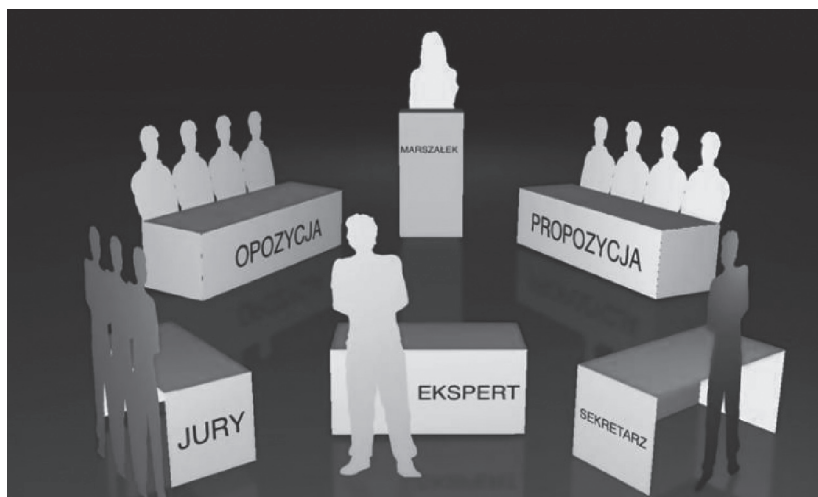
Debata oksfordzka jest świetnym narzędziem edukacyjnym, świetnym modelem dyskusji, a czasem też świetną zabawą. I nie należy obawiać się takiego jej charakteru. Na Uniwersytecie w Oksfordzie odbywają się debaty, których celem jest dyskusja na argumenty w sprawie różnych zabawnych tez. Największym atutem debaty oksfordzkiej jest to, iż łączy w sobie elementy merytoryczne z budowaniem umiejętności uczestników z zakresu retoryki, umożliwia pracę tak nad formą, jak i treścią. W debacie oksfordzkiej jako narzędziu edukacyjnym, elementy zabawy są zaletą. Dzięki nim nauka logiki, retoryki i sztuki argumentacji przychodzi łatwiej. Trzeba pamiętać jednak, że to nauka jest sednem. Sypanie dowcipami nie przekona publiczności, nie będzie też ciekawe. U podstaw muszą być solidne argumenty. Poprzez udział w debatach, w młodych ludziach rozwija się szacunek wobec przeciwnika. Debatowanie skutkuje także pewnym sposobem myślenia o rzeczywistości, nastawieniem na dialog, który może mieć pozytywne przełożenie na sytuację konfliktu w wymiarze lokalnym.

### **Na czym polega zatem debata oksfordzka i co ma wnieść do współczesnej edukacji?**

Najprościej rzecz ujmując, jest to debata sformalizowana, wzorowana na zasadach obowiązujących w parlamencie brytyjskim. W debacie oksfordzkiej chodzi o umiejętne budowanie argumentacji za i przeciwko tezie debaty oraz o spójną i atrakcyjną prezentację argumentów. Szczegóły procedury debaty bywają dostosowane do zwyczajów panujących

w danym klubie debatanckim. Istnieją jednak żelazne zasady, których zmieniać nie wolno (ibidem, s. 16). Uczestnicy podzieleni są na propozycję i opozycję. Mówcy, jak i osoby z publiczności popierające tezę siadają po stronie prawej prowadzącego debatę Marszałka. Ich oponenci oraz druga część publiczności po stronie lewej. Niezdecydowana część publiczności zasiada po środku, naprzeciwko Marszałka (Kochan, 2014, s. 152). Sformalizowany charakter debaty dotyczy przede wszystkim jej przebiegu, podziału obowiązków między członkami zespołu, formy, a także języka. Zasady uczestniczenia w debacie spisane przez Oxford Union Society (*Forms...*) są czasami upraszczane w warunkach turniejowych. Przedstawione zasady bazują na formacie przyjętym przez Szkołę Liderów (której autorka była uczestnikiem w roku 2001) oraz na regułach przyjętych podczas turniejów debat organizowanych na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Wspomniany Wydział już od kilku lat jest organizatorem wraz z poznańskim oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej debat historycznych „Zrozumieć Historię. Młodzież debatuje”; Mistrzostw Polski Debat Oksfordzkich czy Wielkopolskiego Turnieju Debat Oksfordzkich.

**Wykres 2. Układ sali podczas debat**



**Źródło:** IPNtv – *Debata o puchar Prezesa IPN*, <https://www.youtube.com/watch?v=MUMM-ojTQjg>, 1.11.2017.

### **Zasady i przebieg debaty oksfordzkiej**

W debacie uczestniczą dwie strony, spierające się o słuszność postawionej tezy, która powinna być sformułowana jasno, zrozumiale i jednoznacznie. W taki sposób, by można się było opowiedzieć za jej przyjęciem lub odrzuceniem. W debacie wyciszamy uczucia, a pilnujemy warsztatu. Skupiamy się na celnej argumentacji i skutecznej perswazji. Sprawą drugorzędną jest nasz prywatny stosunek do materii debaty, choć jeśli identyfikujemy się z bronioną przez nas tezą, daje nam to niewątpliwy komfort psychiczny. W czasie debaty przedstawiciele propozycji i opozycji na przemian przedstawiają swoje argumenty. Całą debatę prowadzi Marszałek. To on decyduje, która osoba ma prawo zabrać głos, dba o kulturę wypowiedzi, poziom debaty, informuje również uczestników o jej wyniku. Każde przemówienie zaczyna się od słów „Panie Marszałku” (albo „Pani Marszałek”). Sekretarz pełni funkcję pomocnika Marszałka. Informuje mówców o czasie, jaki pozostał im do końca wystąpienia (np. kładąc kartkę z zapisaną liczbą minut). Marszałek i Sekretarz mają obowiązek zachowania bezstronności. Jako pierwszy w zespołach występuje mówca broniący tezy i jednocześnie ją definiujący. Zarówno pierwszy mówca ze strony propozycji, jak i pierwszy mówca ze strony opozycji powinni zarysować linie argumentacyjną swojej strony, przedstawić definicje terminów lub wyjaśnić rozumienie terminów. Następni mówcy powinni odnieść się do tak zdefiniowanej tezy, rozwinąć argumenty rozszerzające stanowisko strony, mogą także odnieść się do wypowiedzi oponentów. Po każdej ze stron występują zwykle cztery osoby. Zależnie od zwyczajów danego klubu lub regulaminów turniejowych, każdy z nich ma na to od pięciu do dziesięciu minut. Mówcy zabierający głos jako trzeci mają za zadanie podważyć przede wszystkim argumenty zastosowane przez stronę przeciwną. Ostatni członkowie zespołu powinni podsumować argumentację oraz całą debatę swojej strony. Po wystąpieniu głównych Mówców do udziału w dyskusji dopuszczani są członkowie publiczności. Ich wystąpienia są znacznie krótsze (ok. 2 min.). Sam fakt dopuszczenia do głosu widzów, świadczy o demokratycznym poziomie debaty (Kochan, 2014, s. 153). W warunkach turniejowych ten element debaty jest pomijany ze względu na ograniczenia czasowe. Każdy z Mówców podczas swojej wypowiedzi ma także obowiązek przyjąć pytania/informacje od strony przeciwnej, o ile chęć taka zostanie zgłoszona przez podniesienie ręki (*Zasady...*). Podczas zabierania głosu przez Mówców, źle widziane

jest odczytywanie przemówienia z kartki. Dopuszczalne jest odczytywanie z notatek cytatów lub danych statystycznych. Struktura wypowiedzi powinna przypominać szkolną rozprawkę. Najistotniejsze fragmenty to wstęp oraz podsumowanie, ponieważ w decydujący sposób wpływają na ocenę przez publiczność. W debacie chodzi przede wszystkim o skupienie uwagi słuchacza i zainteresowanie go. Znużenie publiczności jest najgorszym efektem przemówienia w debacie. Mówcy powinni zatem unikać wplatania w wypowiedź zbyt dużej ilości danych statystycznych czy naukowego żargonu. Nie chodzi oczywiście o prymitywny język, a raczej o argumenty przedstawione poprawną polszczyzną. Głośne, wyraźne i spokojne wypowiadanie zdań skutkuje wrażeniem pewności siebie oraz wiarą w słuszność wypowiadanych argumentów. Szczególnie ważne jest umiejętne stosowanie pauz i to zarówno tych logicznych, jak i dramatycznych w postaci zawieszenia głosu. Kolejnym ważnym elementem debaty jest umiejętne posługiwanie się mimiką i gestykulacją. Za ich pomocą możemy podkreślić odpowiednie elementy wypowiedzi. Istotne jest, aby zsynchronizować mimikę i gestykulację z innymi elementami wystąpienia np. akcentowaniem. Ważne jest, by sprawiać wrażenie osoby zrelaksowanej i pewnej siebie, a z drugiej strony świadomej znaczenia debaty. W debacie nie wystarczy mieć rację, trzeba jeszcze umieć innych do tej racji przekonać. Bardzo ważne jest pierwsze zabranie głosu, pierwszy gest, pierwsza reakcja, zadziałać może wtedy mechanizm zwany w psychologii efektem aureoli. I odwrotnie. Pierwsze nieudane wystąpienie drogo nas może kosztować. Przygotowując się do debaty trzeba mieć świadomość, że nie uniknie się starcia na argumenty, konfrontacji punktów widzenia, poglądów i opinii, ale również osobowości, bo w końcu temu ma służyć debata.

W czasie debaty uczestnicy rozwijają swoje umiejętności oratorskie, wymieniają poglądy związane z tematem debaty, pogłębiają wiedzę z danego obszaru zarówno swoją, jak i publiczności. Kurtuazja jest bardzo istotną częścią składową każdej dobrej debaty. Należy wystrzegać się sformułowań powszechnie uznanych za obraźliwe. Tracąc cierpliwość, obnażamy słabość swoich argumentów. Lepiej jest sprawiać wrażenie osoby pewnej zwycięstwa na podstawie siły perswazji. Do fundamentalnych zasad debatowania w zespole, należy ogólny podział ról według kolejności wystąpień oraz ustalenie wspólnej strategii. Wszyscy znamy powiedzenie, że nie szata zdobi człowieka, a jednak ubiór w przypadku debaty oksfordzkiej może okazać się istotny. Chodzi o to,



by strój robił korzystne wrażenie, nie odwracając jednocześnie uwagi od tego, co mamy do powiedzenia. W przypadku mężczyzn – to garnitur, jasna koszula i krawat, a kobiet – elegancka sukienka lub garsonka. Udział w debacie może być często tremujący, zwłaszcza dla osoby młodej nieprzyzwyczajonej do wystąpień publicznych. Jeśli uczestnicy są do debaty dobrze przygotowani, otuchy powinna dodać im świadomość, że wiedzą co i jak mówić. Sala, w której odbywa się debata oksfordzka, w miarę możliwości ustawiana jest na podobieństwo sali posiedzeń brytyjskiej Izby Gmin. W jej centrum znajduje się miejsce dla Marszałka i Sekretarza, po ich bokach, z prawej strony Marszałka zasiada propozycja a z lewej opozycja tezy. Uczestnicy rozpoczynają wystąpienia od zwrotu grzecznościowego „Szanowny Panie Marszałku (Szanowna Pani Marszałek), Szanowna Opozycjo (Propozycjo), Szanowni Państwo”. Do siebie zwracają się „Koleżanko, Kolego”. Na koniec każdej debaty odbywa się zarządzone przez Marszałka głosowanie. Prosi on zatem widownię o wyrażenie oceny, która ze stron debaty była bardziej przekonująca. W warunkach turniejowych decyzję podejmuje jury i przekazuje ją Marszałkowi, który ogłasza publiczności<sup>2</sup>. Głosowanie przybiera najczęściej postać klasyczną poprzez podniesienie ręki. Niekiedy przybiera się uproszczoną wersję głosowania, poprzez aplauz widowni. Debata wygrywa to strona, której udało się swoim wystąpieniem skłonić publiczność do głośniejszych oklasków. Uwagę należy zwrócić na istotny fakt, iż mówcy przemawiając za lub przeciw tezie, niekoniecznie muszą prezentować swoje rzeczywiste poglądy.

Debata oksfordzka jest przede wszystkim ćwiczeniem się w przemawianiu i argumentacji, a jej celem jest także otwarcie przestrzeni do dyskusji i prezentacji różnorodnych argumentów. Debaty stanowią inspirowaną lekcję wystąpień publicznych, uczą precyzji w wysławianiu się. Zdecydowanie trudniej w nich manipulować odbiorcami, ponieważ każda próba nieczystej gry może spotkać się z reakcją oponentów, publiczno-

<sup>2</sup> W skład jury wchodzi trzy osoby. W warunkach turniejowych skład jury może zostać przez organizatorów rozszerzony. Juror ocenia całą debatę przez pryzmat własnych, subiektywnych odczuć, które nie muszą być oparte o specjalistyczną wiedzę. Aspekty techniczne i regulaminowe dotyczące debaty ocenia ekspert, przyznając punkty ujemne za niedostosowanie się do zawartych reguł. Każdy z jurorów ma do rozdysponowania punkty, które rozdziela pomiędzy dwie strony, tak aby ich suma wynosiła 10. Juror nie może jednak wskazać remisu. Wynik debaty jest sumą punktów jurorów i eksperta. Ocena jurorów nie podlega dyskusji. *Regulamin Debat Oksfordzkich* stosowany podczas debat na WNPiD UAM.



ści oraz Marszałka. Ten model debaty zapewnia także równość dyskusji – wszyscy mówią po równo. Wielką zaletą debat oksfordzkich jest to, iż uczą analitycznego myślenia i wczuwania się w sytuację przeciwnika.

Korzyści z profesjonalnego prowadzenia debaty:

- 1) prowadzenie debaty rozwija umiejętności krytycznego myślenia i oceny napływających do nas informacji;
- 2) uczy pracy w zespole;
- 3) kształci umiejętności słuchania i koncentracji;
- 4) tworzenie klarownych, precyzyjnych wypowiedzi;
- 5) uczą pewnego rodzaju otwartości, walki z treścią, pracy nad głosem i postawą;
- 6) silnie motywują do poszerzania horyzontów. Nie da się przekonać kogokolwiek, nie posiadając odpowiednich argumentów.

Trudno zatem nie zgodzić się z twierdzeniem, że debaty niosą ze sobą wartości edukacyjne i dlatego tak istotne jest, aby robić wszystko by je rozwijać i popularyzować. Wszystkim nam zależy na tym, aby nasza młodzież była coraz mądrzejsza. Korzystajmy zatem z tego narzędzia by rozwijać w niej zdolność krytycznego myślenia i rozwijania faktów, pracy w grupie, wzajemnego wspierania się, rozwijania interakcji jakie między nimi zachodzą. Jednak by to podejście miało przełożenie na realne skutki edukacyjne, trzeba stawiać przed uczestnikami debat coraz to nowe wyzwania. Zadawać pytania, zmuszając ich do nieustającej pracy umysłowej i rozwijania swojego warsztatu. Jak wiele daje to narzędzie edukacji, przekonać się można w trakcie rozgrywek debatanckich organizowanych przez Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu oraz Instytut Pamięci Narodowej (ostatnia edycja lutego 2017 r.) czy Mistrzostw Polski Debat Oksfordzkich oraz Wielkopolskiego Turnieju Debat Oksfordzkich. Podczas tegorocznych edycji, wśród młodzieży przeprowadzone zostały badania ankietowe dotyczące odczuć uczestników w kontekście debaty. Odbywająca się analiza wyników, skłania do stwierdzenia, iż debaty oksfordzkie są jedną z lepszych metod pracy z młodzieżą, zwłaszcza z taką, która chce rozwijać swoje umiejętności<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> Badania ankietowe zostały przeprowadzone na uczestnikach wszystkich debat odbywających się na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa oraz podczas Studenckich Mistrzostw Debat Oksfordzkich odbywających się w Krakowie w maju 2017 r. Wyniki badań po dogłębnej analizie zostaną opublikowane przez autorkę niniejszego tekstu.

### Bibliografia

- Forms of the House in Debate*, <http://www.oxford-union.org/members/rules/form-softhehouse>, 1.11.2017.
- IPNtv – Debata o puchar Prezesa IPN*, <https://www.youtube.com/watch?v=MUMM-ojTQjg>, 1.11.2017.
- Kochan M. (red.) (2014), *Sztuka debaty*, Gdańsk.
- Legutko P. (2009), *Sztuka debaty czyli jak się nie dać*, Kraków.
- Leksykon zarządzania* (2004), red. M. Romanowska, Warszawa.
- Mendel M. (1999), *Związki rodziny, szkoły i społeczności lokalnej*, w: *Pedagogika i edukacja wobec nadziei i zagrożeń współczesności. Materiały z III Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego*, red. J. Gnitecki, J. Rutkowiak, Warszawa–Poznań.
- Nowy Słownik Języka Polskiego* (2003), Warszawa.
- Pankowski R., Pawlicki A., Pełczyński Z. A., Radwan-Rohrenschef P. (2012), *W teatrze debaty oksfordzkiej. Przewodnik debatancki Szkoły Liderów*, Warszawa.
- Rules and Regulations of the Oxford Union Society*, Oxford 1832, <https://books.google.pl/books?id=H34HAAAQAAJ&pg=PP7&lpg=PP7&dq=rules+and+regulations+of+the+oxford+union+society+and+reading+room&source=bl&ots=ZZ4zVyNUcf&sig=0WqkFrzxbdMBat65wWDbSJuzFQY&hl=pl&sa=X&sqi=2&ved=0ahUKEwjulpH0snQAWhWFywKHXMAAd4Q6AElGjAA#v=onepage&q=rules%20and%20regulations%20of%20the%20oxford%20union%20society%20and%20reading%20room&f=false>, 1.11.2017.
- Schopenhauer A. (2007), *Erystyka. Sztuka prowadzenia sporów*, Gliwice.
- Schulz R. (1992), *Szkoła – instytucja – system – rozwój*, Toruń.
- Znaniecki F. (1973), *Socjologia wychowania*, t. 1, *Wychowujące społeczeństwo*, Warszawa.